

Szanowni Czytelnicy, dla odprężenia dziś krzyżówki, Miklaszewski, Szoltysek. Dobrego weekendu!

4,30

ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Piątek 23 października 2020
magazyn

**DZIENNIK
ZACHODNI**
75 LAT

100
wpływowych
KOBIET

● Dziś nominacje. 100 istotnych postaci, które inspirują. Str. 19

Dziś
dodatek
telewizyjny
na cały
tydzień



JAK BĘDZIE NA CMIENTARZACH PRZED WSZYSTKIMI ŚWIĘTYMI

**Odpowiadamy
na najważniejsze Państwa
pytania związane
z przygotowaniami
do święta i z samym
świętem w czasach
pandemii**

strona 6

**Korfantemu wytykano
każde kłamstewko -
mówi Józef Krzyk
w rozmowie
z Marcinem Zasada** Str. 24

**Czasu nie oszukam.
Dziś jestem seksbombą,
a za chwilę seks opadnie
i zostanie tylko bomba -
mówi nam Anna Mucha** Str. 26

**...i nie opuszczę cię
aż do pandemii.
Jak sobie radzimy
w związkach w tych
trudnych czasach** Str. 13

**Mistrz Pszoniak zmarł,
miał Gliwice w sercu.
U nas piękne słowa jego
przyjaciela. Pisze Krzysztof
Korwin-Piotrowski** Str. 14

Proboszcz, który nie rozumie, że jest odpowiedzialny za innych, nie nadaje się na swoją funkcję

Maria Olecha-Lisiecka
szefowa newsroomu DZ
m.olecha@dz.com.pl



Wstępniak

Kościół potrzebuje przemiany i czułości - mówił w niedawnej homilii o. Maciej Biskup OP, dominikanin, podczas mszy w Łodzi. Powoływał się na słowa papieża Franciszka, przywołując również cytaty z mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk. Ojciec Maciej Biskup mówił też o kryzysie Kościoła, który zagubił umiejętność rozmawiania z wiernymi. Szeregowi duszpasterze w szeregowych świątyniach, niestety, każdego dnia udowadniają, że o. Biskup ma rację, wskazując ten problem Kościoła. Najnowszy przykład: Koszęcin.

Za każdym razem, kiedy czytam, że jakiś ksiądz obstrzocował wiernych przyjmujących komunię na rękę (Koszęcin), inny w kościele chce organizować jak gdyby nigdy nic bierzmowanie dla kilkuset uczniów i rodziców (Rybnik), albo jeszcze inny twierdzi, że nie ma się czego bać i w kościele nie trzeba nosić maseczek, wszystko się we mnie burzy i buntuje.

Gdy zobaczyłam zalecenia proboszcza parafii pw. Świętej Trójcy w Koszęcinie, który drwi z pandemii, pisząc o „pandemii strachu”, zachęca wiernych do przyjmowania komunii do ust i straszy ich, że za nieuczestniczenie w niedzielnej mszy parafianie odpowiadają przed Bogiem (mimo że biskup gliwicki dał im dyspensę!), uznałam, że nie mogę milczeć.

Jestem katoliczką. Wierzącą i praktykującą. I coraz

częściej uświadamiam sobie, jak bardzo potrzebujemy mądrych i zaangażowanych księży, duchownych, którzy głoszą Ewangelię (dobrą nowinę). Zwłaszcza w dobie kryzysu, jaki bez wątpienia przeżywa Kościół w Polsce, i w dobie pandemii, która sprawia, że znów wielu ludzi czuje się zagubionych, zdeorientowanych, boi się o zdrowie swoje i bliskich, o pracę, o przyszłość.

W sposób naturalny osoby wierzące szukają oparcia w Bogu, a mądry ksiądz powinien ich wesprzeć i uspokoić. Dać nadzieję, a nie straszyć i używać argumentów antycovidowców.

Tymczasem proboszcz parafii w Koszęcinie ewidentnie stracił głowę (a może i wiarę) i nie zauważa świata wokół siebie. Gdyby bowiem wszedł na ziemię, wyszedł do ludzi, zauważyłby, że na świecie, w Polsce i w Koszęcinie też trwa pandemia. I to nie pandemia strachu - jak twierdzi duchowny (powtarzając koronny argument antycovidowców), lecz pandemia COVID-19, wskutek której codziennie umierają ludzie.

Przestrzeganie standardów medycznych - noszenie maseczek, dystans, dezynfekcja/mycie rąk, itd. - jest oczywistością dla ludzi normalnych i myślących. Dotyczy to nas wszystkich, także duchownych. Jesteśmy współodpowiedzialni za siebie: rodzice za dzieci, dorosłe dzieci za starszych rodziców, dyrektor szkoły za uczniów i nauczycieli, prezes firmy za bezpieczeństwo swoich pracowników, a proboszcz za swoich wiernych itd.

Proboszcz, który tego nie rozumie, nie nadaje się na tę funkcję.

Kronika pandemii. Tydzień 33.

Zdrowie

Kolejne rekordy zachorowań w Polsce i u sąsiadów - ponad 10 tys. dziennie. Szefowie koncernów farmaceutycznych są zdania, że szczepionki będą najszybciej w połowie 2021. Oto kolejny tydzień z wirusem.

16 października W Hiszpanii tego dnia było aż 15 tys. nowych i potwierdzonych testami zakażeń. Ogłoszono nowe obostrzenia, a król z rodziną wybrali się na wakacje do Grecji. To spowodowało falę krytyki i król wrócił. W Wielkiej Brytanii - też 15 tys. nowych zakażeń. A brytyjscy naukowcy policzyli, że przeciętnie dziesięć osób zakażonych koronawirusem przekazuje infekcję kolejnym 12-15 osobom. W Polsce: 7,7 tys. nowych zakażeń.

17 października W Polsce: 9,6 tys. nowych zakażeń. Od soboty w czerwonej strefie są 152 powiaty i miasta na prawach powiatu. Dlatego w całym kraju obowiązują nowe obostrzenia. M.in. zamknięte są dla „zwykłych” użytkowników baseny czy kluby fitness. Branża fitness protestowała w Warszawie. Obawia się, że ich firmy padną. Słowacja zdecydowała, że wykona test na obecność Covid-19 u wszystkich mieszkańców. Miały się zacząć jeszcze w tym tygodniu.

18 października W szpitalach było tego dnia 8076 osób, w tym 649 pacjentów jest pod respiratorem - to pacjenci, leczenia w związku z covid-19. Jedna z siłowni z Krakowa ogłosiła na Facebooku, że przekształca się w sklep i zachęca klientów do odpłatnego testowania sprzętu. To sposób, by obejść



obostrzenia. W woj. śląskim czynne jest saunarium w Czeladzi - właściciel uznaje wszystkich gości za gości hotelowych. W Polsce: 8,5 tys. nowych potwierdzonych testem zakażeń. **19 października** Władze Belgii od poniedziałku zamknęły bary i restauracje. Zarządzenie ma obowiązywać cztery tygodnie. W Polsce przybyło 7482 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. W woj. śląskim - 685 zakażeń m.in. w Gliwicach, Zabrze, Częstochowie, Tychach, Bytomiu, Tarnowskich Górach, Bielsku-Białej. Najwięcej zachorowań potwierdzono w województwie małopolskim - 1201 przypadków COVID-19. Następne jest województwo mazowieckie - 849 oraz śląskie. W naszym regionie liczba osób poddanych kwarantannie domowej na podstawie decyzji organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej wynosiła tego dnia 14 414. Minister zdrowia zapowiedział podwojenie pensji medykom, którzy są zaangażowani w walkę z pandemią COVID-19. **20 października** W Polsce w ciągu doby przeprowadzono 41,5 tys. testów. Wynik: 9291 nowych przypadków. W woj. śląskim - 895. Zakażenia koronawirusem potwierdzono w 160 szkołach podstawowych i w przedszkolach w woj. ślą-

skim. Brytyjscy naukowcy poinformowali, że przygotowują się do rozpoczęcia badania, w ramach którego zdrowi ochotnicy zostaną zakażeni koronawirusem, co ma przyspieszyć opracowanie szczepionki. Przedstawiciele branży fitness spotkali się z wicepremierem Jarosławem Gowinem. Liczą na otwarcie obiektów najpóźniej do 24.10. Siłownie i baseny są zamknięte od 17.10.

21 października Tego dnia w Polsce po raz pierwszy zanotowano ponad 10 tys. nowych zakażeń koronawirusem. W woj. śląskim 1008 było nowych zakażonych m.in. w Gliwicach, Zabrze, Częstochowie, Poraju, Katowicach, Rudzie Śląskiej i Chorzowie. Jest też dobra wiadomość, w całym kraju wyzdrowiało prawie 3 tys. pacjentów, a w woj. śląskim - 391. Na świecie w środę doliczono się ponad 41 mln przypadków zachorowań (od marca do 21.10). W Czechach tego dnia odnotowano 11 984 zakażenia. Od tego dnia i tam obowiązuje nakaz noszenia maseczek wszędzie, od czwartku - lockdown. Szef kolejnego koncernu farmaceutycznego, Roche Severin Schwan, uważa, że jest nieprawdopodobne, by jeszcze w tym roku świat miał zyskać szeroki dostęp do szczepionki na koronawirusa. I tak będzie przynajmniej do połowy przyszłego roku.

22 października Ponad 12 tys. nowych zakażeń koronawirusem w Polsce, a w woj. śląskim 1168 zakażonych. Premier rekomenduje, by od soboty cała Polska była w czerwonej strefie.

O koronawirusie też na str. 4
O szpitalach połowych: str. 10

Medycy to bohaterowie

Marek Twaróg,
redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl



Komentarz

T o była bardzo trudna rozmowa. Mówił wolno, przed niemal każdym słowem brał głęboki wdech. Nawet słuchanie go bolało, kilka razy prosiłem: zakończmy rozmowę, pora na odpoczynek. Ale on miał gotową odpowiedź: „Koronawirus uderzył w hanysa ze Śląska, bo hanys przetrzyma, a jeszcze coś powie ludziom do słuchu”.

Poseł Jerzy Polaczek - ceniony na Śląsku niezależnie od sympatii partyjnych, w życiu publicznym od 30 lat, jeden z filarów starej, jeszcze z zasadami, polityki - bardzo ciężko przechodzi zakażenie COVID-19 i leży w szpitalu MSWiA w Katowicach. Jeszcze do niedawna informował o zdrowiu na Facebooku, potem wyłożył się, żeby mieć więcej spokoju, trochę też wystraszył się chyba nagłej medialnej wrzawy wokół niego, której zasadniczo - jak na polityka - zawsze unikał.

Rozmowa była to dość długa, powolna i serdeczna. Pomysł, aby w ogóle o niej wspomnieć publicznie, zrodził się ad hoc, gdy razem poczyniliśmy refleksję, jak bardzo ludzie bagatelizują zagrożenie.

Po pierwsze, zawsze dobrze jest na przykładzie pokazywać, że to nie zwykła grypa. Polaczek w trybie pilnym trafił pod ten do szpitala, gdy był już - dosłownie - bez ruchu i na łożopatkach, a dziś wiadomo, że konsekwencje choroby mogą być poważne. U niego, który w zasadzie nigdy nie chorował.

Po drugie, zawsze dobrze w takiej sytuacji pokazać mędrkom - antycovidowcom, czym jest ta choroba. „Także niektórym posłom w Sejmie, paradującym bez maseczek” - zauważył Polaczek.

Po trzecie i najważniejsze: „Trzeba cały czas podkreślać, z jakim obciążeniem zmagają się lekarze i personel medyczny” - mówi Polaczek. - „Jak ciężko pracują w warunkach tych wszystkich obostrzeń. System przechodzi próbę, nie tylko na oddziałach koronawirusowych. Medycy to prawdziwi bohaterowie”.

„Medycy to bohaterowie” - ustaliliśmy. I jeśli wspominać o tej rozmowie, to właśnie po to, by na początku i na końcu pojawiło się takie hasło.

Znów trojaczki w Rudzie Śląskiej. Dwóch chłopców i dziewczynka

Witamy na świecie

Maluchy ze swoimi rodzicami zamieszkają w powiecie kłobuckim. Urodziły się 17 października w Rudzie Śląskiej.

Kolejne trojaczki przyszły na świat w Szpitalu Miejskim w Rudzie Śląskiej. To placówka znana ze świetnego oddziału neonatologicznego. Szpital ogłosił tę informację w ostatni wtorek, ale trojaczki przyszły na świat kilka dni



FOT. ARC. SZPITALA

Trojaczki urodzone w rurdzkiej szpitalu: to chłopiec Szymon

wcześniej, 17 października. To dziewczynka i dwóch chłopców. Marcelina ważyła po uro-



FOT. ARC. SZPITALA

A to dziewczynka Marcelina i kolejny chłopiec - Michał

dzeniu 1470 g, Michał - 1350 g, a Szymon 1650 g. Maluszki urodziły się w 32. tygodniu ciąży.

Czuja się dobrze, ich mama Natalia również. Po wyjściu ze szpitala dzieci pojedą do swojego domu w Nowej Szarlejce pod Częstochową (pow. kłobucki), gdzie czeka na nich tata Maciej, który ze względów epidemiologicznych nie widział jeszcze pociech. To pierwsze dzieci Natalii i Macieja. - O tym, że będziemy mieć trojaczki, dowiedzieliśmy się już na pierwszej wizycie lekarskiej - wspomina w rozmowie z DZ szczęśliwa mama, pani Natalia. - W rodzinie nie mamy ani

bliźniąt, ani trojaczek, więc zaskoczenie było duże. Na szczęście ciąża przebiegła pomyślnie - mówi pani Natalia.

Już wcześniej, w 2020 roku, woj. śląskie miało szczęście do trojaczek - ale samych dziewczynek. Trzy córki urodziły się państwu Magdalenie i Łukaszowi Mazurkom 22 lipca, też w szpitalu w Goduli w Rudzie Śląskiej. Trzy dziewczynki przyszły na świat również 17 sierpnia w Tarnowskich Górach.

Katarzyna Pachelska

Piątek

16°C
10°C



Ciśnienie **1014 hPa**
Wiatr
płn.-zach. 14 km/h
Uwaga
biomet korzystny

Sobota

14°C
10°C



Ciśnienie **1016 hPa**
Wiatr
zach. 20 km/h
Uwaga
opady

Niedziela

16°C
9°C



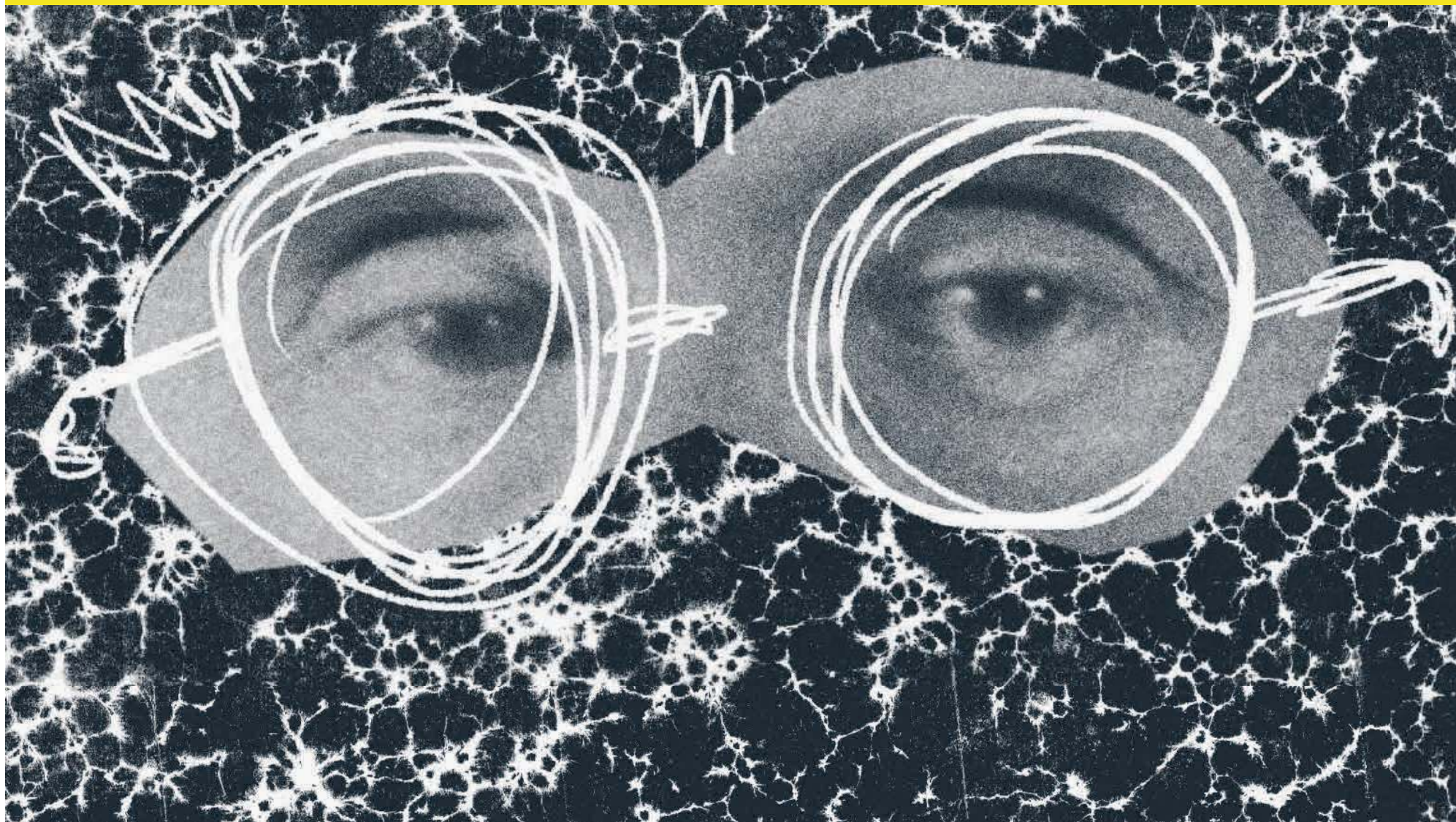
Ciśnienie **1017 hPa**
Wiatr
płd.-wsch. 8 km/h
Uwaga
biomet korzystny

JULIA HOLEWIŃSKA

Katyn. Teoria barw

koncepcja i reżyseria

WOJCIECH FARUGA



premiera online: 30.10.2020

WWW.KATYN-BARWY.PL

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”

organizator



WYSPIAŃSKI
Fundacja Teatru Śląskiego

partner



TEATR ŚLĄSKI
im. St. Wyspiańskiego

A1 z Częstochowy do woj. łódzkiego gotowa. A reszta?

Drogi

Anna Dziedzic
a.dziedzic@dz.com.pl

Od czwartku, 22 października kierowcy jeżdżą już po nowym, betonowym fragmencie autostrady za Częstochową.

W czwartek kierowcy po raz pierwszy pojechali nową, betonową jezdnią budowanej autostrady A1 między Częstochową i granicą z województwem łódzkim. Najpierw wykonawca udostępnił jeden pas w kierunku granicy z Czechami, potem w ciągu dwóch dni dwa pozostałe pasy na sześciokilometrowym odcinku. Po stronie województwa łódzkiego w tym samym czasie zostaną udostępnione kolejne dwa kilometry betonówki.

Nowa jezdnia autostrady A1, budowanej od węzła Częstochowa Północ do granicy z województwem łódzkim jest już gotowa. Nie od razu jednak po całym 17-kilometrowym odcinku pojadą samochody. Na początek - tylko po wspomnianych sześciu km.

- Na razie będzie tam organizacja ruchu 2+1, czyli dwa pasy w jednym kierunku plus jeden w przeciwnym - mówi Marek

Prusak, rzecznik GDDKiA w Katowicach.

Docelowo jednak, do końca roku organizacja ruchu ma się zmienić na 2+2, czyli dwa pasy ruchu w każdym kierunku. Tak przynajmniej obiecywał kilkakrotnie Tomasz Żuchowski, pełniący obowiązki dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Łódzki oddział GDDKiA zapowiedział na czwartek oddanie dwóch kilometrów nowej jezdni (dwa pasy w kierunku Łodzi i jeden na południe). Jak zapowiadają przedstawiciele GDDKiA, to początek akcji przekierowywania ruchu ze starej gierkówki na nową, wybudowaną ostatnio jezdnię betonowej autostrady A1.

Gdy ruch zostanie przekierowany, wykonawcy będą się mogli skupić na rozebraniu pozostałej części gierkówki (DK1) i rozpoczęciu budowy drugiej jezdni autostrady A1. Wtedy będzie już można mówić o definitywnym końcu starej gierkówki na tym terenie. Ten odcinek A1 ma być gotowy w połowie 2022 roku. W 2022 gotowe mają być również pozostałe 81 km A1 od granicy z województwem łódzkim do Tuszyna. ©

Cały kraj od jutra czerwona strefa?

Pandemia

Leszek Rudziński
l.rudzinaki@polskatimes.pl

Premier Mateusz Morawiecki dziś przed południem przedstawi nowe obostrzenia, w związku z lawinowym wzrostem zakrężeń koronawirusa. W środę mówił o przejściu na nauczanie zdalne w szkołach podstawowych oraz o objęciu całego kraju czerwona strefą. Słowa premiera potwierdził minister zdrowia Adam Niedzielski.

- Czerwona strefa, ograniczenia w szkołach i dalsze ograniczenia w gospodarce - mówił na konferencji prasowej minister zdrowia Adam Niedzielski. Jak dodał szczegóły nowych obostrzeń przedstawi premier Mateusz Morawiecki. Szef rządu miał to zrobić w czwartek, ale ze względu na przedłużające się głosowania w Sejmie, poinformuje o nowych rygorach sanitarnych w piątek o godz. 11.00.

W środę w Sejmie premier Morawiecki zapowiedział, że na posiedzeniu Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego będzie rekomendował objęcie całej Polski strefą czerwoną, w której obowiązują najostrzejsze



Od ponad tygodnia w sklepach obowiązują godziny dla seniorów. Być może wejdą też wszędzie limity klientów

restrykcje. - Mamy 317 powiatów czerwonych i 88 procent populacji mieszka w tej strefie. Będę rekomendował, abyśmy podjęli taką decyzję, żeby cała Polska od soboty była strefą czerwoną - oświadczył na antenie Polsat News. W woj. śląskim mocno dotknięte pandemią miasta to m.in. Ruda Śl., Częstochowa, Gliwice, powiat lubliński, zawierciański czy Rybnik.

Co to znaczy? W strefie czerwonej obowiązują szereg restrykcji.

Liczba osób w placówkach handlowych uzależniona jest od wielkości: dla sklepów o powierzchni do 100 m kw. - 5 osób na kasę, a dla sklepów powyżej 100 m kw. powierzchni - 1 osoba na 15 m kw. Obowiązuje tu także zakaz organizacji imprez okolicznościowych m.in. wesel. W kościołach - 1 osoba na 7 mkw.

W liceach i technikach w nauka odbywa się w pełni zdalnie. Szef rządu zapowiedział też, że Rządowy Zespół Zarządzania

Kryzysowego, podejmie dalsze decyzje co do zmian w sposobie nauczania w szkołach podstawowych. - W epidemii nie ma miejsc, które są całkowicie bezpieczne, bo ona już rozprzestrzeniła się wszędzie. Kierujemy się zdaniem ekspertów i na początku zamknęliśmy dla nauki stacjonarnej szkoły ponadpodstawowe. To ponad 1,5 mln uczniów, którzy tworzą mobilność. Z wysoką dozą prawdopodobieństwa dzisiaj po południu na kolejnym sztabie kryzysowym podejmiemy decyzję o tym, że także wyższe klasy szkół podstawowych także będą podlegały nauczaniu zdalnemu lub hybrydowemu - powiedział Mateusz Morawiecki. Premier zaznaczył, że dla dzieci najmłodszych wg. ekspertów jest bardzo ważna nauka w klasach ze względu na efekty społeczne, dlatego rząd „stara się do różnicować”. - Chcę jednak zapewnić, że nie zostawiamy dzieci samych sobie. Teraz przeznaczamy kolejne 300 mln zł na naukę zdalną dla szkół - mówił. - Nauka zdalna to nie to samo co stacjonarna. Nauczyciel zawsze lepiej przekazuje wiedzę, rozumiemy tych, którzy woleliby stacjonarny tryb nauczania, ale musimy odpowiadać na to co nam grozi - dodał.

ISKIERKA I TAURON DLA DZIECI



Takiej wizyty w szpitalu jeszcze nie było

Mali pacjenci Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach byli wczoraj mocno zaskoczeni, gdy nagle ktoś zaczął pukać do okien. Okazało się, że małych pacjentów z katowickiego szpitala odwiedzili członkowie Katowickiego Klubu Wysokogórskiego. Kilkunastu wspinaczy w specjalnych kostiumach Super Zwierzków zjeżdżało na linach z dachu. Wsparcia udzielała im załoga wozu strażackiego. Niezwykły spektakl dla małych pacjentów przygotowała Fundacja Iskierka i Tauron we współpracy z Katowickim Klubem Wysokogórskim.

Współpracując z Fundacją Iskierka staramy się sprawić, by pobyt dzieci w szpitalach stał się bardziej znośny, a na ich twarzach choć na chwilę zagościł uśmiech. Pandemia ograniczyła możliwości kontaktu dzieci z otoczeniem, stąd pomysł, aby małych pacjentów zaskoczyć swego rodzaju spektaklem za oknami - mówi Wojciech Ignacok, prezes zarządu Tauron Polska Energia. - W czasie pandemii musimy się wykazywać kreatywnością i elastycznością, by realizować nasze działania - dodaje Jolanta Czernicka-Siwecka, prezes Fundacji Iskierka.

Wiślanka w Żorach otwarta

Handel

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Galeria Wiślanka w Żorach oficjalnie otwarta. Jest tu kilkadziesiąt sklepów i punktów usługowych, lokale gastronomiczne i wielosalowe kino. Epidemia nie odstraszyła klientów. Na otwarciu było sporo ludzi. Wydarzenie poprowadził Krzysztof Ibis.

Galeria ma 20 tys. mkw. Odwiedzać ją będą nie tylko mieszkańcy Żor. Ze względu na położenie przy skrzyżowaniu dwóch

ważnych tras: DK 81 i DW 935 - przyciągnie mieszkańców innych miejscowości, a także aglomeracji śląskiej podróżujących w stronę Beskidów. Wczoraj już na zapelnionym po brzegi parkingu można było dostrzec rejestracje SZO, SR, SJZ, SPS, SMI, SK czy SI. Jakże sklepy są w środku? Grupa LPP otworzyła tu sklepy Reserved, Mohito, House, Cropp oraz Sinsay. Jest sklep CCC, New Yorker, Sizeer, Douglas, Monnari, Wojaś, Ryłko, Solar, Tatuum czy KS Sport. Galeria została skomercjalizowana prawie w 100 procentach. ©

REKLAMA

009889957

Urząd Statystyczny w Katowicach zaprasza
„Konkurs w prasie - spis się i bądź na czasie”

Do wygrania zestaw gadżetów, w skład którego wchodzi m.in.: power bank microUSB, pendrive 128 microUSB, myszka bezprzewodowa

Regulamin konkursu jest dostępny na stronie <https://katowice.stat.gov.pl>

Edycja 2

Jak można potwierdzić tożsamość rachmistrza podczas Powszechnego Spisu Rolnego 2020?

Odpowiedź na pytanie konkursowe prześlij na e-mail KonkursPSR2020Katowice@stat.gov.pl
Zwycięzcą konkursu zostanie osoba, która jako pierwsza prawidłowo odpowie na zadane pytanie.

POWSZECHNY SPIS ROLNY
1.09.-30.11.2020
więcej o spisie na spisrolny.gov.pl

GUS | PSR 2020

W Sosnowcu na 1. roku tylko jeden student. Kryzys powołań

Kościół

Agata Pustulka
a.pustulka@dz.com.pl

Tylko jeden kandydat rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Sosnowcu na pierwszym roku. W Katowickim 15, w Tarnowie 26. Na trzecim miejscu znajduje się Seminarium w Krakowie z 13 studentami.

W sumie kapłanami chce zostać 438 osób. W porównaniu dla lat świetności to prawdziwa klęska, bo wystarczy przypomnieć

okres, gdy księżmi i zakonnikami chciało zostać powyżej 7 tysięcy młodych mężczyzn. W 2004, było rekordowo dużo powołań. W seminariach diecezjalnych i zakonnych nauk na pierwszym roku rozpoczęło prawie 7,5 tys. mężczyzn. Tendencja spadkowa, taka wyraźna, jest widoczna od kilkunastu lat. W tym roku akademickim studentów jest w skali kraju o 60 mniej niż w roku ubiegłym. - Przyczyn jest wiele. Przede wszystkim afery pedofilskie, utrata autorytetu osób duchownych - mówi Jaro-



FOT. PIOTR KAMIONKA

ślaw Makowski historyk filozofii, dziennikarz i publicysta, dyrektor Instytutu Obywatelskiego. - Obecnie Kościół w Polsce jest homofobiczny i odpycha od siebie brakiem tolerancji, zrozumienia, choć sam ma wiele grzechów na sumieniu. Na szczęście orientacja seksualna przestała być tematem tabu, „grzechem”, choć obecnie PiS walczy ze środowiskami LGBT, czyniąc z tego bezsensowną, obrzydliwą krucjatę - podkreśla. Niewątpliwie wpływ na młodych ludzi miały głośne odejścia wybitnych duchownych

z Kościoła, którzy piętnowali hipokryzję, pęd za pieniądzem i inne przewinienia swojego środowiska. Z bardzo negatywnym odbiorem społecznym spotykało się piętnowanie przez hierarchów księży takich jak ks. Adam Boniecki. Ks. Tomasz Folga, dyrektor sosnowieckiego „Caritasu”, kryzys powołań tłumaczy kryzysem rodziny. - Światem rządzi konsumpcjonizm, a nie idee i wartości. To może zniechęcać młodych ludzi do podjęcia się trudnej misji, jaką jest bycie kapłanem - ocenia ks. Folga. ©

REGION

Gliwice, Sośnica Wstrząs w kopalni Sośnica w niedzielę

Silny wstrząs na kopalni Sośnica. Tapnięcia odczuli mieszkańcy Gliwic, Knurów i Zabrze. Dyspozytor Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach potwierdził, że do wstrząsu doszło na kopalni Sośnica, a do WUG w tej sprawie zadzwoniły cztery osoby. Zgłoszenie otrzymano w niedzielę o godz. 23.05. Według informacji przekazanych nam przez WUG w wyniku tapnięcia w kopalni Sośnica nie doszło do żadnych poważniejszych zdarzeń. Tylko w ciągu ostatnich sześciu miesięcy w województwie śląskim - według Górnośląskiej Regionalnej Sieci Sejsmologicznej Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach - doszło do ponad 80 wstrząsów. Żaden jednak nie przekroczył magnitudy 4.

(LOTA)

Dąbrowa Górnicza Niewybuch w piwnicy w bloku i ewakuacja

W środę rano o 9.25 policja w Dąbrowie Górniczej otrzymała zgłoszenie o znalezieniu niewybuchu w piwnicy bloku przy ul. Kasprzaka 48. Trzeba było ewakuować 50 osób. - Na niewybuch natknęli się robotnicy prowadzący remont w piwnicy tego czteropiętrowego bloku. Był wbity w jedną ze ścian. Jest to granatnik przeciwpancerny z II wojny światowej - mówi asp. Bartłomiej Osmólski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Dąbrowie Górniczej. Natychmiast wezwani zostali saperzy, a mieszkańcy poproszeni o opuszczenie mieszkań. (JOL)

Lubliniec Rolnicy znów protestowali

21 października rolnicy w całym kraju ponownie zaprezentowali przeciwko tzw. piątce dla zwierząt, wyjeżdżając na główne drogi i blokując ruch samochodów. W województwie śląskim protesty miały miejsce m.in. w Waleń-czowie pod Kłobuckiem, Pankach, czy Woźnikach w powiecie lublińskim. Od kilkunastu do kilkudziesięciu traktorów w żółwym tempie wyjechało m.in. na DK 43. (PC)

Katowice, Stadion Śl. W tym roku zabawy sylwestrowej nie będzie

Katowice to kolejne miasto, które rezygnuje w 2020 z miejskiej imprezy sylwestrowej (impreza z Polsatem). - Zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców jest najważniejsze - potwierdził we wtorek Marcin Krupa, prezydent Katowic. W poniedziałek pojawiła się informacja, że po raz pierwszy od dekady nie odbędzie się sylwester miejski w Warszawie (z telewizją TVN). Podobne decyzje podjęły też inne duże miasta.

(JB)

Pyskowitz Tu stoi jeden z najpiękniejszych domów

Stowarzyszenie Architektów Polskich przyznało nagrody i wyróżnienia dla najlepszych domów jednorodzinnych w Polsce. Wygrał dom pod Poznaniem. Jury wyróżniło dwie realizacje, w tym dom V-House w Pyskowicach. To dom projektu pracowni Archistudio Studniarek+Piłinkiewicz.

(LOTA)

Katowice Zabójstwo w hotelu w Katowicach

Mieszkająca w Orzeszu kobieta prawdopodobnie zamordowała mieszkającego w Zabrzu Marokańczyka. Znalezione go w hotelowym pokoju w Katowicach w poniedziałek z raną postrzałową głowy. Obok była broń i strzykawki. Kobieta została zatrzymana. Policja potwierdza, że doszło do zabójstwa. - Z uwagi na dobro śledztwa nie udzielamy żadnych informacji - mówi mł. asp. Agnieszka Żyłka.

(OSA)

Zabrze Po weselu żona zabiła męża

58-latką z Zabrze została z kolei oskarżona o zabójstwo swojego 10 lat młodszego męża. Do zbrodni miało dojść podczas awantury, która wywiązała się po powrocie małżeństwa z wesela. 48-latek został wielokrotnie dźgnięty nożem. Zmarł w szpitalu. Kobieta zatrzymana. Miała w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Ma zarzut tempie wyjechała m.in. na DK 43. (OSA)

REKLAMA

009871742

OSTATNIA SZANSA NA FIATA TIPO OD 46 900 zł



FIAT TIPO:

- 3 WERSJE NADWOZIA: SEDAN, 5-DRZWIOWY HATCHBACK ORAZ KOMBI
- EKONOMICZNE SILNIKI BENZYNOWE I WYSOKOPRĘŻNE O MOCY DO 120 KM
- PRZESTRONNE WNĘTRZE I NAJWIĘKSZA PRZESTRZEŃ BAGAŻOWA W SWOJEJ KLASIE, NAWET DO 550 LITRÓW

Fiat Tipo - zajmuje pierwsze miejsce w klasie kompaktów (1-3 lata) wśród samochodów osobowych badanych pod względem niezawodności w rankingu niemieckiego Towarzystwa Nadzoru Technicznego (GTU) z 2020 r. Promocja ograniczona w czasie, obowiązuje do 20.12.2020 r. Podana cena dotyczy Fiata Tipo Sedan 1.4 95 KM z 2020 r. z systemem Start & Stop i oponami przystosowanymi do zwiększonego ciśnienia. Szczegóły na www.fiat.pl. Prezentacja produktu ma charakter poglądowy, rzeczywisty wygląd i cechy samochodu oraz jego wyposażenie mogą się różnić od prezentowanych na zdjęciu. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 105 do 154 g/km, średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,2 do 7,0 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanych w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie <https://www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow>.



fiat.pl

Wszystko, co trzeba wiedzieć o cmentarzach przed 1 listopada, by uniknąć zagrożenia. Uważajmy

Przed 1 listopada

Aleksandra Szatan
o.szatan@dz.com.pl

Najbliższy weekend i cały kolejny tydzień to tradycyjnie czas, kiedy będziemy odwiedzać cmentarze, myć nagrobki, kupować kwiaty. Kulminacja - oczywiście w niedzielę, 1 listopada, ale już także w sobotę, 31 października. W tym roku cały ten okres jest szczególnie podwójnie - ze względu na pandemię. Tydzień przed Wszystkimi Świętymi odpowiadamy na ważne pytania: co trzeba wiedzieć o ograniczeniach, co podpowiada rozsądek i jak uczcić pamięć zmarłych, kiedy nie można być na cmentarzu osobiście.

Pandemia przybiera na sile, a liczba zakażeń w Polsce nieustannie utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. Rząd wprowadza kolejne ograniczenia. Rodzinne spotkania na cmentarzach, nad grobami bliskich, to z pewnością ogromne ryzyko.

Czy cmentarze będą zamknięte 1 listopada?

Jak pamiętamy, w kwietniu, przed świętami wielkanocnymi nekropolie zostały zamknięte. Na tablicach ogłoszeniowych, na furtkach, bramach umieszczono informacje o zakazie i ostrzeżenie, że łamanie zakazu grozi ukaraniem w wysokości 500 zł. Cmentarze były otwierane tylko na pogrzeby.

Tym razem zamykania ma nie być. O tym, że nie można zamknąć cmentarzy na 1 listopada, mówił w ubiegłym tygodniu w porannej rozmowie w radiu RMF FM, wicepremier Piotr Gliński.

- Apelujemy do samorządów o większą ilość transportu zbiorowego - mówił również Piotr Gliński, podkreślając, że w czasie pandemii „głównym zagrożeniem jest transport publiczny”.

Zarówno rząd, jak i Episkopat Polski, niechętnie podchodzili do tematu zamknięcia cmentarzy na Wszystkich Świętych. Jak ustalili dziennikarze RMF FM, rządzący zawarli porozumienie z władzami Kościoła w tej kwestii. Według niego, choć cmentarze będą otwarte, księża mają wystosować apele do wiernych o powstrzymanie się 1 listopada od odwiedzin mogił swoich bliskich.

Metropolita częstochowski arcybiskup Wacław Depo już wcześniej wydał specjalne zarządzenie w sprawie niektórych aspektów działalności duszpasterskiej w związku z nowymi zasadami bezpieczeństwa nani-



Lekarze są zgodni: lepiej odwiedzić cmentarze przed lub po 1 listopada. Tłumy na nekropoliach we Wszystkich Świętych to zagrożenie epidemiczne. Kościół też mówi jasno: nie ma żadnego obowiązku odwiedzania cmentarza akurat tego jednego dnia

tarnego. Jest w nim także zapis dotyczący Wszystkich Świętych na cmentarzach.

Czytamy w nim, że należy odwołać msze święte zwyczajowo sprawowane na cmentarzu 1 listopada, a zamiast tego zaprosić wiernych do udziału w liturgiach sprawowanych w ciągu dnia w świątyniach. Zamiast jednej tradycyjnej procesji na cmentarzu w dzień Uroczystości Wszystkich Świętych lub w Dniu Zadusznym należy odprawiać nabożeństwa za zmarłych w kolejnych dniach listopada, w czasie dawnej oktawy. Można urządzić - w miarę możliwości - procesję ze stacjami wewnątrz świątyni (wierni pozostają na swoich miejscach, a do kolejnych stacji przechodzi tylko celebrians z koniecznymi posługującymi).

Także kuria diecezji bielsko-żywieckiej apeluje, by cmentarze odwiedzać w dni poprzedzające lub te po 1 listopada. Duchowni proszą, by zrezygnować z wyjazdów na cmentarze w innych miejscowościach i nie organizować spotkań rodzinnych.

- W uroczystość Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny nie organizujemy procesji na cmentarzach i mszy św. połowych na cmentarzach. Nabożeństwo za zmarłych można zorganizować w kościele zachowując obowiązujące przepisy dotyczące ilości wiernych w kościele - informują w bielskiej kurii.

Uwaga, decyzje mogą się zmienić

Oczywiście nie można mieć pewności, że decyzja o ewentualnym zamknięciu nekropolii,

nie zostanie podjęta w ostatniej chwili. Wiele zależy bowiem od sytuacji epidemicznej, która w ostatnich dniach jest bardzo dynamiczna. W czwartek, 22 października (w dniu zamykania tego wydania DZ) nie było mowy o ograniczeniu dostępu do cmentarzy, choć dziennie notuje się ponad 12 tysięcy zachorowań.

Dzień wolny także w poniedziałek, 2 listopada?

1 listopada to zwyczajowo dzień wolny od pracy i szkoły, w którym zamknięte są także wszystkie sklepy oraz placówki handlowe i usługowe. W tym roku 1 listopada wypada zresztą w niedzielę.

W ubiegłym tygodniu pojawiła się propozycja rządu, aby wprowadzić przed 1 listopada kilka dodatkowych dni wolnych od pracy. Miałoby to pomóc uniknąć tłumów na cmentarzach w święto Wszystkich Świętych.

- Być może są jeszcze możliwe rozwiązania, których nie mogą zdradzać. Rządowy zespół zarządzania kryzysowego pracuje, zastanawia się jeszcze nad pewnymi ruchami, np. związanymi z dniami wolnymi w okolicach 1 listopada, ale to jest na zasadzie dyskusji - mówi Jan Bodnar, rzecznik GIS.

Do pomysłu ustanowienia dodatkowych dni wolnych od pracy przed świętem Wszystkich Świętych sceptycznie nastawiony był Wojciech Andrusiewicz, rzecznik resortu zdrowia.

- Ja bym ostrożnie podchodził do zwiększania liczby dni wolnych przed Wszystkimi Świętymi. Przede wszystkim z uwagi na to, że Polacy najczęściej wybierają się w dalsze podróże, kiedy mamy przedłużony weekend. A to, że Wszystkich Świętych przypada w tym roku w niedzielę, sprzyja temu, aby takich wycieczek było mniej - mówi Andrusiewicz w Polsat News.

A co z 2 listopada, czyli Dniem Zadusznym?

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej, minister zdrowia Adam Niedzielski oświadczył, że 2 listopada nie będzie dniem wolnym od pracy, chociaż taka opcja była rozważana.

- Wolny dzień w poniedziałek był przez nas analizowany, ale na teraz nie ma takiej zgody. W naszej opinii zwiększyłoby to liczbę interakcji społecznych, które są katalizatorem rozprzestrzeniania się wirusa. Realizujemy strategię „zostań w domu”, na ile jest to możliwe - powiedział dla Radia Zet.

Co podpowiada zdrowy rozsądek? Eksperti rekomendują

Opinie w sprawie tegorocznych odwiedzin na cmentarzach są rozbieżne, ale lekarze nie mają wątpliwości: z wizyty na cmentarzach 1 listopada warto w tym roku zrezygnować.

Stanowczo odradza je znany lekarz i naukowiec, profesor Krzysztof Simon, ordynator oddziału zakaźnego szpitala we Wrocławiu.

- Mówię to po, abyśmy na cmentarz nie trafili sami. I to znacznie wcześniej, niż na Wszystkich Świętych - za rok powiedział dosadnie.

Z kolei doktor Paweł Grzesiowski, immunolog, ekspert w dziedzinie profilaktyki zakażeń, uważa, że 1 listopada czy 31 października (bo tak wypada weekend) cmentarze powinny być zamknięte. Podkreślił, że obecnie na cmentarzach spotyka się pojedyncze osoby.

- Polecam odwiedzić na cmentarzach przez najbliższe tygodnie, aby uniknąć tłoku, który będzie 1 listopada, jeżeli władze nie zdecydują się na zamknięcie - mówił w rozmowie z portalem Wirtualna Polska. Podobnego zdania jest znany lekarz z woj. śląskiego, dr Maciej Jędrzejko.

- Zdecydowanie odradzam wizyty na cmentarzach 1 listopada. Ryzyko duże, mimo przestrzeni otwartej, bo tłumy, a część ludzi masek na pewno nie będzie miała. Jak ktoś sam nie chce się na cmentarzu położyć, to nie powinien tam iść akurat tego dnia. Pamięć o zmarłych można uczcić w innym czasie. Moja mama, która ma 72 lata, idzie za moją radą i na groby rodzinne wybiera się już w ten weekend. W rodzinie bardzo pilnuje, by minimalizować zagrożenie - mówi dr Maciej Jędrzejko.

Czy są limity liczby osób na cmentarzu?

Z punktu widzenia prawa, nie ma limitów dotyczących liczby osób, które mogą przebywać

na terenie nekropolii. Choć rzecz jasna, dla własnego dobra, należy unikać tłumów. Dotyczy to szczególnie seniorów, dla których najbezpieczniejsze będzie jednak pozostanie w domu.

Jakie mamy obowiązki. O czym musimy pamiętać wybierając się na cmentarz?

Od prawie dwóch tygodni w całej Polsce ponownie obowiązuje nakaz zasłaniania nosa i ust (za pomocą maseczki, części garderoby bądź przyłbicy) nie tylko w pomieszczeniach zamkniętych, ale również w przestrzeni publicznej. Dotyczy to także cmentarzy. Warto o tym pamiętać, bo policja może wyjątkowo pilnie (i dobrze) kontrolować okolice nekropolii.

Za brak osłony na twarzy grozi bowiem mandat. Ważne jest też utrzymanie dwumetrowego dystansu od innych osób. Na cmentarzu powinno się spędzić jak najmniej czasu, unikając długich spotkań przy grobie z rodziną i znajomymi. Dobrze będzie wyjątkowo zrezygnować z serdecznych powitań i uścisków.

Co zatem, jeśli nie pójdziemy na cmentarz?

Nic. To żadne wykroczenie, żaden grzech, żaden błąd. Zmarłych wspomina się w sercu.

Zaduszki w dobie koronawirusa można zresztą obchodzić w domu. Dziś prawie wszystko dostępne jest w sieci.

Jeśli krewni nie są w stanie pomóc nam w czyszczeniu pomnika, można skorzystać z pomocy firmy sprzątającej. Usługę zamówić można też przez internet. Firmy oferują kilka opcji, np. „sprzątanie ekonomiczne”, „sprzątanie standard plus” lub „sprzątanie najlepsze”. Sprzątanie tzw. ekonomiczne obejmuje najczęściej usunięcie starych kwiatów i wypalonych zniczy, zebranie liści i usunięcie innych zanieczyszczeń, np. śladów po wosku, a potem umycie nagrobka wodą z płynem. Za usługę trzeba zapłacić ok. 50-90 zł.

Pomnik przygotowany? Czas na wirtualny znicz. Niektórzy administratorzy cmentarzy udostępniają tę opcję za darmo. Trzeba wejść na stronę nekropolii, w wyszukiwarkę wpisać personalia pochowanego. Wybieramy opcję: zapal znicz online. Od razu pokazuje się światelko. Inni użytkownicy też je zauważą. Są też firmy, które oferują dostawę kwiatów na cmentarz. Cena - od 45 do 70 zł. Kurier dostarczy kwiaty na wybrany nagrobek na dowolny cmentarz w całej Polsce.

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne

To małe urządzenie zapewnia GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu już w 5 minut



To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansiem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

Słyszysz ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukośne melodie – jest tyle drobnych dźwięków, które umilają życie... Od teraz możesz usłyszeć je nawet z 500 m i bez żadnych zakłóceń. Pomocą Ci douszny „drobiazg” o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od objawów pogorszenia słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA?

WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

Regenerator słuchu nowej generacji:

- ✓ Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%
- ✓ Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- ✓ Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- ✓ Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?” czy „Powtórz”. Wśród użytkowników

powyżej 60. roku życia szczególnie cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku”



Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku: niewielkie i... inteligentne. Ten audio-regenerator samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostreć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jarocki, ekspert laryngologii

Regulamin: rgimnzmjgpk.com

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu umiesz w 2 pal-

ce. Jednak odległość, z jakiej zbiera dźwięki, sięga 3 000 kroków. Oznacza to, że usłyszysz bez problemu:

- ✓ Szept – do 2,5 m
- ✓ Szum wody z kranu – do 10 m
- ✓ Dialog – do 20 m
- ✓ Śpiew ptaków – do 0,5 km
- ✓ Ruch uliczny – do 1 km

Najlepszy korektor słuchu na rynku!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stepić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperti są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: mały, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!”



Cieszę się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił” piękne dźwięki. Dziękuję!

Janina, 68 lat, Białystok

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest najlepszy wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO, ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

CZYSTY, MOCNY DŹWIĘK W 5 MINUT

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 06.11.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: 14 687 15 49

SZYBKA WYSYLKA!

pon. – pt. 08:00–20:00, sob. – nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

REKLAMOWANE W
TV

„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat”



Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znow z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Zofia, 65 lat, Gniezno

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór”



Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Zbigniew, 76 lat, Radom

Leszek Jażwiecki z DZ, legenda sportowego dziennikarstwa, przeszedł na emeryturę

Redaktor Leszek Jażwiecki. Ikona w świecie sportowego dziennikarstwa na Śląsku, podpora działu sportowego DZ i dla wielu z nas mistrz - odchodzi na emeryturę.

Firmowe pożegnanie było niesety skromne, bo cała redakcja pracuje zdalnie. Nie mogliśmy pożegnać mistrza tak, jak chcieliśmy - całym składem, z wielkim tortem i równie wielkim szampanem. Umówiliśmy się,



Red. Leszek - redakcyjne pożegnanie w czasach pandemii...

że jak tylko sytuacja pozwoli, zorganizujemy huczną redakcyjną imprezę.

Leszek odchodzi na emeryturę po 42 latach pracy, początkowo w „Trybunie Robotniczej”, następnie w „Trybunie Śląskiej”, a po połączeniu - w „Dzienniku Zachodnim”. Obsługiwał dla nas najważniejsze na świecie imprezy żużlowe, relacjonował też słynne rajdy Camel Trophy i Dakar. Jest również wielkim znawcą siatkówki. Ma

przyjaciół wszędzie - od małych klubików gminnych, po wielkie związki sportowe, a wśród gwiazd sportu niemal wszyscy odbierają od niego telefony.

Leszek jest mistrzem pióra, ale ponad wszystko - jest duszą towarzystwa. Mamy poczucie, że pożegnaliśmy się na chwilę - liczymy, że wkrótce podeśle nam jakiś kolejny świetny materiał.

Leszku, dziękujemy za już.

Marek Twaróg w imieniu całego zespołu DZ

Niektórzy błogosławią czas epidemii, bo na jej obsłudze można zarobić fortunę



Rozmowa Dziennika Zachodniego i Radia Piekary

Pamiętam przedsiębiorcę, który proponował dużo tańsze urządzenia do testowania i testy. Wszyscy się na mnie w rządzie obrazili, że znalazłem takie tanie rzeczy. Nikt nawet nie próbował się tym zainteresować - mówi Andrzej Sośnierz, poseł Porozumienia (PiS), były szef NFZ, dzisiejszy gość DZ i Radia Piekary.

Cała Polska czerwona strefą od soboty - zapowiedział premier. Co to w praktyce oznacza?

To skutek rozpanoszenia się epidemii. To właśnie coś, przed czym chciałem uchronić, proponując konkretne działania w tłumieniu epidemii, gdy była ona na znacznie niższym poziomie. Nikt nie słuchał, a dziś mamy to, co mamy.

To pełzający lockdown, którego - co rząd ma w zwyczaju - po imieniu nie nazywa?

W praktyce to jest lockdown. Można nie zamykać restauracji. Ale jak powiemy, żeby ludzie nie wychodzili z domów, to restauracje same będą musiały się zamknąć.

Czy to jest ta strategia walki z epidemią, którą zostawił w szufladzie minister Szumowski?

Włożmy to między bajki. Podobnie jak to, że radzimy sobie lepiej niż inne kraje europejskie. Są takie, które naprawdę dały sobie radę, np. Szwajcarzy wytłumili drugą falę. Państwa, które aktywnie walczyły z epidemią, były w stanie dokonać tego w okresie około miesiąca.

Czy rząd panuje nad sytuacją, czy ta wymknęła się już spod kontroli i została nam tylko eskalacja ograniczeń?

Wymknęła się spod kontroli. Nad taką liczbą zakażeń już nie sposób zapanować. Dziś został już tylko restrykcyjny lockdown. Ale całkowite zamrożenie kraju, może nawet silniejsze niż wiosną, jest nie do wytrzymania przez polską gospodarkę. Najgorsze, że tego wszystkiego można było uniknąć.

Szpitala polowe na stadionach i w halach widowiskowych to słuszną koncepcją?

Nie chcę i tego kontestować. Powiem tylko, że zmarnowaliśmy kilka miesięcy, gdy epidemia nie była jeszcze tak rozpę-



Andrzej Sośnierz, poseł Porozumienia (PiS), były szef NFZ

dzona. W środę, do 2 w nocy, debatowaliśmy w Sejmie nad kolejną ustawą covidową. Przecież to wszystko można było przygotować dużo wcześniej, a teraz tylko stosować.

Jeszcze raz przypomnę, że minister Szumowski został w szufladzie skuteczny plan jesiennej walki z epidemią. To gdzie ona?

Nie zaglądałem do tej szuflady. Może była dziurawa i wszystko gdzieś wypadło.

A najważniejsi ludzie w państwie mówią, że nie dało się przewidzieć, że wzrosną zachorowania. Co ten rząd jest w stanie przewidzieć? Że w grudniu będzie zimno?

Mnie to osobiście złości. Jak to się nie dało przewidzieć? Można było przejrzeć infrastrukturę, szpitale, które mamy, które można było przystosować. Szpitale polowe to jakieś rozwiązanie, które też trzeba było mieć w zanadru.

W Katowicach szpital polowy powstanie w Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Niedaleko jest nowy, wyposażony, pusty szpital. Masens budowa wszystkich od podstaw w MCK?

Słyszałem, że były jakieś problemy w negocjacjach z właścicielem tego szpitala, ale na to też był czas. Czasem wydaje mi się, że niektórzy błogosławią czas epidemii, bo na jej obsłudze można zarobić fortunę. Nie wiem, czy szpitale polowe to też nie jest biznes, który ktoś błogosławi.

Czyli chodzi o to, żeby ktoś na tym zarobił? Ma pan jakieś dowody, czy to tylko przeczucie Andrzeja Sośnierza?

Ktoś na tym na pewno zarobi. To tylko moje intuicyjne podejrzenia, ale kilka rzeczy już tak się potoczyło. Pamiętam przedsiębiorcę, który proponował dużo tańsze urządzenia do testowania i testy. Wszyscy się na mnie w rządzie obrazili, że znalazłem takie tanie rzeczy. To też stawia znak zapytania - dlaczego nikt nawet nie próbował się tym zainteresować. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY LSP LIFE

009916208

Ważne! Przeczytaj, zanim wybierzesz się na groby

Jak chronić się przed koronawirusem we Wszystkich Świętych

Wszystkich Świętych i Zaduszki to czas zadumy nad grobami bliskich. Nie powinien ich zakłócić strach o własne zdrowie. Ale koronawirus nie odpuszcza. Co zrobić, by w czasie podróży na groby bliskich i na cmentarzu uszczelnić się zakażeniu? Rozwiązaniem może być nowoczesna szwajcarska technologia. Mapa epidemiczna Polski to dziś wielka czerwona plama. W około połowie powiatów wprowadzono tzw. czerwoną strefę zagrożenia, co oznacza, że nowych zakażeń jest tam najwięcej. Ich liczba od początku października rośnie w lawinowym tempie - z niespełna dwóch tysięcy na początku miesiąca do ponad 10 tysięcy obecnie.

Żartów nie ma

- Z koronawirusem nie ma żartów. W obecnych czasach wystarczy być w miejscach, gdzie przebywa dużo ludzi lub skorzystać z komunikacji miejskiej, by potencjalnie wrócić do domu z chorobą - przestrzega dr hab. Tomasz Dzieciatkowski z Katedry i Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. A co będzie we Wszystkich Świętych, gdy Polacy masowo wyruszą odwiedzać na cmentarzach rodzinne groby?

Nie spędzą przecież kolejnych już w tym roku, po Wielkanocy, świąt, siedząc w domu i nie mogąc odmówić modlitwy nad grobem bliskiej osoby. Ważne więc, aby jadąc na cmentarz i na nim, gdzie z pewnością spotkamy tłumy, chronić się przed zakażeniem w najlepszy możliwy sposób. Jak to zrobić?

Jest rozwiązanie

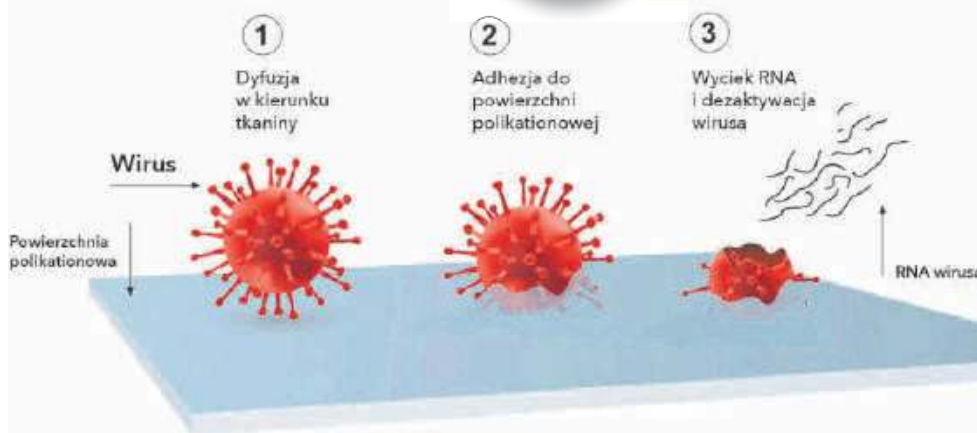
Epidemiolodzy mają krótką odpowiedź: przestrzegać higieny, utrzymywać tzw. dystans społeczny i nosić maseczki. Mniej chętnie przyznają, że skuteczność maseczek bywa umiarkowana. Choć obowiązek ich noszenia nawet na świeżym powietrzu wprowadzono już niemal w całej Polsce, liczba zakażonych rośnie, a nie spada. W czym problem? Maseczki uszły ze zwykłego materiału pełnią tylko rolę filtra. Mogą powstrzymać wirusy przed przedostawianiem się do naszych dróg oddechowych, ale nie zawsze się to udaje. Na szczęście sprzymierzeńcem są nowoczesne technologie. Nowo sprowadzone do Polski maseczki, oparte na szwajcarskiej technologii, mają wyjątkowe właściwości - uniemożliwiają koronawirusa. Tajemnica tkwi w tym, że są wykonane ze specjalnej tkaniny, w zetknięciu z którą rozrywają się ściany komórek drobnoustrojów, a więc wirusów i bakterii.

Badania potwierdzają skuteczność

Szwajcarska technologia, dzięki której powstały wirusobójcze maseczki Fine Guard, polega na osadzeniu na powierzchni tkaniny dodatkowego ładunku polikationowego. - Gdy mikroby wejdą z nią w kontakt, komórka drobnoustroju, która jest naładowana ujemnie, zostaje zniszczona - wyjaśnia dyrektor Instytutu Higieny Zwierząt i Środowiska Freie Universität Berlin prof. dr Uwe Röslér. - Nasze testy laboratoryjne potwierdziły, że tkanina wytwarzana w technologii Livinguard dezaktywuje ponad 99 proc. ludzkiego koronawirusa - potwierdza światowej sławy mikrobiolog i wirusolog prof. dr Charles P.



Na powierzchni tkaniny jest dodatni ładunek polikationowy. W zderzeniu z nim naładowana ujemnie komórka koronawirusa zostaje zniszczona



Gerba z The University of Arizona. Podobne rezultaty przyniosły testy przeprowadzone przez naukowców Instytutu Technologii Włókienniczej Uniwersytetu RWTH w Aachenu.

Gwarancja ochrony na rok

Wirusobójcze maseczki Fine Guard są dodatkowo wyposażone w filtr N95, który chroni przed zanieczyszczeniami zawartymi w powietrzu. To bardzo ważne, gdy musimy nosić maseczki na ulicy. Zwłaszcza, że - jak ustalili naukowcy z amerykańskiego Uniwersytetu Harvarda - smog i inne zanieczyszczenia zwiększają ryzyko śmierci w przypadku zakażenia koronawirusem. Wzrost zanieczyszczenia powietrza najbardziej groźnymi drobnymi pyłami PM2.5 o jedną jednostkę może zwiększać śmiertelność na koronawirusa o 15 proc., a zimą w Polsce poziom zanieczyszczenia wzrasta nawet o 50 jednostek. Wirusobójcze maseczki nie wymagają jak tradycyjne dezynfekcji po każdym użyciu. Dla zachowania higieny pierze się je raz w tygodniu, w chłodnej wodzie. Są skuteczniejsze i tańsze w użyciu niż maseczki jednorazowe - mogą służyć nawet przez rok. Są najlepszą ochroną dla nas, naszych rodziców i dzieci.



Dr hab. Tomasz Dzieciatkowski, Warszawski Uniwersytet Medyczny

Niestety, dopóki nie mamy ani specyficznego lekarstwa, ani szczepionki przeciwko SARS-CoV-2, jedynymi sposobami na ograniczenie przenoszenia wirusa w społeczeństwie są metody niefarmakologiczne: dystans, dezynfekcja, maseczki (DDM). Pamiętajmy, że powszechne noszenie maseczek zapobiega rozprzestrzenianiu wirusa, bo tworzy fizyczną barierę.

Wirusobójcze maseczki

Tradycyjne maseczki pełnią tylko rolę filtra - z umiarkowaną skutecznością. Samoodkażające się - zabijają koronawirusa i bakterie. Maseczki Fine Guard składają się aż z czterech warstw. Dwie warstwy to filtr N95. Dwie pozostałe są wykonane ze specjalnej tkaniny, w zetknięciu z którą ściany komórek drobnoustrojów rozrywają się.



Tu zamówisz maseczki zabijające koronawirusa: **sklep.lsplife.pl**

Opinie

Jerzy Markowski
ekspert górniczy
redakcja@dz.com.pl



NASZA CYWILIZACJĄ ZAPASKUDZIMY GALAKTYKĘ

Moim zdaniem

Kiedy w czerwcu 2019 roku podjąłem decyzję o dzieleniu się z Czytelnikami „Dziennika Zachodniego” moimi opiniami, obiecałem sobie, że będę się trzymał trzech zasad i kierunków:

- minimum polityki,
- maksimum gospodarki,
- jak najwięcej wyobraźni energetycznej i górnictwa.

Niestety, czasami chwilowe emocje prowokują do pisania o sprawach nieprzystających do powyższych zasad.

Tak też się stało teraz, kiedy przeczytałem na łamach poważnego pisma naukowo-technicznego wywiad z prominentnym decydnym odpowiedzialnym za program lotów kosmicznych w NASA. Tenże pan, pytany o motywację dla rozwoju programów lotów kosmicznych, odpowiedział, cytując: „Latamy na Marsa i będziemy latać na inne planety, żeby udowodnić, że potrafimy założyć nowe ogniska naszej cywilizacji” - koniec cytatu.

Zatem rozumiem, że:

- zabieramy się za rozpowszechnianie doktryn bezgranicznego doskonalenia naszej zdolności do zabijania siebie nawzajem stale nowymi rodzajami broni,
- podzielimy się bezradnością wobec wirusa, na który - co najmniej od lutego 2020 roku - zachorowało na świecie ponad 41 mln osób, z tego zmarło ponad 1,1 miliona,

- podzielimy się sukcesami w dostępie do energii elektrycznej, do której na naszej planecie nie ma dostępu ponad 1,5 miliarda ludzi,
- pochwalimy się sukcesami w dostępie do opieki zdrowotnej, chociażby na przykładzie wielu państw afrykańskich, gdzie na milion osób przypada 1 respirator,

- będziemy upowszechniać naszą dbałość o czystość mórz i oceanów, w których już dziś pływa 8 miliardów ton plastików, a których rozkład trwa 400 lat,

- upowszechnimy naszą „racjonalność” w dostępie do antybiotyków, która powoduje, że za 10 lat cała populacja Azji, a reszta świata za 15 lat, będzie absolutnie „odporna” na leczenie antybiotykami,

- rozpowszechnimy „sukcesy” w dostępie do żywności na planecie, na której 900 mln ludzi stale, a ponad 2 mld co najmniej przez 6 miesięcy w roku, głoduje,
- nauczymy inne planety, jak wyrzucać co roku do śmietników 35 procent produkowanej na świecie żywności,

- „pochwalimy się”, że co roku tylko w naszym kraju na choroby nowotworowe zapada ponad 120 tysięcy osób,

- zaprezentujemy, na czym polega „szacunek” dla wiedzy i kompetencji, pokazując, że piłkarz czołowych lig europejskich za dwa tygodnie zarabia tyle, ile wynosi premia dla laureata Nagrody Nobla!

Mógłbym jeszcze długo mnożyć powody naszej ludzkiej „dumy”, ale kiedy patrzę w ekran telewizora i słucham, że politycy odpowiedzialni za nasze życie prześcigają się w mnożeniu prognoz katastroficznych, a jedynie, co mają do zaoferowania w walce z pandemią, to metody znane już w średniowieczu, wtedy mam nieodparte

Politycy odpowiedzialni za nasze życie prześcigają się w mnożeniu prognoz katastroficznych, a jedyne, co mają do zaoferowania w walce z pandemią, to metody znane już w średniowieczu

wrażenie, że pan od lotów kosmicznych powinien inaczej, może zgodnie z prawdą, zdefiniować cel programów kosmicznych.

Nie ma już we współczesności miejsca, zwłaszcza w tzw. rozwiniętych społeczeństwach, na to, abyśmy zrozumieli, dlaczego potrafimy przesiadać się w kosmosie ze statku kosmicznego do innego statku kosmicznego i jednocześnie umierać w korytarzu przed izbą przyjęć do szpitala, i to w szpitalu, w którym ani lekarze, ani pielęgniarki nie zauważają już dnia i nocy, bo są tam stale.

Może jednak pośród uniesień z powodu sukcesów prawdziwych, trzeba się przyznać, że cywilizacja, którą chcemy „eksportować” do galaktyki, jest tak naprawdę wiekim buble. Wolimy udawać, jak poddani nagego króla z bajki Andersena „Nowe szaty króla”. Bo tak naprawdę spapraliśmy tę naszą cywilizację.

I tylko mam nadzieję, że nie do końca.
©P

Jadwiga Jenczelewska
dziennikarka
j.jenczelewska@dz.com.pl



OSTATNI RAZ ŻEGNAMY SIĘ Z LETNIM CZASEM

O czym mówią Czytelnicy

Jutro znów - jak Europa długa i szeroka (poza Islandią, Rosją i Białorusią) - będziemy majstrować przy wskazówkach zegarów. Po raz nie wiadomo który zmienimy czas z letniego na zimowy. Nie chcemy tego, nie lubimy i nie potrafimy doszukać się w tym sensu, bo nikt nie zauważa korzyści, jakie miałyby płynąć ze zmian czasu. Z badań wynika, że ponad 78 proc. dorosłych Polaków ma dość przedstawiania zegarków. Co ciekawe, najmocniej przywiązani do tej tradycji są młodzi Polacy. Oni wciąż uważają, że należy

pozostawić czas zimowy i letni. Wiele wskazuje na to, że to już ostatni sezon cofania wskazówek zegarów.

W 2018 r. Unia Europejska przeprowadziła internetową ankietę, w której zdecydowana większość uczestników wyraziła wolę zniesienia zmian czasu. W marcu 2019 r. Parlament Europejski zatwierdził przepisy likwidujące zmiany czasu w państwach unijnych od roku 2021. Eurodeputowani opowiedzieli się za tym, by ostatnia zmiana czasu - dla krajów, które wybiorą czas letni - a Polacy są zwolennikami tego czasu, nastąpiła w marcu 2021 r. Kraje, które wybiorą na stałe czas zimowy, ostatni raz zmienią go w październiku 2021 r.

To oznacza, że już ostatni raz wprowadzamy w Polsce czas zimowy, notabene, nasz naturalny czas środkowoeuropejski, czyli słoneczny, z którym rozstaniemy się na stałe wiosną przyszłego roku. Czas słoneczny wynika bezpośrednio z pozycji Słońca na niebie.

Przed XIX wiekiem w krajach Europy w powszechnym użyciu był właśnie czas słoneczny. Mało kto wie dzisiaj, że potrzeba standaryzacji czasu pojawiła się wraz z rozwojem kolei, która wymagała stworzenia rozkładów jazdy i obliczania czasu podróży.

Wprowadzony po raz pierwszy w Europie przez Niemcy czas letni - w czasie I wojny światowej od 30 kwietnia 1916 roku - w warunkach pokojowych niekoniecznie się sprawdzał. Dlatego odstąpiono od tej praktyki. Generalnie, stosowanie czasu letniego było kontrowersyjne, toteż różne kraje przyjmowały różne rozwiązania i zmieniały je. Po kryzysie naftowym w 1973 r. większość krajów rozwiniętych gospodarczo przyjęła zwyczaj zmiany czasu, a od 1996 r. jest ona uregulowana prawem UE.

Czy stały czas letni nam się spodoba? Przekonamy się o tym za rok, gdy późną jesienią rano, o godzinie 9, będzie jeszcze ciemno. ©P



„Magiczne wyprawy po Polsce” (Wydawnictwo Kos)

Czy szalejąca epidemia to dobry czas na zachwalanie przewodnika turystycznego? Wszak epidemiolodzy odradzają nam jakiegokolwiek zbędne wyjścia z domu, więc o dalszych wyprawach możemy tylko pomarzyć. No właśnie. Zakazany owoc najlepiej smakuje, więc jeżeli nie można podróżować, to chociaż pomarzyć o niezwykłych miejscach. A „Magiczne wyprawy po Polsce” Leszka Mateli to „przewodnik inny niż wszystkie”, skierowany do osób chcących poznawać tajemnice różnych zakątków. Zwiedzając, nie powinniśmy koncentrować się wyłącznie na architekturze i krajobrazach, ale też otwierać na subtelne oddziaływania zabytków. Książka ma pomóc nauczyć się samodzielnego rozpoznawania punktów koncentracji pozytywnej energii Ziemi i Kosmosu. Autor opisuje najważniejsze miejsca mocy i czakramy w województwach: dolnośląskim, opolskim i śląskim. Wzniesiono w nich świątynie i inne budowle; przebywając w nich, można doenergetyzować organizm.

JADWIGA JENCZELEWSKA

REKLAMA

039882515

Fielmann – znajdziesz swoją parę.

okulary
Q 065

OKULARY
KOREKCYJNE OD

89 zł

Intelektualny romans Marii
z Q 065 trwa do dziś.

fielmann
butik optyczny

Wszegom

I nie opuszczę
cię aż
do pandemii...
Coraz więcej
rozwodów

str. 13

Baseny
zamknięte, ale
nie dla gości
hotelu. Jak jest
w Beskidach?

str. 17

Dawniej cyrulik
i golibroda. Dziś
- barber. Skąd
wziął się u nas
ten fach

str. 28



W Warszawie szpital polowy już powstaje, na Stadionie Narodowym. W woj. śląskim ma być zlokalizowany w centrum kongresowym w Katowicach

Szpitala polowe. Gdzie powstana?

Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl



Pandemia

W tym tygodniu głośno o tzw. szpitalach polowych, które mają powstać we wszystkich dużych miastach w kraju. Będą przeznaczone do leczenia chorych - oczywiście nie tych najciężej - na COVID. W woj. śląskim taki szpital ma powstać w centrum kongresowym w Katowicach.

Budowa szpitali tymczasowych została wskazana jako „czwarta linia obrony” w walce z koronawirusem. Premier Mateusz Morawiecki jako miejsca tych szpitali wymienił w tym tygodniu halę EXPO w Krakowie, Stadion Narodowy w Warszawie (tu szpital już powstaje), Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach oraz Międzynarodowe Targi Poznańskie.

- W każdym województwie chcemy mieć tego typu zasoby łóżkowe. Być może nie będą one w użyciu. Nie chcemy jednak za kilka miesięcy tworzyć tego w sposób gwałtowny - powiedział Morawiecki.

W poniedziałek pisaliśmy, że w Katowicach rząd bierze pod uwagę dwie lokalizacje szpitala polowego: MCK (opcjonalnie razem ze Spodkiem, z którym MCK jest połączone) oraz prywatny, zamknięty w ubiegłym roku szpital Geomedical przy ul. Wita Stwosza. Ostatecznie odrzucono tę drugą opcję, choć Geomedical jest wciąż w pełni wyposażony i może zapewnić co najmniej

300 łóżek dla chorych na COVID-19, w tym 120 podłączonych do tlenu. Kolejnych 200 miejsc można urządzić w sąsiednim hotelu. Dla porównania, w hali głównej MCK, według wstępnych szacunków również ma stanąć 500 łóżek.

- Nie wiemy, z jakich względów odrzucono ten szpital, decyzje zapadały na poziomie ministerstwa zdrowia - mówi Alina Kucharzewska, rzeczniczka wojewody śląskiego. - Wiemy natomiast, jakie były wytyczne ekspertów: urządzenie szpitala na otwartej przestrzeni jest bardziej dogodne pod kątem dostępności sprzętu i opieki medycznej. Doświadczenia z innych krajów, które uruchamiały podobne placówki wynika, że w takiej formule są one łatwiejsza do koordynacji.

To, czy faktycznie taki szpital w Katowicach powstanie, będzie to zależało od wydolności istniejącego systemu opieki zdrowotnej wobec ewentualnego wzrostu zakażeń i hospitalizacji. Według naszych informacji, wciąż nie zostały uzgodnione szczegóły przejęcia obiektu od jego operatora, spółki PTWP Event Center i do końca nie wiadomo nawet, czy wojewoda teoretycznie musi pytać kogokolwiek o zgodę (zapisy stanu epidemii), czy takie możliwości dawałby jedynie niewprowadzony wniośnik nadzwyczajny.

Do jakichkolwiek wiążących ustaleń wciąż bardzo daleko. No i czy nie należy wykorzystać nie tylko hali głównej MCK, ale i połączonego z nią Spodka, między którymi dzielono by ostrzejsze i łagodniejsze przypadki? Do rozmów o szpitalu polowym nie zostali zaproszeni przedstawiciele władz Katowic, choć np. MCK jest własnością miasta.

- W samorządach nie jesteśmy na bieżąco informowani o decyzjach i zamiarach podjęcia takich decyzji po stronie rządowej. Te kontakty w obecnej sytuacji wydają się niezbędne do prawidłowej koordynacji walki z epidemią - mówi prezydent Katowic, Marcin Krupa. - Tym bardziej, że odpowiedzialność decyzje rządu często spada na barki samorządów. To my musimy je również tłumaczyć naszym mieszkańcom.

Jak słyszymy nieoficjalnie - jeśli szpital powstać musiałby, to byłby gotowy najwcześniej za ok. 3 tygodnie. Alina Kucharzewska zastrzega, że nie ma ustalonej daty uruchomienia szpitala polowego w Katowicach. A kto miałby pracować

Premier zapowiedział, że szpitale polowe powinny powstać w każdym województwie

w tej tymczasowej, awaryjnej placówce? Owszem, częściowo reguluje to nowa ustawa covidowa. Samorządowcy sami zastanawiają się, czy wysyłany do niej będzie również np. personel ze szpitali miejskich. - Nie wiele wiemy i staramy się działać na własną rękę. W miejskim szpitalu w Murckach przygotowujemy 10 dodatkowych łóżek covidowych - mówi Krupa. - Zastanawiam się, czy tych szpitali polowych nie dało się zaplanować w kwietniu lub maju? Łączenie z wytypowaniem, przygotowaniem i ewentualnym przeszkoleniem dodatkowego personelu. Ratownicy górniczy, stra-

żacy, wojsko mają na co dzień do czynienia z ratowaniem życia.

Według naszych informacji, wciąż nie zostały uzgodnione szczegóły przejęcia obiektu od jego operatora, spółki PTWP Event Center - ani warunki, ani obsługa techniczna, ani koszty oraz to, kto i jak będzie je ponosił. - Na razie skończyło się na kilku wstępnych konsultacjach. O żadnej decyzji operatora MCK nie poinformowano. Wszyscy dowiedzieliśmy się o niej, słuchając premiera przemawiającego w Sejmie - mówi nasz informator.

PTWP jest gotowe udostępnić obiekt na warunkach niekomercyjnych, ale żadnej propozycji do dziś nawet nie przedstawiono. Ale brak finalizacji tego, co ogłosił premier widać nawet w oficjalnym oświadczeniu wydanym przez zarządcę MCK. Jednocześnie deklaruje w nim współpracę z wojewodą w tworzeniu szpitala polowego.

- Zarządca Międzynarodowego Centrum Kongresowego w Katowicach, firma PTWP Event Center, jest w trakcie rozmów i szczegółowych ustaleń dotyczących możliwości zorganizowania w obiekcie szpitala polowego. Jako operator Międzynarodowego Centrum Kongresowego, deklarujemy pełną wolę współpracy. Nasz zespół ściśle kooperuje z zespołem wojewody śląskiego i szpitala MSWiA - mówi Marta Stach, rzeczniczka PTWP Event Center, zarządcy Międzynarodowego Centrum Kongresowego w Katowicach.

Jak jest w innych miastach?

Hala Expo w Krakowie przy ul. Galicyjskiej jest najbardziej prawdopodobną lokalizacją do powstania szpitala tym-

czasowego w Małopolsce. Obiekt jest w stanie pomieścić około 500 łóżek. Za jego przygotowanie ma być odpowiedzialne wojsko i straż pożarna. Początkowo jedną z rozważanych przez władze województwa małopolskiego możliwości było utworzenie szpitala polowego w Tauron Arenie Kraków. Jednak po analizie odstąpiono od tego pomysłu.

- Czynniki, które zdecydowały, że to właśnie hala EXPO jest typowana jako miejsce, w którym ma powstać szpital polowy, jest jej infrastruktura, duże przestrzenie, duża ilość drzwi, szybów komunikacyjnych a także sal. Olbrzymim plusem jest także możliwość podłączenia mediów w każdym miejscu hali - mówi nieoficjalnie nasz rozmówca. Szpital w hali EXPO też przygotowywany jest na tzw. czarny scenariusz. Pacjenci mieliby być w nim przyjmowani wówczas, gdy wydolność pozostałych szpitali w regionie zostanie przekroczona.

Z kolei na Stadionie Narodowym już powstaje szpital polowy dla chorych na COVID-19. Według ministra Michała Dworczyka ma być gotowy do końca tygodnia, gdy będzie mógł przyjąć pierwszych pacjentów z koronawirusem. Najpierw ustawionych zostanie 250 łóżek, a następnie dwa razy tyle. Jeśli sytuacja będzie tego wymagać, liczba ta wzrośnie nawet do tysiąca, w tym 50 łóżek dla osób wymagających intensywnej terapii. Wszystkie imprezy sportowe i kulturalne na tym obiekcie w Warszawie zostały odwołane. Budowę szpitala tymczasowego nadzoruje bezpośrednio Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. ©

STAWY? nowa nadzieja...

Innowacyjna formuła ze świeżych liści laurowych oraz kurkumy!
Kolana, biodra, barki, nadgarstki i plecy.



Wykorzystaj efekt współdziałania:

LAUROSEPT Q73®
(Krople do wewnątrz)



STAWOSAN Q7®
(Krem Laurowy)

SUPLEMENT DIETY



INNOWACYJNE POŁĄCZENIE
NATURALNYCH SKŁADNIKÓW



OLEJEK LAUROWY
ze świeżych liści laurowych
(*Laurus nobilis* L.)

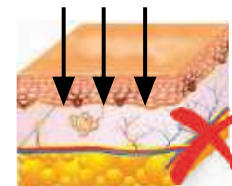
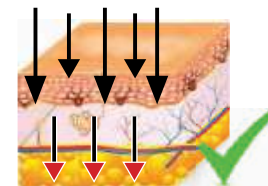


OLEJEK KURKUMOWY
z kłaczy ostryżu długiego
(*Curcuma longa* L.)

- **Olejek laurowo-kurkumowy:** działa bardzo korzystnie, odżywia i wspomaga stawy i cały układ ruchu. Posiada właściwości rozgrzewające i odprężające.
- **Krem z liści laurowych:** wnika do głębokich warstw skóry, pielęgnuje, rozgrzewa, rewitalizuje i działa nawet 5 razy dłużej!

ZWIĘKSZONE PRZENIKANIE DO
GŁĘBOKICH WARSTW SKÓRY

Krem Stawosan Q7 **Zwykły krem**



Warstwy skóry

RAZEM PREPARATY ZAWIERAJĄ PONAD 200 SUBSTANCJI BIOLOGICZNIE AKTYWNYCH!

Te 2 innowacyjne preparaty dopełniają się! Jest to przyczyną jeszcze większej skuteczności!



ZAMÓW JUŻ DZIŚ Z DOSTAWĄ DO DOMU! online: www.asepta.pro lub

tel.: **602 883 921, 33 817 34 24 / 25**, dostępne **w aptekach** i sklepach zielarskich

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

Adam Niedzielski. minister od wojny z pandemią koronawirusa

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Sylwetka

Stoi przed nim ogromne wyzwanie - druga fala pandemii przybiera na sile: rośnie liczba zakażonych, zaczyna brakować miejsc w szpitalach, personel medyczny jest przemęczony. Premier jest przekonany, że Adam Niedzielski to świetny minister zdrowia na tak trudne czasy. Tę opinię pewnie zweryfikują najbliższe tygodnie.

Spokojny, wyważony, sprawia wrażenie opanowanego. Na konferencjach prasowych konkretny i rzeczowy. Podobnie było w Sejmie, podczas burzliwej debaty nad tzw. ustawą covidową.

- Przygotowujemy się na każdy scenariusz, także najczarniejszy - mówił w środę minister zdrowia Adam Niedzielski. - Z badań naszych ekspertów, 20-30 proc. nowych zakażeń trafi do szpitala, więc będzie 2-3 tys. nowych pacjentów, a z nich ok. 10-20 proc. będzie wymagało opieki respiratorowej, więc to blisko 200 osób z zapotrzebowaniem na respirator - tłumaczył. Dlatego trzeba szukać nowych łóżek, ale też liczba nowych zakażeń sięga już powyżej 10 tys., a to „realne obciążenie dla systemu ochrony zdrowia”.

I przypominał: - Jeżeli patrzemy na przebieg pandemii od marca, mamy trzy wyraźne okresy przebiegu tej pandemii.

I cierpliwie tłumaczył, że pierwszy etap pandemii trwał od jej początku do wakacji i był stabilny, a liczba zachorowań wahała się w granicach 400-600. - Wrzesień ukazał oblicze II fali i mieliśmy do czynienia ze wzrostem, ale nie tak gwałtownym. Na początku września było ok. 500, a na koniec 1,5 tys. W pierwszych dniach października trend zmienił się na wykładniczy i nastąpiło przyspieszenie tempa pandemii. Na początku października mieliśmy 1,5 tys., a dziś mamy 10 tys. nowych zachorowań dziennie, czyli nastąpił sześciokrotny wzrost, a miesiąc się jeszcze nie skończył - mówił minister Niedzielski.

Bronił się przed zarzutami, że rząd zmarnował wakacje, że nie podjął odpowiednich kroków, które dzisiaj ułatwiłyby walkę z pandemią.

- W wakacje staraliśmy się przywrócić dostępność służby zdrowia, to przywracanie zdrowia publicznego nie tylko w dziedzinie covidowej - zaznaczył. - We wrześniu zdecydowaliśmy się też na bardzo ważny ruch, włączenie lekarzy POZ do walki z covidem. Wprowadziliśmy rozwiązanie, które polegało, że będą mogli zlecać badania w kierunku koronawirusa. Proszę zobaczyć, jakie są efekty. Ta liczba badań, która dynamicznie przyrasta, to obecnie ponad 60 tys. To bierze się z rozbudowy systemu drive thru, laboratoriów, ale też zlecenia testu przez lekarzy POZ. Mamy większą testowalność, lepsze rozpoznanie, gdzie jest ten wirus. Sytuacja jest bardzo poważna i dlatego podejmujemy drastyczne środki, które dotyczą obostrzeń i są hamulcem rozwoju wykładniczego pandemii - wskazywał.

Kim jest następca Łukasza Szumowskiego?

Adam Niedzielski zastępując na stanowisku ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego podjął się niezwykle trudnego zadania.

- Jestem przekonany, że pan dr Adam Niedzielski, dzisiaj dyrektor Narodowego Funduszu Zdrowia, poradzi sobie znakomicie jako minister zdrowia, bo umie rozmawiać z różnymi środowiskami leczniczymi - mówił Mateusz Morawiecki, gdy ogłaszał, kto zastąpi Szumowskiego na fotelu szefa resortu zdrowia.

- To osoba, której bardzo potrzebujemy, dlatego że służba zdrowia w nadchodzących miesiącach, kwartałach będzie w tym lepszym stanie przetrwać drugą falę koronawirusa, im bardziej będziemy zmodernizowani - dodał jeszcze premier Morawiecki.

I wskazał, że po czasie walki z epidemią COVID-19 przed służbą zdrowia będą ogromne wyzwania „w zakresie jej dalszego usprawniania, modernizacji czy czynienia ją bardziej racjonalną”.

Krzysztof Bukiel, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, nie był tą nominacją szczególnie zachwycony, w każdym razie nie przewidywał dużych zmian w polityce rządu wobec służby zdrowia. O Niedzielskim mówił, że będzie „typowym menedżerem” w resorcie.

- Minister zdrowia nie jest taką ważną osobą w systemie ochrony zdrowia. Ważniejsze jest to, co kierownictwo partii rządzącej chce zrobić z tym systemem. A system opieki zdrowia wymaga głębokiej reformy



Adam Niedzielski zastąpił Łukasza Szumowskiego jeszcze przed większą rekonstrukcją rządu

i to w kierunku rynkowym. Natomiast PiS uważa, że trzeba wprowadzić budżetową służbę zdrowia na wzór takiej, jaka funkcjonowała za komuny - ocenił w rozmowie z money.pl Krzysztof Bukiel. - Minister Niedzielski będzie najprawdopodobniej realizował wytyczne partii, czyli będzie wzmacniał ręczne sterowanie ochroną zdrowia. Tak samo jak scentralizował Narodowy Fundusz Zdrowia. W mojej ocenie to nie pomoże - dodał.

O tym, że problem leży dużo głębiej, że obecne działania rządu, to szybkie łatanie dziur w złe działającym systemie ochrony zdrowia mówił nam także socjolog Jan Śpiewak.

- Te zaniedbania wynikają z tego, że w Polsce wydatki na służbę zdrowia są jednymi z najniższych w Europie - 4,5 punkta procentowego PKB państwo przekazuje na ochronę zdrowia: mamy niedofinansowane szpitale, brak personelu medycznego, blisko połowa pielęgniarek jest w wieku emerytalnym, mamy ogromną migrację medyków na Zachód. Dzisiaj właściwie obserwujemy taki stan przedzawałowy: czasami państwo polskie musi się przejrzeć w swoim własnym, prawdziwym obliczu - wskazywał Jan Śpiewak.

Bo sytuacja wygląda źle: ponad 10 tys. nowych zachorowań każdego dnia, przepełnione szpitale, przemęczeni lekarze

i pielęgniarki. Tymczasem, wiadomo było od kilku miesięcy, że jesienią nadejdzie druga fala pandemii, ale nie było jasno ustalonej strategii, jak sobie z nią radzić. Kiedy w październiku liczba zakażonych zaczęła dramatycznie wzrastać, minister Niedzielski nie ukrywał, że był tym zaskoczony.

Co mówią oponenci

- Nie mamy wszystkiego pod kontrolą. Tak dużej eskalacji ja się nie spodziewałem - przyznał w rozmowie z Krzysztofem Skórzyńskim w programie „Sprawdzam” w TVN24.

To zaskoczenie było trochę widać w działaniach resortu.

- Nie znam osobiście ministra Niedzielskiego. Ale będąc prezesem NFZ, dopuścił do chaosu w lecznictwie ambulatoryjnym i w działalności samych szpitali. Nie oceniam go dobrze jako menedżera. Teraz, jako minister próbuje ten bałagan posprzątać. Podejmuje decyzje, tyle tylko że natychmiast musi je korygować, czy się z nich wycofywać, że wspo-mnę chociażby o zasadach testowania pacjentów objawowych - mówi Andrzej Sośnierz, były szef NFZ, obecnie polityk Porozumienia.

Inny polityk prawicy dodaje: - Pan minister Niedzielski nie jest lekarzem, ale menedżerem. Nie zna się na walce z pandemią. Nie wiem, kto mu doradza, ale póki co, podejmuje dość rozpaczliwe ruchy. W każdym razie

strategii walki z pandemią wciąż w ministerstwie nie ma.

Ale są tacy, którzy mają o ministrze Niedzielskim jak najlepsze zdanie i wierzą, że poradzi sobie z wyzwaniem, jakie przed nim stoi.

- Fachowiec, technokrata, zna system. Na te czasy będzie dobrym ministrem zdrowia - ocenia Bolesław Piecha, polityk Prawa i Sprawiedliwości, od 2005 do 2007 sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Adam Niedzielski, zanim został szefem resortu zdrowia, był szefem Narodowego Funduszu Zdrowia. Jest absolwentem Szkoły Głównej Handlowej na dwóch kierunkach: ekonomia oraz metody ilościowe i systemy informacyjne. W 2003 roku uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych nadany przez Instytut Nauk Ekonomicznych PAN.

Karię zawodową zaczynał w Ministerstwie Finansów, pracował także w Najwyższej Izbie Kontroli, Ministerstwie Sprawiedliwości i Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, był dyrektorem generalnym w Ministerstwie Finansów.

Pracował naukowo w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową i w Wyższej Szkole Handlu i Finansów Międzynarodowych.

Od stycznia do lipca 2018 roku był członkiem Rady Narodowego Funduszu Zdrowia powołanym na wniosek Ministra Finansów. Później - zastępcą prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia ds. Operacyjnych, a od 18 lipca 2019 roku - pełniącym obowiązki prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. W październiku ubiegłego roku decyzją ministra Łukasza Szumowskiego został powołany na stanowisko prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. - Dobrze wykształcony, inteligentny, kulturalny. To prawda, będzie pierwszym od wielu lat ministrem zdrowia - nie lekarzem, ale może właśnie taki człowiek, trochę z dystansem jest nam teraz najbardziej potrzebny - mówi nam jeden z polityków prawicy.

Niedzielski jako szef Funduszu podkreślał potrzebę inwestowania w działania profilaktyczne. - Moją ambicją jest to, aby udział środków wydatkowanych na profilaktykę systematycznie rósł - mówił.

Chciał wprowadzenia tzw. podatku cukrowego, który, przynajmniej jego zdaniem, będzie impulsem do trwałej zmiany nawyków żywieniowych.

- Wprowadzenie opłaty cukrowej ma przede wszystkim cel prozdrowotny, a nie fiskalny - tłumaczył.

Podkreślał też, że od zawsze bardzo bliskie były mu tematy związane z budową kapitału ludzkiego, stanowiącego fundamentalny czynnik wzrostu gospodarczego.

Strategi i ekspert od finansów

- Moim zdaniem, w Polsce temat zdrowia zasługuje na takie właśnie potraktowanie. Na zdrowie należy patrzeć pod kątem przyczynienia się do wzrostu gospodarczego. A każde zaniedbanie zdrowotne to nie tylko kwestia złego samopoczucia ludzi, ale przede wszystkim bardzo konkretne szkody dla gospodarki w postaci m.in. absencji chorobowych - mówił cytowany przez „Puls Medycyny”.

- NFZ podobał mi się nie tylko ze względu na tematykę, ale też etap organizacyjny, na jakim się znajdował. Zarządzanie organizacją, która znajdowała się w kryzysie z powodu wcześniejszego widma likwidacji, wywołującego pewnego rodzaju zastój, było prawdziwym wyzwaniem. Nie sposób było go odrzucić - oceniał Niedzielski w tej rozmowie.

Pod koniec kwietnia w wywiadzie dla PAP ocenił, że koronawirus w wielu obszarach zmienił służbę zdrowia, część rozwiązań - szczególnie telemedycyna będzie dalej rozwijana. Pytany, jak ma wyglądać powrót systemu do normalności, powiedział, że przywracanie działania ochrony zdrowia będzie miało bardziej charakter ewolucyjny, bez wyraźnych kroków regulacyjnych, metodą komunikatów i rekomendacji. Mówił o tym, że gdy „zarządza się kryzysem na fali wschodzącej pandemii, to decyzje trzeba podejmować szybko. Szybkość ma wtedy przewagę nad rozważaniem i roztrząsaniem różnych aspektów decyzyjnych”.

Sam Niedzielski przedstawia się jako ekspert z zakresu zarządzania finansami oraz zarządzania strategicznego. Jego publikacje dotyczyły m.in. systemu administracji publicznej, finansów publicznych, zarządzania i kontroli zarządczej.

Ma 46 lat, jest żonaty. Aktywnie uprawia sport, lubi biegać i jeździć na rowerze. Czy poradzi sobie z wyzwaniem, jakie przed nim stoi? Odpowiedź na to pytanie przyniosą zapewne najbliższe tygodnie.

©©

I nie opuszczę cię aż do pandemii

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Ludzkie sprawy

Prognozowanej fali pozwów rozwodowych w polskich sądach wciąż jeszcze nie widać. W kancelariach adwokackich słychać jednak, że lockdown już w kwietniu napędził im klientów. Najczęściej chodziło o związki, w których źle działo się od dawna, ale...

Ale jakoś dało się to znieść. Mąż pracował w Niemczech. Przyjeżdżał do domu regularnie, tylko coraz rzadziej. Na początku potrafił gnać do nas na weekend co dwa tygodnie. Potem co trzy. Ostatnio jeździł już tylko raz na miesiąc i nie były to miłe pobyty. Ale, jak wspomniałam, dało się to znieść - opowiada Agata, 40-letnia ekspedientka z niedużego miasteczka w Kujawsko-Pomorskiem.

Historia Agaty

Co się dało znieść? Ano to, że mąż miewa niekontrolowane wybuchy agresji. Na trzeźwo i na nietrzeźwo. Czepia się wtedy Agaty, syna, psa, kota, teściowej - tego, kto akurat jest pod ręką. Że nie szanuje pracy zawodowej żony („Dziwię się idiotom, którzy robią za takie grosze”), nie akceptuje wyborów życiowych syna i ośmiesza go („Profil artystyczno-humanistyczny? Dla pedantów chyba”), że generalnie całemu światu ma za złe. Tak bardzo, że czasem trzeba komuś „przez łeb dać”, żeby sobie ulżyć.

Oczywiście, bywały między nimi chwile miłe. Poza tym były zobowiązania finansowe, mieszkanie do utrzymania, plan wysłania syna na studia. Wiadomo, człowiek ważył wszystkie za i przeciw. A jak zważył, to wychodziło, że „da się to wszystko znieść”. W marcu jednak niemiecki zakład wysłał większość swojej załogi na urlopy i postojowe. Paweł wrócił do Polski.

Po jakimś miesiącu byłam już pewna, że życia z nim pod jednym dachem nie wytrzymam. Syn ewakuował się pierwszy, do babci. Ja nie dałam rady po Świętach Wielkanocnych. Wtedy mój sklep się zamknął okresowo, nie pracowałam i byliśmy na siebie skazani jak więźniowie - zwierza się Agata.

Nie chce opowiadać, ile razy od kwietnia dostała od męża „przez łeb”. Ostatecznie wyprowadziła się do matki w maju. Pozew o rozwód wniosła w sierpniu. Chciałaby się rozwieść w miarę sprawnie, bez orzekania o winie, z równym podziałem



Pandemia nasiliła konflikty i przyspieszyła rozpad rodzin, w których źle działo się od dawna

mieszkania. Samochód jej nie interesuje. Interesują ją za to godziwe alimenty na syna licealistę. Terminu sprawy rozwodowej jeszcze nie ma.

Historia Cezarego

- Gdyby nie lockdown, nie przejrzałbym na oczy - mówi Cezary, 35-letni marketingowiec z Torunia. Pozew rozwodowy ma gotowy. Powód: niewierność żony.

To, że o trzy lata młodsza Patrycja podoba się innym mężczyznom, wiedział dobrze. Można powiedzieć nawet, że był z atrakcyjności żony dumny. Tego, że w jej firmie panuje luźna atmosfera, z szefem jest „na ty”, a na imprezach integracyjnych zdarzają się różne sytuacje, także był świadomy.

- Ale że przynajmniej od roku przyprawia mi rogi ze swoim bossem, nie zauważyłem. Takim byłem matole. A podobno wszyscy wkoło wiedzieli. Dowiedziałem się ostatni, przy okazji kilkutygodniowego „zostań w domu” - opowiada.

Zostali w domu, bo i tak nie mieli dokąd pójść. Jego firma się zamroziła i cały dział marketingu wraz z nią. Jej firma większość personelu wysłała do pracy zdalnej. Na początku żartował z sytuacji i cieszył się nawet, że nie oczekiwanie szalonego zawołanie tempo im się zatrzyma i będą mieli czas tylko dla siebie. „Zrobimy sobie Czarusia juniora” - kusił żonę.

Ale choć pod jednym dachem, nie byli blisko. Zamykanie się Patrycji w drugim pokoju ze służbowym laptopem na telełączenia z szefem trwało godzinami, o różnych porach doby. Dwóch telefonów komórkowych pilnowała jak oczu w głowie. Słusznie! „Tęsknimy oboje, Patusiu” - brzmiał jeden z podpatrzonych SMS-ów, ilustrujący osobiste przyrodzenie służbowego zwierzchnika... Z tego jeszcze Patrycja prawie wybmęła

(„Mówiłam ci, że to erotoman gawędziarz”). Ze wspólnych zdjęć o jednoznacznym charakterze, wykonanych w sierpniu ubiegłego roku, rzekomo podczas służbowego wyjazdu, już nie. Podobnie jak z korespondencji, którą mąż odkrył, dobierając się z hukiem do jej laptopa i komórek.

- Dobrze, że nie zdążyliśmy sobie tego juniora zrobić - podsumowuje gorzko Cezary. - Czy on się dla niej rozwiedzie, nie interesuje mnie to. Wyprowadziła się z hukiem na początku wakacji. Mieszkanie jest moje, kupione jeszcze w kawalerskich czasach. Samochód zabrała. Meble mogę oddać jej wszystkie. Ma tylko w spokoju zostawić elektronikę i moje wędkli.

Do adwokatów już wiosną

Wystarczył miesiąc lockdownu i wiosną prawnicy w Polsce głośno już mówili o tym, że zainteresowanie procedurami rozwodowymi jest wyjątkowe. Niektóre kancelarie adwokackie, szczególnie w wielkich miastach, w kwietniu i maju wieszczyły „falę rozwodów”.

- Z naszych obserwacji wynika, że w okresie lockdownu musiała zwiększyć się liczba przypadków psychicznego i fizycznego znęcania w związkach, rodzinach. Życiowe dramaty, jak np. utrata pracy, były pogłębiane przez stres i nałogi. Na to nakładał się brak dostępu do pomocy psychologicznej i psychiatrycznej. Wszystko to wyzwalało w niektórych ludziach najgorsze cechy. Takie sytuacje skutkowały potem kontaktem z adwokatem i zapowiedzią wniesienia pozwu o rozwód - mówi adwokat Mateusz Kondracki z Torunia.

Zapowiadana „fala pozwów” nie dotarła jednak jeszcze do sądów, jeśli w ogóle dotrze. Z informacji płynących ze świątyni Temidy w największych miastach Polski wynika, że jest

wręcz przeciwnie. Od wiosny wzrosła liczba spraw gospodarczych (tylko tzw. sprawy frankowiczów notują blisko 100-procentowy wzrost), za to liczba spraw rozwodowych spadła średnio o około 20 procent.

Jak podała we wrześniu „Rzeczpospolita”, powołując się na słowa prezesów kolejnych sądów okręgowych, w Poznaniu od marca do lipca br. wpłynęło 1810 spraw o rozwód, podczas gdy w analogicznym okresie roku poprzedniego było ich 2438, w Gdańsku liczba takich spraw spadła o 25 procent, w Kielcach o 11 procent. Podobnie było w Krakowie i Szczecinie. W samej stolicy natomiast Sąd Okręgowy odnotował spadek o 33,6 procent.

Jak zauważają jednak prawnicy reprezentujący osoby wnoszące sprawy o rozwód, polskie sądy znacznie spowolniły pracę i obecne statystyki mogą się mocno zmienić w przyszłym roku (pod warunkiem, że pandemia minie).

- Mam sprawę, która zaplanowana była na marzec. Tymczasem do dzisiaj (mamy październik!) nie wyznaczono w niej jeszcze terminu - zauważa adwokat Mateusz Kondracki.

Przemoc jest faktem

Konflikty rodzinne w czasie przymusowej, wiosennej izolacji Polaków eskalowały w wielu domach. To zjawisko akurat znajduje odzwierciedlenie w liczbach. Ze statystyk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wynika, że w lutym br., czyli tuż przed atakiem epidemii, policja przeprowadziła w kraju 30282 interwencje domowe, z których 3972 dotyczyło stricte przemocy. Założono wtedy 6121 Niebieskich Kart.

W marcu natomiast liczba interwencji domowych wzrosła do 32615 (przypomnijmy, że był to miesiąc, w którym m.in. zam-

knięto szkoły). W kwietniu z kolei, w którym lockdown stał się faktem, interwencji było 35680, a wypełnionych formularzy Niebieskich Kart - 5778.

Już w połowie kwietnia Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar alarmował o sygnałach napływających do jego biura, które świadczą o fali domowej agresji. Pojawiły się akcje pomocowe, np. biura rzecznika w porozumieniu z Feminoteką, Centrum Praw Kobiet i Niebieską Linia IPZ. Było też jednak mnóstwo inicjatyw lokalnych, choćby w postaci uruchamianych telefonów zaufania czy kryzysowych - przez ośrodki pomocy społecznej, stowarzyszenia, fundacje.

Wzrost przypadków domowej przemocy w okresie pandemii absolutnie nie jest polską specyfiką. Zjawisko takie, oparte statystykami, odnotowano praktycznie w każdym kraju dotkniętym pandemią. Jak podała fundacja HumanDoc, zajmująca się m.in. promowaniem wiedzy o ważnych sprawach społecznych: „Wzrost przemocy na poziomie od 30 do 50 procent potwierdziły już Francja, Wielka Brytania, Chiny, Australia, Hiszpania czy Nowa Zelandia” (za: portal Stopuzaleniom.pl).

W świecie po pandemii

W epoce przed koronawirusem najczęstszymi powodami rozwodów w Polsce były: zdrada, nadużywanie alkoholu, naganne stosunek do członków rodziny, nieporozumienia na tle finansowym, niezgodność charakterów (w 2018 r. ten ostatni element stanowił ponad 43 proc. przyczyn rozwodów). Czy tak wyglądać będą powody rozwodów postpandemicznych, czas pokaże. Nie wcześniej jednak niż w przyszłym roku.

Na razie zarówno Polacy pragnący jak najszybszego rozwodu, jak i reprezentujący ich prawnicy uzbroić muszą się w cierpliwość. Temida pracuje wolniej. Dobrą praktyką jest wysyłanie skłóconych małżonków najpierw na mediację. Nowe okoliczności, jak np. kolejne kłopoty z pracą i zarobkami (rozwód kosztuje!) też mogą skłonić niektórych do rezygnacji z planu rozwiązania małżeństwa.

Czy zatem przymusowe „zostań w domu”, zdalna praca oraz zdalne nauczanie dzieci - na trwałe zniszczą życie rodzinne Polaków? Przekonamy się dopiero za rok.

© EP

MATERIAL PROMOCYJNY

009003538



Wspólne gotowanie z okazji Światowego Dnia Makaronu z Lubellą

W niedzielę 25 października obchodzimy Światowy Dzień Makaronu. To świetny pretekst, by zaangażować domowników w przygotowanie prostego i smacznego dania. Wystarczy 5 składników i odrobina czasu. Potrzebni będą też miłośnicy makaronu. A takich nie brakuje, prawda?

SPAGHETTI Z KURCZAKIEM, BROKUŁAMI I POMIDORKAMI

Liczba porcji: 2
Czas przygotowania: 25 min

SKŁADNIKI:

- 200 g makaronu Lubella Spaghetti
- 200 g piersi z kurczaka
- 200 g brokułu
- 200 g pomidorków koktajlowych
- świeża bazylia
- łyżka oleju rzepakowego
- szczypta soli i pieprzu

PRZYGOTOWANIE:

1. Ugotuj makaron zgodnie z instrukcją na opakowaniu.
2. Pierś z kurczaka natrzyj olejem i zgrilluj na rozgrzanej patelni.
3. Następnie pokrój go w kostkę, a na patelni podsmaż pomidorki.
4. Brokuł podziel na mniejsze kawałki i ugotuj.
5. Całość dopraw posiekaną bazylią, solą i pieprzem.
6. Wymieszaj z ugotowanym makaronem.



ŚWIDERKI Z CZERWONĄ FASOLĄ, KUKURYDZĄ I PAPRYKĄ

Liczba porcji: 2
Czas przygotowania: 8 min

SKŁADNIKI:

- 200 g makaronu Lubella Świderki
 - 400 g czerwonej fasoli w puszcze
 - 170 g kukurydzy w puszcze
 - 1 zielona papryka
 - kolendra lub natka pietruszki
- #### SOS POMIDOROWY
- 3 łyżki przecieru pomidorowego
 - 1 łyżeczka soku z limonki
 - szczypta soli i pieprzu

PRZYGOTOWANIE:

1. Ugotuj makaron zgodnie z instrukcją na opakowaniu.
2. Fasolę i kukurydzę odsącz i przepłucz wodą.
3. Paprykę pokrój w kosteczkę.
4. Ugotowany makaron wymieszaj z warzywami i posiekaną kolendrą lub natką pietruszki.
5. Przecier pomidorowy wymieszaj z sokiem z limonki, dopraw solą i pieprzem.
6. Przygotowany sos połącz z makaronem i warzywami.

Więcej inspiracji na



Gliwickie wspomnienie o Pszoniaku. Rak reżyserował, mistrz miał grać rolę

Krzysztof
Korwin-Piotrowski
redakcja@dz.com.pl



Mistrz Wojciech Pszoniak nie żyje. Wspomnienie

Mam w pamięci wiele obrazów z Wojtkiem Pszoniakiem w Gliwicach. To było - obok Paryża - jego ulubione miasto. Jego przyjazdy do Gliwic zawsze były świętem dla nas, dla Wojtki i jego wspañalej, pięknej żony Basi. Pojawiali się z pieskiem Leo i jeździli wspaniałym, białym kabrioletem Alfa Romeo. Początkowo nocował w eleganckim apartamencie w hotelu Royal. Polubił tamtejszą restaurację oraz wspaniałego kelnera z poczuciem humoru i fenomenalną pamięcią. Uwielbialiśmy tam tatar! A potem Wojtek nocował w Hotelu Diament Plaza przy ulicy Zwycięstwa.

Kiedy tydzień temu rozmawiałem z Basią, Wojtek siedział przy stole i wiedział, że telefonuję, ale był tak słaby, że nie mógł już mówić... A gdy kilka miesięcy temu zadzwonił do mnie z informacją, że ma raka, długo nie mogłem się otrząsnąć. Powiedział, że traktuje to jak swoje kolejne zadanie aktorskie, że ten rak jest jak reżyser, który ma jakiś plan, a on musi swoją rolę zagrać najlepiej, jak umie. Medytował, słuchał muzyki, układał pasjansa... Fascynowało go aktorstwo i umiał być baczny obserwatorem własnych poczyną, równocześnie dokonując niesamowitej transformacji. To bardzo rzadka umiejętność - dlatego Wojtek był ogromnie ceniony już jako młody człowiek przez takich reżyserów jak Konrad Swinarski, Andrzej Wajda czy Zygmunt Hübner. Zachwycali się nim także zagraniczni twórcy: Richard Dembo - twórca Oscarowego filmu szwajcarskiego „La Diagonale du four” (Przekątna gońca), gdzie Pszoniak zagrał jedną z głównych ról (obok Liv Ullmann, Michela Piccoli i Daniela Olbrychskiego), Karel Reisz - reżyser brytyjskiego obrazu „The Deep Blue Sea” (Głębokie błękitne morze) czy Volker Schlöndorff - twórca Oscarowego „Błaszanego bębna” według powieści Güntera Grassa. Zagrał w ponad 100 filmach.

A Gliwice przewijały się ciekawie w jego życiu. Poznałem go bliżej kilkanaście lat temu, gdy Paweł Gabara był dyrektorem Gliwickiego Teatru Muzycznego, a ja



Mistrz Pszoniak z autorem tekstu. Gliwicki rynek, rok 2012



Wojciech Pszoniak ze wspaniałą żoną Barbarą - w Willi Caro



Mistrz z Grażyną Torbicką. Benefis Pszoniaka w Gliwicach

- szefem artystycznym od 2001 do 2016 roku. Zapraszaliśmy Wojtkę na Gliwickie Spotkania Teatralne, ale także na Krakowski Salon Poezji Anny Dymnej w Gliwicach. Szczególnie zapamiętałem wieczór „Gliwice Różewicza”, który poprowadziłem z Wojtkiem Pszoniakiem po śmierci pana Tadeusza w 2014 roku. Wojtek nazywał Różewicza swoim „ojcem duchowym”. Kiedy miał 13 lat, zmarł jego tata i w pewnym sensie poeta zastąpił mu ojca. Spotykał się z nim, dawał mu do czytania swoje wiersze, prosił o wsparcie pomysłów artystycznych. Studentkiego Teatru Poezji, działającego przy Politechnice Śląskiej. W STEP-ie zostały zrealizowane prapremiery sztuk Różewicza: „Świadkowie albo Nasza mała stabilizacja” oraz „Spaghetti i miecz”. Wojtek aktywnie działał w tym teatrze jako aktor i reżyser, zanim poszedł na studia do krakowskiej PWST. Różewicz, który stał się kierownikiem literackim STEP-u, mieszkał z żoną Wiesławą, synami Kamilem i Jankiem oraz teściową w kamienicy bardzo blisko Operetki Śląskiej, przy ulicy Zygmunta Starożyńskiego 28. Pszoniak pływał też z Różewiczem po jeziorze Kisajno na Mazurach...

Wojtek mieszkał z rodzicami i braćmi w bloku przy ulicy Arkońskiej 7 w Gliwicach, niedaleko Placu Krakowskiego. Nad nimi mieszkali Zagajewscy. Podobno gdy Adaś skakał po podłodze, to u Pszoniaków lampa się trzęsła.

Lubił kolacje w gronie przyjaciół, dobrą wódkę i śledzie. Te spotkania były dla niego równie ważne jak występy na scenie czy gra w filmach. One też zamieniały się w rodzaj teatru. Pojawiały się zabawne wspomnienia z czasów, kiedy strzyglił psy, mył okna, grał na werblu w gliwickiej orkiestrze wojskowej, rozładowywał wagony towarowe, eksperymentował na Politechnice Śląskiej... Chodził do szkoły muzycznej w Gliwicach, gdzie uczył się gry na skrzypcach. Później grał też na klarnecie i saksofonie, dojeżdżając do średniej szkoły muzycznej, skąd zapamiętał go Maciej Niesiołowski. Grywał w gliwickim klubie jazzowym. Występował w „Gwarku” na rynku i w „Spirali” należącej do Politechniki Śląskiej.

Wojtek przyjaźnił się między innymi z Wiesławem Gawrysiem, filmowcem i bardzo dobrym fotografikiem. Razem zrealizowali zabawny film w formie slapstickowej: „Wakacyjne przygody Wojciecha Pszoniaka”. Spotykał się też chętnie z Tadeu-

szem Wojarskim, prezesem Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych, u którego oglądaliśmy w odlewni pomniki Jana Pawła II i innych świętych.

Był zafascynowany Ruinami Teatru Miejskiego w Gliwicach, ale też zachwycił się zrewitalizowaną przestrzenią loftów niedaleko mieszkania Różewicza. Bardzo podobało mu się Muzeum - Willa Caro, gdzie zwiędził w 2010 roku znakomitą wystawę poświęconą ludziom przybyłym ze Lwowa i okolic (po której oprowadzał nas dyrektor Grzegorz Krawczyk). Ta sekwencja z Muzeum weszła do mojego filmu.

W 2009 roku odbyła się premiera mojego dokumentu „Gliwickie lata Tadeusza Różewicza”, w którym Wojtek również wystąpił. Pokazywałem go między innymi w Berlinie, Warszawie, Wiedniu, Edmonton i Nowym Jorku. Udało się przekonać ówczesnego prezydenta Zygmunta Frankiewicza i Radę Miasta do sfinansowania także produkcji filmu o Wojciechu Pszoniaku. Dużą w tym była również zasługa Pawła Gabary, Piotra Popiela i Moniki Grzeczynskiej. Zaangażowaliśmy wiele osób z Gliwickiego Teatru Muzycznego, ponieważ film był fabularyzowany. Ogłosiłem casting do ról epizodycznych. Zdjęcia realizowałem razem z Mieczysławem Chudziakiem w Gliwicach, Warszawie, Paryżu i Lozannie. Wymyśliłem tytuł „Z Gliwic do Paryża - Wojtek Pszoniak”.

Przybył tu ze Lwowa jako 3-letni chłopczyk, zawieszony, w wagonie towarowym, w strasznych warunkach. Jego dzieciństwo nie było wesołe. Miał nerwową matkę, która czasem zamykała go w pokoju, a on wtedy wystawiał nogi, siadając na parapecie okna. Bywał w Operetce Śląskiej, gdzie oglądał spektakle operowe i operetkowe, ale także gościnnie przedstawienia Teatru Śląskiego z Gustawem Holoubkiem. Wspominał też panią „śledzikową”, która miała stragan z rybami i pamiętał, jak w piwnicy na Arkońskiej były hodowane gęsi na foie gras z wątróbek. Podkochiwał się w słynnej kostiumografce Barbarze Ptak, która mieszkała na Arkońskiej po drugiej stronie ulicy. Lubił też wieżę gliwickiej radiostacji, która przypominała mu wieżę Eiffela.

Premiera filmu w listopadzie 2010 roku w gliwickim Kinie Amok odbyła się w ramach Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Camera Silesia”. Później mieliśmy też pokazy na festiwalach filmowych i warszawską

premierę w Kinie Kultura, po której podczas bankietu Wojtek stuknął się ze mną kieliszkiem czerwonego wina i zaproponował przejście na „ty”. Od tego czasu staliśmy się przyjaciółmi. Film był emitowany ponad 20 razy na ogólnopolskiej antenie TVP, w tym tygodniu 5 razy. Jest też dostępny na YouTube. Wystąpiło w nim wiele sławnych osób, m.in.: Andrzej Wajda, Daniel Olbrychski, Andrzej Seweryn, Olgierd Łukaszewicz, Anna Polony, Elżbieta Penderecka, Małgorzata Braunek, Barbara Ptak, Krystyna Zachwatowicz, Jerzy Trela, Jerzy Hoffman...

W 2012 roku z inicjatywy „Dziennika Zachodniego” (szczególnie Marleny Polok-Kin) i Gliwickiego Teatru Muzycznego Wojtkowi został przyznany tytuł Honorowego Obywatela Gliwic. Zorganizowałem mu benefis na scenie teatru dokładnie w jego 70. urodziny. Przewieźliśmy go po starówce razem z Basią pięknym starym samochodem (który na rynku uderzył w studnię, ale na szczęście nie było to groźne). Wieczorem Grażyna Torbicka poprowadziła galę, w której wystąpiło wielu artystów GTM, orkiestra, chór, balet i soliści: Wioletta Białk, Małgorzata Długosz, Maria Meyer, Lothar Dziwoki, Krystian Krzeszowiak, Marcin Wyrostek i wspaniały dyrygent Maciej Niesiołowski. Na kanapie na scenie zasiadli: Olgierd Łukaszewicz, Jerzy Fedorowicz i piszący te słowa. Było dowcipnie i miło. Wojtek bardzo się wzruszył, kiedy z rąk prezydenta Zygmunta Frankiewicza odbierał tytuł Honorowego Obywatela. A rok później czytał fragment ewangelii na moim ślubie z Joanną w Radzionkowie i bawił się naszym wesołym synem Wojtusiem i podarował mu na chrzciny piękny prezent ze srebra. Mieliśmy też miłe epizody w Paryżu, Warszawie i Łodzi, ale to już temat na inną opowieść.

O autorze: Krzysztof Korwin-Piotrowski - dziennikarz, teatrolog, krytyk, menedżer kultury, reżyser teatralny i telewizyjny, komentator muzyczny, dyrektor artystyczny Fundacji Orfeo im. Bogusława Kaczyńskiego w Warszawie, redaktor naczelny portalu muzycznego ORFEO oraz twórca kanału internetowej telewizji Orfeo.TV, wykładowca akademicki na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, laureat nagród filmowych oraz medali „Gloria Artis” przyznanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Bez Boczka. Dariusz Gnatowski nie żyje

Tomasz Szymczyk
t.szymczyk@dz.com.pl



Pożegnanie

Ta informacja była dla wszystkich szokiem. We wtorek poinformowano o śmierci aktora Dariusza Gnatowskiego, urodzonego w Rudzie Śląskiej, a wychowanego w Zabrze. Debiutował w Teatrze Stu u Krzysztofa Jasińskiego, ale wielką popularność dała mu rola Arnolda Boczka w telewizyjnym „Świecie według Kiepskich”.

Dariusz Gnatowski zmarł we wtorek wieczorem w szpitalu im. Dietla w Krakowie, dokąd trafił z zapaleniem płuc i ciężką niewydolnością oddechową. Niestety, lekarzom nie udało się go uratować. Aktorowi zrobiono też test na koronawirusa. Jak informuje „Gazeta Krakowska”, wynik został przekazany rodzinie oraz do informacji sanepidu, jednak reporterom radia RMF udało się ustalić, że test był pozytywny. Gnatowski od lat zmagał się z cukrzycą typu drugiego.

Do Krakowa, z którym związany był od czasu studiów na tamtejszej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, trafił z Górnego Śląska. Urodził się w 1961 roku w Rudzie Śląskiej, ale wychowywał się w Zabrzu, gdzie zdał maturę w III Liceum Ogólnokształcącym. Po latach życia w Krakowie wspominał, że jego ulubioną kuchnią pozostała ta śląska - z roladą i modrą kapustą na czele. Zmarłego aktora pożegnał też Górnik Zabrze, którego był kibicem. Zaliczył też kilka treningów w sekcji... lekkoatletycznej.

- W mojej szkole był porządek zorganizowany SKS,

a zwłaszcza sekcja lekkoatletyczna. W Górniku występowały przecież wielkie gwiazdy jak Tadeusz Ślusarski czy Józef Szmidt, więc nic dziwnego, że młodzież wtedy chętnie chodziła na treningi - cytuję jego słowa z 2009 roku oficjalna strona internetowa klubu.

Aktor zajmował się wtedy rzutem młotem, potem górę wzięły jednak zainteresowania artystyczne, bo po maturze dostał się do krakowskiej PWST. W 1983 roku pojawił się na scenie w dyplomowym spektaklu „Pluskwa” w reżyserii Jerzego Treli, ale oficjalnym debiutem stała się rola Mieczysława Walpurga w „Wariacie i zakonicy” Witkacego w reż. Krzysztofa Jasińskiego w krakowskim Teatrze Stu, z którym Gnatowski związany był niemal całe życie. Wspomnianą rolę grał przez wiele lat, dodając potem do aktorskiego cv również rolę w „Królu Learze”, „Panu Twardowskim” czy „Revizorze”.

W 1985 roku aktor pojawił się w realizowanej na potrzeby Teatru Telewizji adaptacji „Ferdynand” Gombrowicza w reżyserii Macieja Wojtylskiego. Trzy lata później zadebiutował w serialu. Był to zapomniany dzisiaj „Crimen” Laco Adamika. Potem były m.in. „Ekstradycja”, „13 Posterunek”, „Siedlisko” czy „Tygrysy Europy” i, naturalnie, wiele ról teatralnych. Aż w końcu w 1999 roku przyszła rola w „Świecie według Kiepskich”.

- Pojechałem do Warszawy na zupełnie inne zdjęcia próbne. Pojechałem z kolegą do „Graczyków” i przez przypadek dostałem rolę w jednym z odcinków. W momencie, kiedy realizatorzy to montowali zobaczył mnie tadeuszki reżyser Okił Chamidow (reżyser „Kiepskich” - red.) - wspominał w 2017 r. Dariusz Gnatowski w internetowym wywiadzie z cyklu „Pasją Zakręcenia”.

Postać Arnolda Boczka, która dała aktorowi olbrzymią rozpoznawalność i popularność, pojawiła się w drugim odcinku serialu, ale została na stałe. Boczek - dla niewtajemniczonych - to otyły i niezbyt rozgarnięty sąsiad mieszkający piętro wyżej nad Kiepskimi i Paździochami. „Pan nie mieszkaś tutaj, tylko u siebie na górze” - mówił mu sąsiedzi, którzy generalnie go nie lubią, chyba że mają do Boczka jakiś

interes. Do języka potocznego przeszło jego powiedzenie „w mordę jeża”. Bardzo często, praktycznie o każdej potrawie czy nawet kanapce mówi też „moje ulubione” licząc na to, że zostanie poczęstowany. O ile w serialu waga aktora była elementem kreacji postaci, to w życiu prywatnym nie pozostawała bez wpływu na jego życie. W 2015 roku aktor wyreżyserował i przez kolejne lata grał główną rolę w spektaklu

„Słodki drań”, którego osią stało się życie z cukrzycą. Napisał też książkę „Dieta bez wyrzeczeń, w której promował zdrowy tryb życia.

W 2017 roku w wywiadzie dla interii.pl mówił: - Cukrzyca nie zachwyca, ale da się z nią żyć. Po prostu trzeba stosować się do zaleceń lekarzy, przestrzegać diety i narzucić sobie reżim. Nawet kolarze czy himalaiści miewają cukrzycę typu 1 i nadal mogą świetnie

funkcjonować. To co prawda uciążliwe, ale wystarczy chcieć.

- Świat stał się smutniejszym miejscem, a my będziemy tęsknić - napisali na oficjalnym Facebooku twórcy „Świata według Kiepskich”.

- Fantastyczny, dobry, ciepły człowiek. Olbrzymi smutek. R.I.P. - napisał z kolei Andrzej Grabowski, odtwórca głównej roli w tej produkcji.

REKLAMA

009915619



PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o.

ul. Jana Kazimierza 3, 01-248 Warszawa,

OGLASZA

NIEOGRANICZONY PRZETARG PISEMNY NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ

POŁOŻONEJ W ŚWIĘTOCHŁOWICACH PRZY UL. KATOWICKIEJ 72,

tj. prawa użytkowania wieczystego gruntu oraz budynków i budowli stanowiących odrębną nieruchomość, stanowiących przedmiot własności PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie

1. Przedmiotem przetargu jest sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Świętochłowicach przy ul. Katowickiej 72, tj. prawa użytkowania wieczystego gruntu składającego się z działek nr 4318 i nr 4321 o łącznej powierzchni 8.937 m² (jednostka ewidencyjna 247601_1 M.Świętochłowice, obręb 0003 Świętochłowice) wraz z wzniesionymi na tym gruncie, stanowiącymi odrębną nieruchomość, budynkami:
budynek biurowy o powierzchni użytkowej 315,91 m²,
budynek biurowy o powierzchni użytkowej 336,77 m²,
budynek przemysłowy o powierzchni użytkowej 229,45 m²,
budynek przemysłowy o powierzchni użytkowej 141,47 m²,
budynek przemysłowy o powierzchni użytkowej 18,75 m²,
budynek transportu i łączności o powierzchni użytkowej 29,02 m²,
budynek magazynowy o powierzchni użytkowej 122,19 m²,
ujawnionych w księgach wieczystych odpowiednio nr KA1C/00011267/3 oraz KA1C/00047518/9, prowadzonych przez Sąd Rejonowy w Chorzowie, Wydział Ksiąg Wieczystych, zwaną dalej „Nieruchomością”.
Grunt uzbrojony jest w sieć elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną i gazową.
Dla gruntu zostały wykonane badania oraz opracowano raport w zakresie oceny stanu powierzchni ziemi w granicach działek nr 4318 i 4321, w wyniku czego powstała dokumentacja badań wstępnych i szczegółowych stanu środowiska gruntowego.
2. **Cena wywoławcza nieruchomości: 1.425.850,00 zł netto** (słownie złotych: jeden milion czterysta dwadzieścia pięć tysięcy osiemset pięćdziesiąt 00/100).
3. Transakcja sprzedaży nieruchomości zwolniona jest z podatku od towarów i usług, przy czym Nabywca może wybrać rezygnację z w/w zwolnienia. W przypadku rezygnacji ze zwolnienia z VAT wartość sprzedawanej nieruchomości wynosi: 1.425.850,00 zł netto (słownie złotych: jeden milion czterysta dwadzieścia pięć tysięcy osiemset pięćdziesiąt 00/100) + 23% VAT, tj. 1.753.795,50 zł brutto (słownie złotych: jeden milion siedemset pięćdziesiąt trzy tysiące siedemset dziewięćdziesiąt pięć 50/100).
4. Nieruchomość jest objęta umową najmu na czas nieoznaczony, która przewiduje prawo pierwokupu dla najemcy. Zawarcie umowy sprzedaży z Oferentem, który złożył najwyższą ofertę, nastąpi pod warunkiem, że najemca nie skorzysta z przysługującego mu na podstawie umowy najmu, prawa pierwokupu.
5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium przed upływem terminu składania ofert.
6. Wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej, tj. 71.292,50 zł (słownie złotych: siedemdziesiąt jeden tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt dwa 50/100), należy wpłacić przelewem na następujący numer rachunku bankowego: Bank PKO Bank Polski SA nr 83 1020 1026 0000 1102 0372 3509. Wadium należy wpłacić w terminie do dnia **19.11.2020 r.** W tytule przelewu należy wskazać przedmiot przetargu (przykładowy opis: **Wadium-nieruchomość Świętochłowice, ul. Katowicka 72**).
7. Ofertę w formie pisemnej przygotowaną zgodnie ze Specyfikacją Warunków Sprzedaży należy złożyć **do dnia 20.11.2020 r. do godz. 13:00** w zamkniętej kopercie z napisem „**Oferta przetargowa na zakup nieruchomości w Świętochłowicach przy ul. Katowickiej 72 - nie otwierać do dnia 20.11.2020 r. do godz. 13:30**” w PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. Region Górnos Śląski ul. Mikulczycka 5, 41-800 Zabrze, pokój nr 01 (Kancelaria na parterze) lub listownie na podany adres: PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o., Region Górnos Śląski ul. Mikulczycka 5, 41-800 Zabrze. Decyduje data i godzina wpływu oferty do PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. Region Górnos Śląski. Niezłożenie oferty w wymaganej formie, w zamkniętej kopercie bez możliwości uprzedniego zapoznania się z jej treścią będzie skutkowało unieważnieniem oferty.
8. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **20.11.2020 r. o godz. 13:30** w siedzibie **PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. Region Górnos Śląski, ul. Mikulczycka 5, 41-800 Zabrze, sala nr 221 (II piętro)**. Zbywający zastrzega sobie prawo do zmiany ogłoszenia lub warunków przetargu, zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru oferty oraz odwołania przetargu, jak również unieważnienia przetargu lub jego wyniku bez podania przyczyny.
9. Otwarcie ofert jest jawne.
10. O wyniku przetargu Zbywający powiadomi pisemnie wszystkich Oferentów, którzy złożyli oferty. Powiadomienie zostanie wysłane listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru w ciągu 3 dni roboczych od dnia zamknięcia przetargu.
11. Odstąpienie od zawarcia umowy powoduje utratę wadium.
12. Wydanie nieruchomości Nabywcy nastąpi po zawarciu ostatecznej umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego i po zapłaceniu Zbywającemu ceny nabycia nieruchomości.
13. Niniejsze ogłoszenie oraz Specyfikacja Warunków Sprzedaży (SWS) opublikowane są na stronie internetowej portalu korporacyjnego PGNiG: <http://nieruchomosci.pgnig.pl/>; <http://pgnig.pl/przetargi-pgnig> oraz w prasie.
14. Uczestnik przetargu przed przystąpieniem do przetargu zobowiązany jest do zapoznania się z w/w informacjami oraz stanem technicznym nieruchomości.
15. Informacje nt. nieruchomości, wizji lokalnej oraz możliwości wglądu do dokumentacji dotyczącej nieruchomości można uzyskać pod nr tel. 22 106-35-58 lub 601-456-287 od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-14:00 (z wyjątkiem dnia przetargu).
16. Informacje na temat warunków i zasad uczestnictwa w przetargu można uzyskać pod nr tel. 22 106-35-40 lub 661-310-522 od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-14:00 (z wyjątkiem dnia przetargu).



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Dariusz Gnatowski miał zaledwie 59 lat

Maciej Kalach

maciej.kalach@polskapress.pl



Ludzie

Dr Krzysztof Chyliński, absolwent Politechniki Łódzkiej, jest w wąskiej grupie odkrywców „molekularnych nożyc”, które przyniosły Nagrodę Nobla 2020 w dziedzinie chemii dwóm badaczkom. 36-letni biolog molekularny, który odniósł naukowy sukces w Wiedniu, to magister inżynier Politechniki Łódzkiej z 2008 r. Badania do „magisterki” zrobił w Poznaniu, a ciężkiej pracy w laboratorium nauczył go także „Erasmus”, spędzony w Gandawie.

7 października Komitet Noblowski ogłosił przyznanie nagrody w dziedzinie chemii duetowi badaczek - prof. Emmanuelle Charpentier z Francji i prof. Jennifer A. Doudna z USA. Kilka dni później Politechnika Łódzka zaznaczyła, że wkład w ich odkrycie mają magister: dr Krzysztof Chyliński. Zanim porozmawiamy o tym wkładzie, proszę o wyjaśnienie - dla laików - czym są uhonorowane Noblem „molekularne nożyce”.

Mówimy o „molekularnych nożyczkach”, ponieważ jest to system, który pozwala zaprogramować znalezienie dowolnej sekwencji w materiale genetycznym - zwykle w celu jego przecięcia. Po przecięciu możemy wprowadzić w materiał modyfikacje, skutkujące np. usunięciem pewnych cech z organizmu, wprowadzeniem nowych, albo naprawą tych patogennych. Możemy też - dla celów badawczych - sami doprowadzić do mutacji, po których linia komórkowa będzie „chora”. Idea nie jest nowa, istnieją wcześniej opracowane sposoby na takie modyfikacje, ale nasze „molekularne nożyce” - czyli system CRISPR/Cas9 - okazały się dużo łatwiejsze w wykorzystaniu: dużo szybsze, efektywniejsze i tańsze. Rewolucja, której dokonaliśmy, to demokratyzacja inżynierii genetycznej: staje się ona dostępna dla laboratoriów, nieposiadających aż tak wiele pieniędzy i czasu.

Kto się może cieszyć z tej „demokratyzacji”? Komitet Noblowski uzasadnia nagrodę „umożliwieniem badań nowych terapii przeciwnowotworowych”. A ponadto - jak czytamy w uzasadnieniu - „marzenie o leczeniu chorób dziedzicznych wkrótce się spełni”.

CRISPR/Cas9 faktycznie pozwala na „wytrenowanie” komórek układu odpornościowego, aby możliwie skutecznie lub przy mniejszym nakładzie środków atakowały one



Krzysztof Chyliński do grupy przyszłej noblistki Emmanuelle Charpentier dołączył 12 lat temu

Molekularne nożyce, czyli polski wkład w Nobla z chemii

nowotwór. Natomiast wyleczenie choroby genetycznej polegałoby na modyfikacji każdej komórki w objętym taką chorobą organie, np. w wątrobie, co nawet z wykorzystaniem „nożyczek” byłoby pewnie nieosiągalne. Uzasadnienie komitetu trzeba zatem interpretować głównie jako dążenie do sprawienia, by pacjent z chorobą dziedziczną poczuł się lepiej. Naukowcy posługujący się systemem CRISPR/Cas9 muszą robić to sprytnie: jest już piękny przykład zwią-

Wymyślono już terapię z użyciem CRISPR/Cas9. „Wymijuje się” odpowiednie komórki chorej osoby, modyfikuje je, po czym „wkłada” z powrotem. Wyniki są obiecujące, mają wielką wagę

zany z anemią sierpowatą. To choroba polegająca na mutacji jednego z genów w hemoglobinie. W jej wyniku czerwone krwinki, odpowiedzialne za transportowanie tlenu - normalnie mięciutkie dyski, które potrafią się „wstrzelić” z tlenem wszędzie, gdzie potrzeba - robią się sztywne i sierpowate niczym księżycy. Tracą swoją właściwość, w ciele tworzą się skrzepy, w końcu następuje śmierć. Wymyślono już terapię z użyciem CRISPR/Cas9, która jest w fazie testów: „wymijuje się” odpowiednie komórki chorej osoby, modyfikuje je i „wkłada” z powrotem. Wyniki są obiecujące. Takie wysiłki terapeutyczne mają wielką wagę, ale dla mnie najważniejsza jest użyteczność w badaniach podstawowych. Chodzi mi o to, że ogromnie „popchnęliśmy” ogólną wiedzę o mechanizmach różnych chorób.

„Cegielką” od rodzinnego miasta w noblowskim suk-

cesie nazwała pana pracę Politechnika Łódzka. Prof. Emmanuelle Charpentier, ciesząc się z Nobla, złożyła panu gorące podziękowania na łamach wityrny internetowej Max Planck Unit for the Science of Pathogens, jednostki naukowej, którą obecnie kieruje w Berlinie. Świat nauki poznał pana nazwisko już w 2012 r., wymienione jako jedno z sześciu w artykule na temat „nożyc” w prestiżowym piśmie „Science”. Potem wiedeński dziennik „Der Standard” uznał pana za „centralną postać w de-szyfrowaniu CRISPR/Cas9”. Jak to jest z pana wkładem w Nobla?

Mogę powiedzieć, że dołączyłem do grupy prof. Emmanuelle Charpentier w 2008 r. jako nowy doktorant Uniwersytetu Wiedeńskiego. Potem weszliśmy we współpracę z grupą prof. Jennifer A. Doudna z Uniwersytetu Kali-

fornijskiego w Berkeley. Obie te badaczki i jeszcze dwóch naukowców - ja oraz Czech dr Martin Jinek - szczególnie zaangażowało się w pracę nad CRISPR/Cas9. Celem mojego doktoratu było opisanie, jak ten system działa w bakteriach. Wymienienie nazwisk całej naszej czwórki jako wynalazców w pierwszym wniosku patentowym, który wysłaliśmy, świadczy o tym, że grupowo „pchnęliśmy” tę sprawę do przodu. Doszukiwanie się, kto co zrobił, jest trochę bezcelowe, skoro ciągle dyskutowaliśmy w naszej grupie o CRISPR/Cas9 i razem - zgodnie - pracowaliśmy nad rozwojem technologii. To była świetna współpraca, choć przez znaczny czas „zdalna”, gdy zostałem w Wiedniu sam, a pozostali prowadzili badania w innych miejscach świata.

Dopytuję się tak, aby wyjaśnić, czemu ten Nobel trafił do dwóch osób.

Maksymalnie nagroda z chemii może trafić do trzech osób. No i tak to już jest w nauce, że te największe nagrody przypisywane są profesorom, liderom grup, kierownikom laboratoriów. W tym przypadku były to Emmanuelle i Jennifer. Ja pisałem u tej pierwszej doktorat, Martin był asystentem w laboratorium Jennifer.

„Nasza Klasa” zdradza, że drogę do Wiednia zaczął pan w XXXI Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi.

Chciałem być w dobrej szkole, a ta w dodatku najlepiej w mieście współpracowała wtedy z Politechniką Łódzką. Dostałem się poza zwykłą re-

krutacją, dzięki wcześniejszemu sukcesowi w konkursie chemicznym. Tylko nie za bardzo wiedziałem, co robić po maturze. Zostać lekarzem, prawnikiem? Postanowiłem jednak trzymać się chemii i matematyki. W dodatku Politechnika Łódzka miała już wtedy studia anglojęzyczne IFE. W sumie przypadkiem i bez większego namysłu wybrałem z anglojęzycznych kierunków IFE biotechnologię, bo pomyślałem, że jest „fajna” i pasuje do mojej chemii. Zalecą IFE jest m.in. powszechność wyjazdów z programu Erasmus+, podczas których student realizuje konkretny projekt naukowy. Ja spędziłem semestr na Uniwersytecie w Gandawie i to tam nauczyłem się ciężkiej pracy w laboratorium: dzień w dzień, w godzinach 9-17, siedzi się w „labie” i robi. Wyszło świetnie: doszlifywałem swój angielski, pozwolili mi tam na indywidualny tok studiów - do tego stopnia, że z biologii podszkoliłem się na Uniwersytecie Łódzkim, bo byłem ciekawy podejścia i wiedzy jego naukowców z zakresu biochemii klinicznej czy biologii komórki. W Politechnice Łódzkiej spotykałem się z całkowitą otwartością - bez problemu zyskałem zgodę na spędzenie ostatniego roku w Instytucie Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu, gdzie prowadziłem badania do mojej pracy dyplomowej z 2008 r. A po zdobyciu tytułu magistra znowu odesłał się przypadek. Starałem się m.in. o stypendium w Sztokholmie, ale mi nie odpisali. Był pomysł na Drezno, w końcu na program doktorancki w Vienna BioCenter. To wspólny program kilku instytucji, część uczestniczących w nim naukowców jest z Uniwersytetu Wiedeńskiego, ale nie wszyscy. Po kwalifikacji w Wiedniu uczelnia urzędująca przyjąłem doktorantom spotkania z szefami swoich laboratoriów. Oni krążyli między młodymi badaczami, inicjowane są rozmowy. Jeśli naukowe zaискrzy, jak to się mówi, jest „match”. Tak zacząłem pracę pod okiem prof. Emmanuelle Charpentier.

Jakie są obecnie pana plany?

Po doktoracie z 2014 r. zacząłem tworzyć jednostkę usługowo-badawczą, która, upraszczając, oferowała wykorzystanie CRISPR/Cas9 w pracach innych naukowców: mogli do nas przyjść po poradę lub zapłacić za uzyskanie modyfikacji genetycznej, której potrzebują. Ta działalność dała mi ogromne doświadczenie w praktycznym zastosowaniu „nożyczek”. W tej jednostce pracowałem do lipca tego roku. Aktualnie jestem w trakcie negocjacji czegoś nowego. Zamieszanie związane z Nagrodą Nobla na pewno im sprzyja. ©©

Basen w Beskidach tylko dla gości hotelu

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl



Jesień w Beskidach

Wiadomość, że od 17 października zakazana jest działalność basenów i siłowni, zachwiała na chwilę rynek hoteli resortowych w Polsce. Hotel z wyłączoną z użytkowania strefą basenową i wellness w obecnych czasach nie miałby szans na przyciągnięcie nawet połowy klientów, którzy wypoczywają w nich w czasie epidemii - a przecież i tak jest ich znacznie mniej niż w październiku 2019. Jak jest w Beskidach?

Tydzień temu rząd poinformował o wprowadzeniu kolejnych obostrzeń, które mają pomóc w walce z epidemią koronawirusa. Premier Mateusz Morawiecki i minister zdrowia Adam Niedzielski twierdzili, że są one konieczne, i to nie tylko w czerwonych, ale i w żółtych strefach, czyli w praktyce w całej Polsce. I tak od 17 października aquaparki, baseny i si-

łownie miały zaprzestać działalności. Nie było wtedy mowy o rozgraniczeniu tych obiektów na zwykłe i hotelowe. Jednak rząd, pod naciskiem m.in. Otylii Jędrzejczak, mistrzyni olimpijskiej w pływaniu, zgodził się złagodzić te obostrzenia. Postanowiono, że z basenów i siłowni mogą korzystać uczniowie i studenci. Zakaz nie miał też dotyczyć osób uprawiających sport „w ramach współzawodnictwa sportowego, zajęć sportowych lub wydarzeń sportowych”.

Przy okazji z zakazu wyłączono też hotele i inne obiekty noclegowe. Izba Gospodarcza Hotelarstwa Polskiego poinformowała, że to ona skutecznie lobbowała, by nie zakazywać prowadzenia tych obszarów działalności w hotelach od 17 października. W rozporządzeniu rządowym z 16.10.2020 r. działalność basenów, siłowni i centrów fitness w hotelach została dopuszczona zarówno w strefie żółtej, jak i czerwonej, ale tylko dla gości, których pobyt wynosi co najmniej jedną dobę hotelową. Hotele nie mogą więc wpuszczać na teren basenu czy siłowni gości z zewnątrz.

Pierwsza informacja premiera Morawieckiego spowodowała jednak, że goście hotelowi nie są pewni, czy działają one w pełnym zakresie. Hotele w Beskidach musiały więc na szybko uruchomić własne kampanie informacyjne na Facebooku, by poinformować klientów, że cała infrastruktura hotelowa działa (prawie) jak zwykle. Hotel Stok w Wiśle zamieścił post: „Zgodnie z nowym rozporządzeniem od dnia 17.10.2020 korzystanie



Od 17 października aquaparki i saunaria są nieczynne. Wyjątek to kompleksy w hotelach, ale tylko dla gości hotelowych

z basenu, jacuzzi, wellness i siłowni będzie dostępne wyłącznie dla Gości hotelu. Dziękujemy za wyrozumiałość i mamy nadzieję, że wkrótce spotkamy się ponownie!”. I tak ludzie w komentarzach dopytywali, czy rzeczywiście mogą korzystać z basenu, gdy są gośćmi hotelu. Również Park Wodny Tropikana, jedna z największych atrakcji Wiśły, znajdujący się w Hotelu

Gołębiewski, jest dostępny tylko dla gości hotelu. Zwykle mogli z niego korzystać też ludzie z zewnątrz. - Za utrudnienia przepraszamy i prosimy o wyrozumiałość, mamy nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli otworzyć się dla wszystkich - pisze Hotel Gołębiewski na Facebooku. Również Uzdrowisko Ustroń informuje na Facebooku, że ze słynnych, największych w regionie basenów solankowych nie każdy może skorzystać. - Dostępne są wyłącznie dla naszych pacjentów - mówią w Równicy.

Hotel Zagroń w Istebnej, w którym jest park wodny, również zachęca na Facebooku gości do przyjazdu do hotelu: - Ruch jest mniejszy zarówno jeśli chodzi o gości, jak i o firmy. Część firm zrezygnowała z pobytu, który miała zaplanowany nawet kilka miesięcy temu. Ale park wodny jest cały czas czynny dla gości obiektu i jest to niezwykła okazja do skorzystania z niego w tak kameralnym gronie - mówi Anna Dziedzic, dyrektor kompleksu. - Nikt spoza gości zameldowanych w obiekcie nie korzysta z parku wodnego. A gości też nie jest wielu, dlatego to wyjątkowa sytuacja, z której

można skorzystać, bo naprawdę jest bezpiecznie. W naszym rejonie, w gminie Istebna, też nie ma wielu przypadków zachorowań.

I dodaje: - Mam system, który automatycznie mierzy temperaturę ciała przy wejściu. Zespół pracowników dba o czystość i dezynfekcję obiektu - od klamek po podłogi. Pani dyrektor przyznaje jednak, że nie wiadomo, jak będzie. - Przed nami bardzo ciężki czas - mówi. - Dlatego podkreślę, że obecna sytuacja jest naprawdę wyjątkowa, bo nigdy wcześniej i myślę, że długo już tak nie będzie, że goście w tak kameralnym gronie mogą skorzystać z naszego parku wodnego. - Działania rządu RP są nielogiczne - ocenia Leszek Pustułka, właściciel Term Rzymskich w Czeladzi. To kompleks saun i basenów, a także hotel. - Na basenach, w strefach spa, w salonach fitness, nie było żadnego ogniska koronawirusa, a właśnie te miejsca zostały zamknięte. A przecież w takich miejscach ludzie dbają o zdrowie, budują odporność. Lekarze wręcz powinni zalecać odwiedzanie basenów, siłowni - mówi Pustułka. ©

Wsp. Łukasz Klimaniec

MATERIAL INFORMACYJNY CBS REALITY

Poruszający dokument „Dzieci siostry Bernadetty” na CBS Reality



Dwuczęściowy dokument „Dzieci siostry Bernadetty” opowiada o dwóch historiach, które wstrząsnęły całą Polską. Program otwiera sprawa zaginięcia ośmioletniego Mateusza z Rybnika, która z kolei przyczyniła się do odkrycia mrocznej tajemnicy ośrodka wychowawczego siostr boromeuszek w Zabrzu.

Przez lata byli podopieczni placówki doświadczali fizycznej i psychicznej przemocy z rąk siostr i współwychowanków. Zakonnice wymierzały dotkliwe kary za najmniejszy błąd. Wyzywały, poniżały i biły do utraty przytomności wszystkim, co miały pod ręką - wieszakiem, drewnianą łyżką do mieszania prania, pękiem kluczy. Zlecały też pobicia innym wychowankom. Zdarzały się przypadki, że z powodu obrażeń dzieci

całymi dniami nie pojawiali się w szkole. Boromeuszki stosowały wymyślne kary - często przywiązywały swych podopiecznych do kaloryferów, kazały klęczeć na grochu czy zamykały ich na kilka godzin bez jedzenia, picia i możliwości skorzystania z toalety. Na porządku dziennym były też gwałty, których dopuszczali się najstarsi i najsilniejsi chłopcy. Dzieci przeżywały prawdziwy koszmar. Siostry nie reagowały...

Przez lata żadna z instytucji nie przeprowadziła kontroli w ośrodku. Nikt nie interesował się losem dzieci, mimo że wychowankowie czasem opowiadali w szkole czy u lekarza o tym, co dzieje się za jego murami. Dopiero przy okazji śledztwa w sprawie zaginięcia chłopca, do którego doszło na Śląsku, policjanci odkryli tajemnicę placówki.

W lutym 2006 roku w Rybniku zaginął Mateusz - ośmioletni chłopiec, który wyszedł na sanki i nigdy nie wrócił do domu. Po wytężonych poszukiwaniach doszło do zatrzymania dwóch podejrzanych - Łukasza N. i Tomasza Z., którzy później zostali oskarżeni o zabójstwo chłopca. Podczas przesłuchań pierwszego z nich okazało się, że spędził dzieciństwo w ośrodku prowadzonym przez boromeuszki i sam doświadczył okrucieństwa i gwałtów. Tak naprawdę, gdyby nie tragiczne zdarzenia z Rybnika, nikt nigdy nie dowiedziałby się o tym, co działo się za murami Specjalnego Ośrodka

Wychowawczego w Zabrzu prowadzonego przez Kongregację Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza.

W najnowszym dokumencie CBS Reality „Dzieci siostry Bernadetty” autorzy poszukują odpowiedzi na trudne pytania: czy w dorosłym życiu można poradzić sobie z taką traumą z dzieciństwa? Zapomnieć, udawać, że to się nie stało i próbować żyć normalnie? A może dawne ofiary mogą stać się tylko oprawcami? Twórcy dotarli do byłych podopiecznych placówki, którzy ze szczegółami opowiedzieli o tym, czego doświadczyli oraz jaki to miało wpływ na ich dalsze losy. Występowali również eksperci, którzy brali udział w śledztwie i przesłuchaniach dzieci, a także udało im się porozmawiać z rodzicami małego Mateusza.

Premiera programu dokumentalnego już 26 i 27 października o 22:00 na CBS Reality.





Z KRESÓW OCALONE

ZBIÓRKA PAMIĄTEK I OPOWIEŚCI KRESOWYCH

Muzeum Narodowe w Lublinie, które tworzy nowy oddział – Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej, zwraca się z gorącym apelem do osób pochodzących z Kresów o podzielenie się wspomnieniami i pamiątkami z życia na tych terenach. **Zapraszamy do punktów zbiórki w Katowicach i we Wrocławiu.**

Więcej informacji: **www.ocalone.mnwl.pl** Organizator: Muzeum Narodowe w Lublinie, ul. Zamkowa 9, 20-117 Lublin



+48 726 022 100



zbiorka@mnwl.pl

<http://www.ocalone.mnwl.pl>

100 w wpływowych KOBIEŃ

ONE KSZTAŁTUJĄ RZECZYWISTOŚĆ I STANOWIĄ O SILE NASZEGO REGIONU

- Listę 100 wpływowych kobiet z naszego województwa stworzyło Kolegium Redakcyjne.
- Teraz Czytelnicy wybiorą dziesiątkę pań, których dokonania uwiecznimy na stronach wyjątkowej książki
- Głosy można oddawać na www.dziennikzachodni.pl/100-KOBIET

Prezentujemy dziś 100 wyjątkowych kobiet z naszego regionu. Są wśród nich panie, które odnoszą wielkie sukcesy w biznesie, są kobiety, które prowadzą fundacje i stowarzyszenia, działaczki społeczne, polityczne i samorządowe, a także przedstawicielki świata kultury, nauki i sportu. Mają one na swoim koncie osiągnięcia i zasługi dla naszego regionu, obok których nie można przejść obojętnie i które chcemy docenić i uwiecznić.

Listę stu wpływowych kobiet z naszego regionu ułożyło Kolegium Redakcyjne. To początek akcji, w której ich dokonania będziemy prezentować na łamach gazety i w internecie. Podsumowaniem akcji będzie wydanie książki. Ukazą się w niej rozmowy z dziesięcioma paniami, które Czytelnicy wybiorą w głosowaniu. Ich głosami zostanie przyznany także tytuł Najbardziej Wpływowej Kobiety naszego regionu.

Zapraszamy do głosowania w naszym serwisie internetowym pod adresem: www.dziennikzachodni.pl/100-KOBIET



Danuta Kamińska

Wiceprzewodnicząca zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii i jej skarbnik



Halina Bieda

Senator Platformy Obywatelskiej, wieloletni samorządowiec i była dyrektorka Muzeum Powstań Śląskich



Monika Bajka

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Dom Aniołów Stróżów



Jolanta Czernicka-Siwecka

Prezeska Fundacja Iskierka, pedagog, trener, animatorka zmian społecznych



Aleksandra Gajewska

Dyrektor Teatru Rozrywki, aktorka i menedżer kultury, wcześniej polityk i samorządowiec



Sonia Draga

Prezes Wydawnictwa Sonia Draga, tłumaczka i działaczka społeczna



Prof. nadzw. dr Zdzisława Dacko-Pikiewicz

Rektor Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej.



Sława Umińska

Prezydent Miasta Piekary Śląskie



Gabriela Morawska-Stanecka

Wicemarszałek Senatu RP, prawniczka i działaczka polityczna



Dr Ewa Piaskowska

Wieloletnia rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej, prezeska Stowarzyszenia Aktywni Silesia

100 Wpływowych Kobiet Regionu



Izabela Leszczyna
Posłanka na Sejm RP (Platforma Obywatelska)



Dorota Stasikowska-Woźniak (Ewa Kassala)
Pisarka, kreatorka akcji społecznych, specjalistka ds. równouprawnienia



Tatiana Szczęch
Stylistka, doradca wizerunkowy



Prof. Barbara Piontek
Wiceprezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, profesor Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej



Karina Mostowik
Prezydentka Unii Klubów Polskich Międzynarodowej Organizacji Soroptimist International



Ewelina Walkowicz
Prezes Zarządu Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego S.A.



Małgorzata Myśliwiec
Naukowiec, politolożka, nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Śląskim



Justyna Dec
Psychodietetyk, prezeska fundacji „Okno w Oko z Rakiem”, działaczka społeczna



Monika Rosa
Polityczka i politolog, posłanka na Sejm VIII i IX kadencji



Dr Jolanta Klimczak
Socjolożka, działaczka na rzecz kobiet, działaczka antyprzemocowa, wykładowca akademicki



Katarzyna Stachowicz
Aktywistka i działaczka na rzecz kobiet z chorobą nowotworową



Małgorzata Tkacz-Janik
Aktywistka feministyczna, kulturoznawca, polityczka



Alicja Knast
Dyrektorka Galerii Narodowej w Pradze, menedżerka kultury, była dyrektorka Muzeum Śląskiego



Sylwia Kwaśniewska
Studentka Uniwersytetu Śląskiego, „twarz buntu” przeciw wykładowni, głoszącej na zajęciach poglądy homofobiczne



Celina M. Olszak
Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach



Renata Popik
Lekarka, chirurg, wolontariuszka w biednych krajach, gdzie potrzebna jest pomoc medyczna



Karolina Donocik
Specjalistka chirurgii ogólnej i chirurgii onkologicznej, autorka publikacji naukowych



prof. dr hab. Anna Wypych-Gawrońska
Rektor Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie



Prof. Violetta Skrzypulec-Plinta
Specjalistka ginekolog, położnik, seksuolożka, prorektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.



Beata Drzazga
Prezes i założycielka BetaMed S.A. oraz Drzazga Clinic Laseroterapia & Medycyna Estetyczna, bizneswoman



Gabriela Pudło-Chojnacka
Długoletnia prezeska spółki POCH w Zabrze, członkini zarządu spółki Siltech



Ewa Weber
Wiceprezydentka Gliwic, wcześniej sekretarz miasta w UM Zabrze



Agnieszka Olbrycht-Banach
Prezeska Śląskiej Sieci Metropolitalnej



Daria Domaradzka-Guzik
Prezeska fundacji Class Ladies, trenerka i wykładowczyni akademicka, ekspertka od mowy ciała



Iwona Sosnowska-Wieczorek
Logoterapeuta, prezeska Fundacji In Corpore, Dyrektor Niepublicznej Specjalistycznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej



Maria Buszman
Prezeska Spółki Buszman. Komunikacja Doradztwo Badania Strategie, wykładowczyni akademicka



Olga Kostrzewska-Cichoń
Prezeska Open Mind, działaczka społeczna na rzecz ekologii



Dr Justyna Kaźmierczak
Właścicielka sieci Aptek Zdrowit, doktor nauk farmaceutycznych, wykładowca akademicki



Jadwiga Wiśniewska
Eurodeputowana Parlamentu Europejskiego (Prawo i Sprawiedliwość)



Bożena Mocha-Dziechciarz
Dyrektorka Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku.

100 Wpływowych Kobiet Regionu



Teresa Mokrysz

Bizneswoman, wybitna przedsiębiorczyni i ekonomistka. Współwłaścicielka firmy MOKATE



Izabela Jałowiecka

Bizneswoman, właścicielka marki Furelle



Barbara Jacińska

Bizneswoman, menadżerka, prezeska TBI Technology



Lek. dent. Barbara Urbanowicz-Śmigiel

Współwłaścicielka Kliniki implantologicznej Implant Master Clinic



Ewa Bogusz-Moore

Dyrektor naczelna i programowa Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach



Elżbieta Markowska

Prezeska Stowarzyszenia Częstochowskie Amazonki



Wioletta Żurek

Prezeska Zarządu Podbeskidzkie Centrum Dystrybucji APIS



Anna Hetman

Prezydentka Jastrzębia-Zdroju



Gabriela Staszewicz

Burmistrz Cieszyzna



Małgorzata Mańka-Szulik

Prezydentka Zabrze



Grażyna Bułka

Aktorka



Natasza Pavluchenko

Projektantka mody



Beata Krawczyk-Jastrzębska

Prezeska 3Cargo Czechowice-Dziedzice



Jolanta Wadowska-Król

Lekarka pediatra i Honorowa Obywatelka Miasta Katowice



Edyta Przybyłek

Właścicielka Kancelarii Prawnej JURISCO i specjalista z zakresu prawa medycznego i bioetyki



Jolanta Grabowska-Markowska

Lekarz medycyny, pediatra, założyciel i prezes Społecznego Towarzystwa Hospicjum Cordis



Ewa Macek

Wiceprezeska Zarządu OW i ZM Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Katowicach



Siostra Anna Bałchan

Polska siostra zakonna w Zgromadzeniu Sióstr Maryi Niepokalanej, działaczka społeczna



Beata Twardowska

Prezeska fundacji Śląskie Anioły, działaczka na rzecz dzieci niepełnosprawnych i z rodzin dysfunkcyjnych



Przemysława Chobot-Jarosz

Specjalistka pediatrii, diabetologii, endokrynologii i diabetologii dziecięcej



dr hab. prof. Uniwersytetu SWPS Katarzyna Popiołek

Psycholożka społeczna, dziekan katowickiego wydziału SWPS



Prof. Krystyna Doktorowicz

Dziekan Szkoły Filmowej im. Kieślowskiego



Izabela Kłoc

Europosłanka Prawa i Sprawiedliwości



Jolanta Kleser

Właścicielka studia kulinarnego Pracownia Smaku w Katowicach, kucharka



Magdalena Piekorz

Reżyserka filmowa i teatralna, dyrektorka artystyczna Teatru im. Mickiewicza w Częstochowie



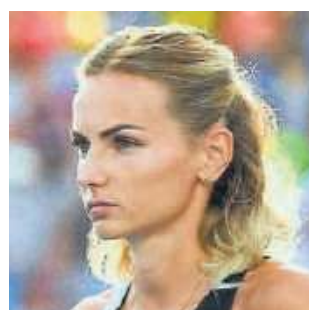
Agnieszka Bożek

Prezeska Parku Śląskiego



Sylwia Figura-Kluszczyńska

Prezeska Fundacji Puls- Med w Rybniku



Justyna Święty-Ersetic

Sportowiec, lekkoatletka, mistrzyni Europy



Otylia Jędrzejczak

Sportowiec, pływaczka, mistrzyni olimpijska



Katarzyna Moś

Piosenkarka, kompozytorka, autorka tekstów piosenek i aktywistka społeczna.

100 Wpływowych Kobiet Regionu



Anna Cieplak
Pisarka, aktywistka



Marta Manowska
Dziennikarka i prezenterka telewizyjna



Władysława Magiera
Autorka 3 tomowej książki Cieszyński Szlak Kobiet, historyczka, przewodnik po regionie



Joanna Wórzeczka-Warczak
Malarka, socjolożka, działaczka społeczna



Teresa Jonas
Założycielka sieci Drogerie Polskie,



Monika Głosowicz
Aktywistka społeczna działaczka w Rybnickiej Radzie Kobiet



Katarzyna Musioł
Onkolog, hematolog dziecięcy



Offka Piechniczek
Prezesa Spółki Śląskie Kamienice



Magdalena Nowaczewska
Szeffowa kuchni w restauracji Śląska Prohibicja



Sylwia Mokrysz
Członek Zarządu Mokate



Małgorzata Pilinkiewicz
Architektka Pilinkiewicz+Studniarek, prezes krajowej rady IARP



Joanna Małecka
Architektka



Aleksandra Ślifirska
Prezesa firmy konsultingowej KOBOLD



Iwona Woźniak
Dyrektorka Teatru Zagłębia w Sosnowcu



Majka Lipiak
Prezesa Fundacji Leżę i Pracuję



Krystyna Piasecka
Prezesa Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Wirginia Olimpia Leszczyńska
Prezesa Zarządu DL Invest Group.



Monika Paca-Bros
Inicjatorka wydarzeń kulturalnych, mecenas sztuki, twórczyni galerii Szyb Wilson



Monika Jaskólska
Inicjatorka akcji „Nie wypada nie pomagać”



Maja Ganszyniec
Uznana w świecie projektantką przedmiotów użytkowych, wnętrz i wystaw



Ewa Gołębiowska
Dyrektorka Zamku Cieszyn



Sabina Klimek
Konsul w Konsulacie Generalnym RP w Stambule w Turcji



Natalia Klima-Piotrowska
Adwokatka, uhonorowana nagrodą Defensor 2020 w kategorii Adwokat Społecznik.



Dr Halina Sobańska
Działaczka społeczna i samorządowa, wykładowczyni akademicka, politolożka i historyczka



Ilona Kanderz
Działaczka samorządowa i polityczka, jedna z założycielek Partii Kobiet, wiceprzewodnicząca Śląskiej Partii Regionalnej



Katarzyna Majchrzak
Działaczka społeczna, psycholożka i trenerka, współorganizatorka protestów kobiet, w obronie sądów, konstytucji



Edyta Wałęciak-Skórka
Trenerka, coach, mentorka i mówczyni. Pierwsza w Polsce Projektantka Przyszłości



Grażyna Dziedzic
Prezydentka Rudy Śląskiej



Edyta Kowalska
Ślązaczka Roku 2018 z Tarnowskich Gór



Sabina Waszut
Pisarka, tegoroczna laureatka prestiżowej nagrody prezydenta Chorzowa w dziedzinie kultury

„TEN PREPARAT TO CUD!” — ZOBACZ JAK WIELE OSÓB POŻEGNAŁO PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU!

CZY TO KONIEC PROBLEMÓW Z NIETRZYMANIEM MOCZU? SPRAWDŹ NOWE ROZWIĄZANIE!

Chcesz zapomnieć o problemie nietrzymania moczu, a dotychczasowe metody nie przyniosły rezultatu? Masz dość krępujących sytuacji i nie chcesz więcej obawiać się tego, że nie zdążysz do toalety? Ta formuła pomoże Ci uporać się z problemem, która spędza Ci sen z powiek i nie daje normalnie funkcjonować. Nie pozwól, by nietrzymanie moczu dalej miało tak duży wpływ na Twoje życie i codzienny komfort. Czas wreszcie coś z tym zrobić!

ODBIERZ BEZPŁATNE OPAKOWANIE I ZAPOMNIJ O NIETRZYMANIU MOCZU

Czy wiesz, że na nietrzymanie moczu cierpi w Polsce nawet 15% społeczeństwa? Nie musisz dłużej zaliczać się do tej grupy. Niezależnie od tego ile masz lat, czy problem pojawił się po ciąży, wraz z wiekiem, czy zauważasz dopiero początki, lub z nietrzymaniem moczu żyjesz już od dawna — ta wyjątkowo nieprzyjemna przypadłość może zniknąć z Twojego życia w bardzo krótkim czasie. Wszystko dzięki nowatorskiemu preparatowi dr Jeremiego Dowensa z USA, który z powodzeniem wspiera walkę z nietrzymaniem moczu ludziom w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej i całej Europie Zachodniej.

Powiedz NIE krępującym dolegliwościom

Jeżeli częściej niż inni korzystasz z toalety, odczuwasz ciągle parcie na pęcherz lub — co gorsza — zdarza Ci się popuszczać mocz podczas kichnięcia, kaszlu, czy śmiechu — najwyższa pora zrobić z tym porządek i zacząć na nowo cieszyć się życiem bez skrępowania. Koniec wstydliwych incydentów! Preparat doktora Dowensa może Ci w tym pomóc.

Możesz panować nad swoim pęcherzem

Preparat doktora Dowensa stworzony został na bazie naturalnych składników, wśród których znajdują się liczne aktywatory pomagające zwiększyć szczelność oraz sprężystość tkanek, które budują układ moczowy na całej jego długości. Nowoczesna i nieznana dotąd formuła wpływa na regenerację cewki moczowej, dodatkowo wzmacniając mięśnie dna miednicy. Oznacza to, że możesz w krótkim czasie pomóc sobie w odzyskaniu sprawności i kontroli nad swoim pęcherzem!

Innowacyjna formuła z nagrodą Instytutu badań w Cambridge

Za swój wkład, badania, i nowy preparat, doktor Dowens otrzymał w tym roku nagrodę Instytutu badań w Cambridge. Jak pokazują wyniki tysięcy zadowolonych użytkowników, którym udało się pokonać nietrzymanie moczu, preparat wykorzystujący naturalne możliwości regeneracji każdego organizmu, poprzez pobudzanie komórek do produkcji estrogeny i testosteronu przyczynia się do odbudowy

komórek i uszczelnienia tkanek w układzie moczowym. Osoba stosująca tę metodę może odzyskać kontrolę nad pęcherzem i odczuć mniejsze parcie na cewkę moczową.

Nie czekaj!

Odzyskaj kontrolę
nad swoim życiem!

- ✓ Koniec z popuszczaniem moczu w trakcie kichania i śmiechu;
- ✓ Nigdy więcej krępujących sytuacji w miejscach publicznych;
- ✓ Koniec z nieustannym bieganiem do toalety;

Nietrzymanie moczu
nie musi Cię dłużej dotyczyć

- ✓ Z problemem nietrzymania moczu boryka się ok. 10-15% polskiego społeczeństwa;
- ✓ Co piąta kobieta powyżej 40 roku życia skarży się na nietrzymanie moczu;
- ✓ Na nietrzymanie moczu cierpi połowa kobiet po 80 roku życia i jedna trzecia mężczyzn;
- ✓ Nietrzymanie moczu to problem społeczny, który dotyka więcej niż 5% populacji na świecie;

Ten preparat jest dla Ciebie!

Jeżeli masz dość społecznego wykluczenia, czujesz się skrępowany, kiedy musisz wyjść na dłużej z domu, od dawna nie cieszysz się życiem i czujesz, że nietrzymanie moczu spycha Cię w samotność, wypróbuj preparat, dzięki któremu możesz w krótkim czasie poczuć się lepiej. Pamiętaj! Nietrzymanie moczu nie musi kierować Twoim życiem — odzyskaj kontrolę i ciesz się życiem tak jak inni, którzy mają za sobą ten krępujący problem.

JUŻ OD POCZĄTKU STOSOWANIA
MOŻESZ ODCZUĆ RÓŻNICĘ

„Nie czuję się już wykluczona”

Przez nietrzymanie moczu prawie popadłam w depresję. Odizolowałam się od najbliższej rodziny, przyjaciół i znajomych. Bałam się wyjść z domu ponieważ żadne metody nie dawały mi gwarancji, że problem nagle nie stanie się widoczny. Bywały dni, że krępowałam się iść nawet do sklepu, a toaletę odwiedzałam nawet 10 razy dziennie! Preparat stosuję od miesiąca. Moje życie wreszcie wraca do normy! Nie odczuwam już tak dużego parcia, nie czuję bólu. Na nowo pielęgnuję relacje z rodziną.

Ewa, 59 lat, Wrocław



„Odzyskałem spokój i rodzinę”

Nietrzymanie moczu negatywnie wpływało na moje małżeństwo. O mój wół wszystko się nie rozpadło. Żona wykazywała dużo zrozumienia i cierpliwości, niestety ja przez ból, dyskomfort i złe samopoczucie czułem się wykluczony i na nic nie miałem ochoty. Byłem apatyczny, nieprzyjemny, stałem podenerwowany i poirytowany. Miałem wszystkiego dość! Przeczytałem wtedy na jednym z portali o preparacie doktora Dowensa. Postanowiłem spróbować. Dzisiaj swobodnie wychodzę z żoną na kolację, czy do kina — jak za dawnych lat. Moje życie wreszcie znowu nabrało sensu.

Wiktor, 51 lat, Koszalin

„Koniec przykrych niespodzianek”

Nietrzymanie moczu wiązało się z ciągłym parciem na pęcherz, odwiedzaniem toalety po kilka lub kilkanaście razy dziennie i ogólnym obniżeniem poziomu mojego życia. Zawsze byłam aktywna, chodziłam na Uniwersytet Trzeciego Wieku, należałam do klubu Seniora. Ostatnie 3 lata jednak ze wszystkiego rezygnowałam. Ta dolegliwość była nieprzewidywalna. Córka widząc co się ze mną dzieje, przyniosła mi preparat, po którym miało mi się poprawić. Pomyślałam, że spróbuję. Wreszcie wszystko wróciło do normy! Jestem zachwycona i dawno nie czułam się tak dobrze.

Barbara, 74 lata, Płońsk

Zatrzymaj nietrzymanie moczu w niespełna miesiąc

Stosując preparat raz dziennie przez 30 dni poczujesz, że Twoje życie wreszcie wraca do normy. Odpowiednie dawkowanie pomoże uszczelnić Twój pęcherz, pozbyć się dyskomfortu i zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu.

Przykrym incydentem powiedz dość!

Jeżeli masz dość metod które nie przynoszą rezultatów, a nietrzymanie moczu utrudnia Ci pracę i życie osobiste, sam wiesz, że pora wziąć sprawy w swoje ręce. Naturalny preparat może w krótkim czasie przynieść Ci ulgę i pozwoli wrócić do normalnego życia bez bólu. Nadreaktywność pęcherza moczowego zostanie zahamowana w taki sposób, że już wkrótce zapomnisz, że taki problem istniał w Twoim życiu.



„Mamy sposób na nietrzymanie moczu”

Wiele krępujących momentów, które utrudniają życie, ból, wstyd, a nawet depresja — osoby skarżące się na nietrzymanie moczu nie mają z tym problemem łatwego życia. Dzisiaj, dzięki badaniom i rozwojowi technologii, wreszcie mamy na to sposób. Preparat pomagający uszczelnić tkanki układu moczowego, taki który zwiększa ich sprężystość, a co za tym idzie, z powodzeniem wspiera walkę z nietrzymaniem moczu. To rozwiązanie dla wielu osób dotkniętych tym także utrudniającym codzienne życie problemem.

Andrzej Mlochowski, spec. ds. urologii

ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ
NAD TRZYMANIEM MOCZU!

Pierwsze 400 osób które zadzwonią do 14.11.2020 r.
otrzyma 100% refundacji od producenta

Zadzwoń: 22 292 78 78

pon - pt 8:00 - 20:00, sob 10:00 - 18:00, nd 10:00 - 16:00
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat

Suplement diety
reklamowany w
TV



Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl**Książki, historia**

Sam Korfanty wiedział, na co się decyduje, stając na czele komisariatu plebiscytowego czy III powstania. Ale nie wiem, czy mógł przewidzieć, że za swoje decyzje również w Polsce będzie odsądzany od czci i wiary. Za sanacji mówiono nawet, że gdyby nie Korfanty, w walce o Śląsk udałoby się osiągnąć dużo więcej - mówi Józef Krzyk, dziennikarz Gazety Wyborczej, współautor (z Barbarą Szmatoch) nowej, znakomitej biografii Wojciecha Korfanteo: „Korfanty - silna bestia”.

To sztuka czy łatwizna - opisać najciekawszy śląski życiorys w XX wieku?

To było coś strasznie trudnego. Bo my tego życiorysu nie znamy i w najlepszym przypadku wiemy o Wojciechu Korfancie to, co sam chciał, żebyśmy na jego temat wiedzieli. Najczęściej powtarzamy też różne hasła, które warto powtarzać, np. przy okazji rocznic patriotycznych.

Po blisko 100 latach nie napisano jeszcze o Korfancie wszystkim?

Dotychczas uwaga innych autorów koncentrowała się albo na jego przywództwie w czasie powstania i plebiscytu, albo na jego publicystyce. Bardzo niewiele osób próbowało spojrzeć na Korfanteo, jak na ciekawego człowieka. Dla mnie i Barbary Szmatoch, Korfanty był ciekawym człowiekiem, który świetnie by się odnalazł się również w dzisiejszych realiach.

Powołujecie się na słowa Kazimierza Kutza, że Korfanty urodził się za wcześnie. W jakim sensie?

Choćby w pojmowaniu demokracji. W Reichstagu był outsiderem politycznym, który jednak znajdował posłuch dzięki swojej elokwencji. Więc miał prawo sądzić, że skoro był w stanie przegadać w pojedynkę cały niemiecki parlament, to z tym talentem poradzi sobie też w polskim Sejmie. Okazało się, że prawdziwą politykę w Polsce uprawiało się poza Sejmem, bo jeszcze przed zamachem majowym decyzje zapadały w gabinecie naczelnika. Autorytet zbudowany na przewodzeniu legionom, na obronie niepodległości przed bolszewicką Rosją dał Piłsudskiemu możliwość pociągania za sznurki nawet, jeśli nie stały za tym oficjalne dokumenty. Gdy w Polsce trzeba było wybierać: Korfanty, czy Piłsudski, części polityków nie mieściło się w głowie, że można stanąć przeciwko zwabcy narodu.



Wojciech Korfanty ur. 20 kwietnia 1873 w osadzie Sadowa, zm. 17 sierpnia 1939 w Warszawie

Korfancie też wytykano każde kłamstewko

Korfanty był zażarcie atakowany przez większość swojej kariery politycznej w Polsce. Były nawet plany jego fizycznej likwidacji, które snuli zarówno Niemcy, jak i Polacy.

Jak pisaliście tę książkę w duecie, z Barbarą Szmatoch?

Dużo rozmawialiśmy, uzupełnialiśmy się wiedzą. Kłóciliśmy się też o różne rzeczy, bo nie ze wszystkim się zgodziliśmy. Cieszę się, że książka powstała wspólnie, bo dzięki temu jest bardziej żywa.

W jaki sposób odkryliście włoskie pochodzenie Korfanteo?

Ta sprawa wcześniej nie interesowała historyków i ludzi, którzy się życiorysem Korfanteo zajmowali. Basia o jego rodzinie wie więcej, niż ostatni żyjący jej członkowie. Dzięki zmuśnionym poszukiwaniom Barbary, jej cierpliwości, dzięki temu, że dwa razy wybrała się do USA, by porozmawiać z nieżyjącymi już krewnymi Wojciecha Korfanteo, prywatne losy rodziny Korfancich są przedstawione w sposób, w jaki nigdy dotąd nie zostały pokazane.

Są też epizody, które znamy lepiej, ale w przybliżeniu wskazują na zupełnie niejednoznaczność postaci. Na przykład konflikt Korfanteo z Kościołem.

Ten konflikt z biskupem, kardynałem Koppem z Wrocławia powinien być nam bardzo

bliski. Coś podobnego możemy dziś obserwować w relacjach Kościoła z Państwem w Polsce i w Europie. Korfanty przez całe życie był gorliwym katolikiem, ale nie zgadzał się na to, by Kościół wtrącał się do polityki. Domagał się oddzielenia tronu od ołtarza. I co najbardziej niezwykle, po 120 latach od tamtych wydarzeń, w Polsce wciąż są księża, którzy patrzą na Korfanteo oczami kardynała Koppy, mając Korfanteo za burzyciela Kościoła i socjalistę.

My mamy go z kolei za polityka zręcznego, tymczasem - zwłaszcza w początkowym etapie kariery - Korfanty sam ścigał na siebie kłopoty własną małostkowością.

Nam nie zależało na pisaniu żywotu świętego Korfanteo. To książka o ciekawym człowieku, który również popełniał błędy i płacił za nie wielką cenę. Korfanty dbał o swój wizerunek i troskę o to pojmował w ten sposób, że musiał kreować się na kogoś, kim nie do końca był, zwłaszcza na początku swej drogi politycznej. On, człowiek z gminu, robotniczej rodziny, chciał wspiąć się wyżej, by zasłużyć sobie na posłuch i szacunek. Wypierał się pracy jego ukochanej żony w domu towarowym. Dziś dzięki internetowi pamiętamy politykom wszystko. Ale 120 lat temu Korfancie też wyłapywano każde kłamstewko, którego się dopuścił

Jego kariera pełna jest wzniołości i upadków. Nawet na Śląsku, długo przed plebiscytem, wydawał się w polityce skończony.

Fakt, kilka razy składano go do politycznego grobu. Pierwszy nekrolog polityczny został sporządzony już w 1910 roku, gdy poszedł na współpracę ze swoim wrogiem, Adamem Napieralskim, ówczesnym królem polskiej prasy na Śląsku. Korfanty wiele razy powstawał. Ale też nie wyciągał wniosków ze swoich porażek, nigdy też nie nauczył się współpracować z ludźmi. To znaczy - umiał się nimi posługiwać, lecz był też szalenie trudny do zniesienia w kontaktach służbowych. Również tak tracił swoich sprzymierzeńców, zapominając, że polityka nie jest grą dla solistów. A Korfanty z całą pewnością był solistą.

To dlatego Grażyński okazał się sprytniejszym graczem od Korfanteo?

Porównanie tych dwóch osób pokazuje, jak bardzo Korfanty nie docenił znaczenia pracy zbiorowej w polityce. Wojciech Korfanty miał wszelkie atuty, by rządzić na Śląsku - tu się urodził, ten region znał, walczył o śląskie interesy przez wiele lat. Sądził, że Ślązaków zawsze będzie miał po swojej stronie. Ale w 1920 roku na Śląsk przyszedł młodszy o prawie całe pokolenie Michał Grażyński. Choć był obcy, w krótkim czasie zjednał sobie wielu Ślązaków, większość śro-

dowiska powstańców. Dlaczego? Bo potrafił mówić im rzeczy, jakie oni chcieli słyszeć. A gdy został wojewodą, dostał dodatkowe narzędzia, by ludziom płacić za ich wierność. Tym z kolei, którzy nie stali po jego stronie, jak Korfanty, odpłacał odwrotnie.

Książka pokazuje też, że Korfanty nigdy nie bał się ryzyka. Patrząc na ryzyko właśnie: III powstanie śląskie, którym Korfanty ryzykował całą karierę, to była polityczna głupota czy odwaga?

Korfanty był marzycielem i marzył mu się Śląsk w granicach Polski, jeszcze zanim Polska pojawiła się na mapach. Gdy po I wojnie te marzenia zaczęły się oblekać w ciało, nawet polityczni wrogowie Korfanteo wiedzieli, że nikt nie nadaje się lepiej na wodza. Sam Korfanty wiedział, na co się decyduje, stając na czele komisariatu plebiscytowego czy III powstania. Ale nie wiem, czy mógł przewidzieć, że za swoje decyzje również w Polsce będzie odsądzany od czci i wiary. Za sanacji mówiono nawet, że gdyby nie Korfanty, w walce o Śląsk udałoby się osiągnąć dużo więcej.

O konflikcie z sanacją i jej stosunku do Śląska wiele mówi anegdota o podejmowanym w Katowicach Piłsudskim. Obiad zjadł w Reichshalle, bo w całym mieście nie było żadnego lokalu o polskiej nazwie, który by się do tego nadawał. [b]

Dziś, analizując wyniki kolejnych wyborów, łapiemy się na tym, że inaczej głosuje dawna Kongresówka, inaczej dawna Galicja, a jeszcze inaczej ziemie, które kiedyś należały do Niemiec. Jeśli różnice w postawach ludzi są widoczne w XXI wieku, to tym bardziej były one żywe 100 lat temu, gdy Polska próbowała zlepić się w jedną całość m.in. ze Śląskiem, który przez 600 lat nie miał z Polską nic wspólnego. Ten skrawek nie pasował do reszty - ani kulturowo, ani gospodarczo. Pech polegał na tym, że Górny Śląsk nie miał własnych kadr, które mogłyby zastąpić stanowiska w lokalnej administracji. Warszawa przysyłała nam swoich ludzi, nie zawsze szczęśliwie dobranych, delikatnie mówiąc.

Mitami obrosło nie tylko życie, ale i śmierć Korfanteo. Ile w nich prawdy?

Korfanty został rzekomo zamordowany przez sanację, ściany więzienia zostały nasączone trucizną. Nam wydaje się to mało prawdopodobne. Sanacja nie miała powodów, by mordować Korfanteo. Musiała sobie zdawać sprawę z tego, że zrobienie z niego męczennika jej zaszkodzi. Nasza prywatna opinia jest natomiast taka, że

Korfanteo zabiła miłość do Polski. Po odzyskaniu przez nią niepodległości wyładował w Twierdzy Brzeskiej, został zmuszony do emigracji, a po powrocie z niej wtrącono go do lochu. W tym sensie sanacja zabiła Korfanteo.

Dziś wspominamy Korfanteo jako wybitnego polityka. Ale obraz, który wyłania się z jego biografii - i to może dla wielu być zaskakującą refleksją - to obraz polityka przegranego.

W pewnym stopniu tak. Ale na pytania: „co Korfanty wygrał, a co przegrał?” albo „na ile wygrał?” musimy odpowiedzieć sobie sami. Co przegrał? Wielu celów politycznych i życiowych nigdy nie osiągnął. Nigdy nie stanął na czele polskiego rządu, choć dwukrotnie władza ta była na wyciągnięcie ręki. Przegrał, bo musiał uciekać z Polski, bo był więziony w kraju, o który walczył. Ale gdyby nie Wojciech Korfanty, gdyby nie jego szaleńcze marzenie, by Górny Śląsk przylączać do Polski, to nic takiego w 1922 roku by się nie stało. Mielibyśmy dziś u nas sytuację podobną do tej z Wrocławia, który do Polski został dołączony jako część obce, w 1945 roku. To dzięki Korfancie przez 17 lat najbogatsza część Górnego Śląska należała do Polski. Tego nie odmawiają mu nawet Niemcy, w oczach których Korfanty pozostaje symbolem niemieckiej krzywdy tamtych czasów.

Dlaczego nawet na Śląsku, nawet w rodzinnych Siemianowicach, pomniki Korfancie zaczęto stawiać dopiero u schyłku PRL?

Z różnych powodów Korfanty był niewygodny w Polsce Ludowej - takim jak on pomników się nie stawiało. Korfanty był symbolem przedwojennego porządku, był działaczem chadeckim, czym stał w sprzeczności z tym wszystkim, co uosabiał PRL. Po roku 1989 można było sobie o nim przypomnieć.

KSIAŻKA**KORFANTY. SILNA BESTIA**

Autorzy: Józef Krzyk, Barbara Szmatoch
Data wyd. wrzesień 2020,
344 strony
Cena: 31-46 zł, w zależności od księgarni.

Sylvia Romaniuk i jej suknie dla księżniczek

Agata Maksymiuk
agata.maksymiuk@
polskapress.pl



Lukie

„Haute couture” to określenie zarezerwowane dla nielicznych projektantów, ich stroje to dzieła sztuki. Wśród nich wymieniana jest Sylwia Romaniuk, polska projektantka ze Szczecina.

Współczesny świat mody pełen jest zaskakujących legend i teorii. Np. że Karl Lagerfeld był podróżnikiem w XVIII w. a Anna Wintour przybyła z innej planety. A jaką legendę chciałaby pani, aby kiedyś przepisało Sylwii Romaniuk?

Legenda, która jest mi bardzo bliska, to opowieść o kapłance Avalonu. Zawsze czułam, że jestem twórcą. Tak się składa, że niedawno miałam odczyt z Kronik Akaszy, który potwierdził, że ta kreacja i uduchowienie, które mam w sobie, skalują się tu i teraz. Bo moja twórczość to nie tylko kreowanie pięknych sukni. Przede wszystkim jestem kreatorką życia i marzeń.

Sama również zasiada pani do szycia?

Uwielbiam to robić! Nawet jeśli nie mam czasu szyć od podstaw, to proszę moje krawcowe o szkielety, które później sama wykańczam. To chyba część pracy, która sprawia mi największą radość. Siadam do sukni i tworzę to, co mi przyniesie fantazja, dlatego każda moja suknia jest inna i trudno powtórzyć poszczególne modele.

Czy jeśli jako mała dziewczynka a czy nastolatka, usłyszała by pani, że pojawi się na Arab Fashion Week czy Paris Fashion Week i będzie pani miała swój butik w Londynie, uwierzyłaby pani?

Kiedy byłam małą dziewczynką, bardzo dużo rysowałam. Praktycznie każda moja praca przedstawiała księżniczki w pięknych sukniach. Niektóre z tych rysunków mam do dziś. Były to spektakularne kreacje. Jednak nie traktowałam wtedy tego poważnie. Nie słyszałam wtedy o takim zawodzie jak projektantka mody.

A jak udział w międzynarodowych pokazach mody wpłynął na rozwój pani marki?



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Choć atelier szczecinianki Sylwii Romaniuk jest wciąż młode, to jej twórczość zdążyła już obieć świat

Osobiście nigdy nie szukałam takich kontaktów. Wspomniany Arab Fashion Week dotarł do mnie sam. Szukano designerów, który tworzą modę ponadprzeciętną. Ludzi tworzących w duchu haute couture. To na pewno była dla mnie olbrzymia lekcja i niezwykle przeżycie.

Mówi pani o tym tak... zwykajnie. A przecież to musiało być mnóstwo stresu, formalności, pracy.

Oczywiście każdy taki wyjazd to ogromny sukces! Na Arab Fashion Week pojawiłam się dwa miesiące po porodzie. Kiedy urodziłam synka, myślałam, że najbliższe chwile są zarezerwowane tylko dla mnie i dla rodziny. W momencie kiedy dostaliśmy zaproszenie, mieliśmy miesiąc, aby się przygotować.

Pani wizerunek w mediach jest bardzo poważny. Przedstawia piękną, silną kobietę, ale też dość zdystansowaną.

No właśnie! Nie wiem, dlaczego jestem tak odbierana. Moje klientki bardzo często przychodzą do mnie i mówią - pani Sylwio myślałyśmy, że jest pani zupełnie inna, a z pani taka ciepła, otwarta i spontaniczna osoba. Na zdjęciach tego nie widać. W domu, po pracy jestem taka sama, a może nawet jeszcze bardziej otwarta i spontaniczna. Mam dwóch małych chłopców, z którymi trzeba aktywnie spędzać czas. Dlatego nie mam problemu, żeby wskoczyć w dresy i przyłączyć się do ich zabaw.

To może być zaskoczenie dla osób, które myślą o pani jedynie jako o projektantce, która „ubiera arabskie księżniczki”

Trafiają do mnie kobiety z całego świata i pewien czas temu moje atelier odwiedziła prawdziwa arabska księżniczka. Dokładnie księżniczka Arabii Saudyjskiej. Przyznaję, że nie było mnie wtedy w Warszawie. Zadzwoił telefon, dowiedziałam się, że zamykają ulicę, a mnie... nie ma. Nie udało mi się do niej przybyć, ale i tak wiele osób zapamiętało to wydarzenie.

Lista pani klientek jest bardzo imponująca. Po pokazie w Paryżu do ich grona dołączyła piosenkarka Nicole Scherzinger, w pani kreacji można było też podziwiać modelkę i aktorkę Amber Rose.

Polskie gwiazdy docierają do mnie raczej bezpośrednio. Artyści z zagranicy często działają za pośrednictwem managerów i stylistów. Właśnie tak było w przypadku Nicole. Otrzymałam wiadomość - pani Sylwio, potrzebujemy wyjątkowej kreacji, chcemy, aby Nicole zabłysła. Gwiazda szykowała się do koncertu podczas pry-

watnego pokazu nowej kolekcji Bvlgari i szukała czegoś więcej niż pięknej biżuterii.

Gwiazdą, która stale występuje w pani kreacjach jest też Justyna Steczkowska.

W tym przypadku łączy nas wieloletnia przyjaźń. Z Justyną realizujemy różne projekty, a obecnie szykujemy się do kolejnego. Planujemy wyjątkową sesję zdjęciową z jednym z najlepszych fotografów na świecie, która odbędzie się pod wodą. To pierwszy taki projekt w Polsce. Chciałabym pokazać Justynę w wizerunku bogini, ale nie mogę zdradzić więcej (śmiech).

Jaki jest pani ulubiony moment w pracy?

Kiedy kreacja jest już gotowa i kobieta ją zakłada, widzę zmianę w jej oczach, w jej twarzy, w samej postawie. I nawet jeśli przedtem miała wątpliwości - „czy to na pewno suknia dla mnie?” Lecz kiedy ma ją już na sobie, zamienia się w prawdziwą księżniczkę. Ale w moim salonie można kupić też inne suknie, stroje kąpielowe, mam nawet kolekcję dresów... ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY MCDONALD'S POLSKA

009877168

Nie brałem pod uwagę zwolnień. Jak udało się utrzymać zespół restauracji podczas pandemii?

Restaurację tworzą ludzie. Właściciele, obsługa, goście - wszyscy mają wpływ na klimat panujący w danym miejscu. Dobra załoga to połowa sukcesu, dlatego w trudnych dla biznesu czasach pandemii, dbałość o pracowników to podstawa! Jak poradzi sobie z tym przedsiębiorcy prowadzący restauracje McDonald's?

Bycie franczyzobiorcą to praca na pełen etat, prowadząc jedną lub kilka restauracji, potrzeba maksymalnego zaangażowania i poświęcenia, żeby w McDonald's dobrze czuli się zarówno pracownicy, jak i goście. Wzajemne zrozumienie swoich obaw, potrzeb i możliwości dało podstawę do płynnego przejścia przez ten niełatwy okres.

Koronawirus zaskoczył i wyznaczył nowe standardy

Pan Bogusław Maziarz ma 30-letnie doświadczenie w gastronomii, prowadzi 15 restauracji, a franczyzobiorcą McDonald's jest od 1999 roku! Wydawałoby się, że w branży przeżył już



Bogusław Maziarz, licencjodawca McDonald's Polska

wszystko, a jednak pandemia koronawirusa zdołała zmienić to przekonanie. Na pandemię, która sparaliżuje życie i funkcjonowanie wszystkich branż, dziedzin życia, a także gospodarek państw na całym świecie trudno było się przygotować. „Na początku pandemii panował całkowity brak przewidywalności. Normalnie planowanie odbywało się na 2-3 lata do przodu, minimum kilka miesięcy. Podczas pandemii - musieliśmy je nagle ograniczyć do perspektywy tygodnia. To była zupełnie

nowa rzeczywistość, do której musieliśmy się przyzwyczaić” - wspomina Bogusław Maziarz. Branża gastronomiczna nie miała łatwego zadania. Na początku zmieniające się obostrzenia tylko wzmacniały uczucie nieprzewidywalności. Następnie, również niejednoznaczne wymogi przy otwarciu drzwi restauracji dla gości, którym trzeba było sprostać. Przedsiębiorców czekała:

- reorganizacja sal, zmiana ustawienia stolików, tak aby zachować dystans

społeczny, wyznaczenie miejsca na płyny dezynfekujące, oznaczenie odległości,

- wywieszenie plakatów i ulotek informacyjnych,
- wyposażenie pracowników w konieczne środki bezpieczeństwa (maseczki, przyłbice, rękawiczki jednorazowe),
- zmiana sposobu obsługi gości na bezdotykową,
- promowanie płatności bezgotówkowych,
- obsługa zwiększonej liczby klientów McDrive i zamówień z dowozem.

Sprawdzony zespół pracowników ułatwił ponowne otwarcie restauracji

Zarządzenie ponad 700-osobowym zespołem pracowników restauracji w czasie pandemii nie było łatwe. Z takim wyzwaniem musiał poradzić sobie pan Bogusław Maziarz w 15 lokalizacjach McDonald's na terenie Śląska. Plan był jeden: utrzymanie 100% zatrudnienia. Wiadomym było, że po odmrożeniu gospodarki, w restauracji potrzeba będzie przeszkolonych pracowników do tego, by restauracja mogła znowu powitać swoich gości. „Pomoc dla franczyzobiorców płynęła ze strony McDonald's i państwa. Dzięki temu płynność finansowa nie została zachwiana. Mogliśmy utrzymać płatności dla pracowników, kontrahentów czy państwa”. Zwolnienia pracowników nie były brane pod uwagę od początku pandemii, także po tym, jak z dnia na dzień zostały zamknięte restauracje, kawiarnie, kina i inne instytucje, a Polacy zostali zamknięci w domach w tak zwanej izolacji społecznej.

Wszyscy byliśmy w tym razem

McDonald's to globalna marka znana i kojarzona przez większość społeczeństwa. Dzięki temu, że restauracje prowadzą lokalni przedsiębiorcy, marka włącza się w życie regionu. Lokalna społeczność to często pracownicy i goście McDonald's. Wzajemne wsparcie sprawia, że wszyscy czujemy się w regionie jak u siebie. W czasie pandemii jedną z pierwszych inicjatyw, w którą włączyli się franczyzobiorcy McDonald's były McZestawy Mocy, w ramach akcji #WzywamyPosiłki. Restauracje Bogusława Maziarza również dostarczały bezpłatnie, ciepłe i bezpieczne posiłki do pracowników medycznych z regionu.

Restauracje licencjodawcy McDonald's na Śląsku zawsze włączały się w życie lokalnych społeczności, wspierając cyklicznie m.in.:

- inicjatywy drużyny miniżużla w Rybniku,
- imprezy biegowe, np. bieg opolski,
- lokalne festyny.

Anna Mucha: Lubię się w rolach komediowych i Kocham teatr

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Anna Mucha obchodzi w tym roku trzydziestolecie swojej kariery. Opowiada nam, jak na początku nie była świadoma swej popularności i jak po latach zdobyła poczucie dystansu do świata i wolność.

Debiutuje pani właśnie jako producentka spektaklu „Przygoda z ogrodnikiem”. Co panią skłoniło, żeby zająć się teatrem od tej strony?

Pragnienie, o którym zapominałam. Kiedy bowiem wchodziłam na deskę teatru dziewięć lat temu, to chciałam poznać ten świat od środka. Pomyślałam, że w przyszłości mogłabym produkować spektakle. Przez następne dziewięć lat obrastałam w piórka, czując się jak ryba w wodzie na sce-

nie. Byłam rozpieszczana przez widzów i organizatorów. Kiedy przyszła pandemia, okazało się, że trzeba sobie wszystko samemu zorganizować. Będąc na głodzie teatralnym, przypomniałam sobie o tamtym marzeniu i uznałam, że to właśnie jest najlepszy moment.

W mediach głośno jest już, że pracuje pani z Kubą Wonssem i Marcelem Sorą, z których pierwszy jest pani aktualnym partnerem, a drugi - byłym. Skąd pomysł na taki trójkąt?

Reżyser Jakub Wons to człowiek urodzony w teatrze, który zjadł zęby na realizowaniu spektakli. Jest mocno wspierającym nas członkiem zespołu. Z kolei Marcello Sora to jedyny taki fachowiec, jakiego znam, który potrafi zbudować bogatą i luksusową scenografię przy skromnych środkach. Widziałam kilka realizacji, w które obaj panowie byli wcześniej zaangażowani, więc



Anna Mucha: - Po pierwszych filmach nie miałam do końca świadomości, że jestem tak popularna

wiem, że to właściwi ludzie na właściwym miejscu. A że nepotyzm? Kto mi podskoczy, skoro jestem producentką? (Śmiech).

Jest pani nie tylko producentką tego spektaklu, ale gra w nim też główną rolę.

Po prostu byłam najlepszą przygotowaną kandydatką, która przyszła na casting. Nabór był otwarty. Ale casting był tak zorganizowany, jak... nie, które przetargi państwowe.

Lubi pani występować w teatrze?

Bardzo. Niedawno miałam okazję zagrać pierwszy spektakl po lockdownie. To był szalenie wzruszający i piękny moment. Ja uwielbiam bezpośredni kontakt z publicznością i interakcję między mną a nią. Ten flirt, który grana przeze mnie postać prowadzi z widownią. Teatr daje mi też większe możliwości niż seriale. Dzięki niemu wiele się nauczyłam jako aktorka.

W tym roku obchodzi pani trzydziestolecie swojej kariery. Jest pani zadowolona, że wybrała zawód aktorki?

Bez wątpienia. Był jednak taki moment, kiedy zastanawiałam się nad ucieczką z zawodu. To były początki mojego dorosłego życia. Nawet poznałam inny świat i próbowałam się nim zachłysnąć. Ale jedno popołudnie spędzone na planie telewizyjnego programu zweryfikowało dosyć konkretnie te plany. Show-biznes to po prostu miejsce, gdzie ja się dobrze czuję.

Zadebiutowała pani na ekranach kin mając dziesięć lat. To rodzice panią popchnęli?

Rodzice niemal w ogóle nie brali w tym udziału. Mało tego: moja mama miała poważne obiekcje, czy aby na pewno to dobry pomysł. Pewien zbieg okoliczności sprawił, że znalazłam się jednak na planie filmowym. To był „Korczak” Andrzeja Wajdy. Byłam jedną z dziewczynek z sierocińca,

REKLAMA

009898302



Godne pożegnanie właściciela z ukochanym zwierzęciem.

W trudnych chwilach, kiedy ukochany pupil odchodzi, ośrodek kremacji zwierząt towarzyszących Esthima w Rudzie Śląskiej służy pomocą i doświadczeniem w organizacji jego pożegnania.

- pomagamy w zorganizowaniu pożegnania ukochanego zwierzęcia, godnego uczucia jakim było darzone
- walczymy o godne traktowanie zwierząt po śmierci, jesteśmy przeciwni utylizacji, podczas której ciała zwierząt są traktowane jako odpady
- kłujemy nam szacunek i empatia dla uczuć ich właścicieli wobec poniesionej straty

W jaki sposób można skorzystać z usług ośrodka Esthima?

- Jeśli stracił Państwo ukochane zwierzę i chcecie zorganizować jego pożegnanie w naszym ośrodku, możecie uzyskać Państwo wszystkie informacje na www.esthima.pl, drogą telefoniczną lub odwiedzając nas osobiście
- Jeżeli nie macie Państwo możliwości przewiezienia ciała pupila do naszego ośrodka we własnym zakresie, oferujemy usługę transportu.
- Współpracujemy także z klinikami weterynaryjnymi - możecie Państwo poprosić o pomoc lekarza, który opiekował się Państwa zwierzęciem a teraz skontaktuje się z Esthimą w celu ustalenia wszystkich kwestii organizacyjnych i formalnych.

Gwarantujemy pełen profesjonalizm oraz godne traktowanie powierzonych naszej opiece zwierząt.

Kontakt:

Ośrodek kremacyjny Esthima

ul. Noworudzka 11
41-700 Ruda Śląska

Tel.: +48 501 346 395

e-mail: rudaslaska@esthima.pl

Esthima

www.esthima.pl

Łąki Wspomnień
GRUPA WSPARCIA

W Esthimie zdajemy sobie sprawę z tego jak bezcenne jest pielęgnowanie wspomnień o bliskich sercu czworonogach. Stworzyliśmy grupę wsparcia online - miejsce spotkania opiekunów, których łączy doświadczenie straty ukochanych zwierząt.

- Chcecie Państwo podzielić się wspomnieniami o swoim ukochanym pupilu?
- Potrzebujecie opowiedzieć o swoim smutku ale też o pięknych wspomnieniach?
- Szukacie profesjonalnej pomocy w radzeniu sobie ze stratą?

Czekamy na Państwa na **Łąki Wspomnień**

który prowadził główny bohater. Dziewczynka, która miała przejść od punktu A do punktu B, po drodze przewrócić się, popłakać i przytulić się do Wojciecha Pszoniaka, niespodziewanie odmówiła wykonania tego aktorskiego zadania. Wykorzystałam to: podeszłam do Andrzeja Wajdy i powiedziałam: „Proszę pana, jak ona nie chce, to ja to zrobię”.

Najpierw Wajda, potem Spielberg - niewiele aktorek może sobie wpisać do CV współpracę z takimi reżyserami w młodym wieku.

To nie jest tak, że ja się nimi zachłystnęłam i codziennie wspominam te spotkania. Były to jednak momenty, kiedy czułam, że uczestniczę w czymś wyjątkowym. Że kino to prawdziwa „fabryka snów”. Nie wracam jednak codziennie do tych wspomnień - to raczej dziennikarze do nich wracają.

Popularność przyniosły pani występy w „Młodych wilkach 1/2” i w „Chłopaki nie płaczą”. To był koniec lat 90. Jak to było stać się idolką młodzieży?

Ja chyba nie miałam do końca świadomości tego, że jestem tak popularna. Nie żyłam jakoś tym szczególnie. Cieszyłam się, że mogę pracować na planie, że mogę robić coś, co kocham. Kiedy się kręci film,

to jest moment pracy. To nie jest czas na „sodówkę”. Kiedy wracałam z planu, też jakoś nie było chwili, żebym spijała śmietankę. Bo miałam inne rzeczy do roboty. Studiowałam socjologię i wydawało mi się, że będę mogła uciec od aktorstwa i robić coś innego. Trzeba było zdawać egzaminy. Pamiętam, że kiedy ja promowałam film „Chłopaki nie płaczą” i jeździłam po kinach w całej Polsce, moi koledzy i koleżanki ze studiów bawili się i korzystali ze studenckiego życia.

Potem stała się pani gwiazdą kolejnych komedii - „Och, Karol 2”, „Wkręcenie 2” czy ostatnio „Kogla-mogła 3”. Jak pani odkryła u siebie talent do rozśmieszania widzów?

Trochę stało się to za sprawą reżyserów tych filmów. Ale w teatrze też gram głównie komedie. Nawet jak występowałam w poważnej sztuce Mrożka, to momentami było śmiesznie. Myślę, że to jest kwestia tego, że dostawałam właśnie takie propozycje. Może to jest też potrzeba publiczności, która chce, żeby ją bawić i rozśmieszać. Kiedy planujemy wydać na coś pieniądze, to chcemy, żeby było to coś, po czym będziemy się mogli lepiej poczuć. Mnie to cieszy, że ludzie się uśmiechają na mój widok.

Filmy, w których pani występuje, wykreowały pani wizerunek jako seksbomby. Jak się pani z nim czuje?

Znoszę to z pokorą. (śmiech) Przyjmuję na klatę. I na inne części ciała też.

Nie chciałaby pani tego zmienić?

Ja sobie zdaję sprawę, że czasu nie oszukam. Dzisiaj jestem seksbombą, ale już za chwilę seks odpadnie i zostanie tylko bomba. (śmiech)

Czy ma pani w ogóle jakąś możliwość wpływu na odbiór swojej osoby u publiczności?

Ja mam zdrowy dystans do siebie. I nie mam kłopotu z tym, by być chudsza czy grubsza. Ładniejsza czy brzydsza. Problemem jest podejście naszych reżyserów. Brakuje im bowiem odwagi i wyobraźni w zatrudnianiu aktorów. Przecież charakterystyczny potrafią czynić cuda. I mogliby na zawołanie zrobić ze mnie kogoś

Nepotyzm? A kto mi podskoczy, skoro jestem producentką. Dzięki niemu mogę otaczać się ludźmi, którzy sprawdzili się przez lata

zupełnie innego niż jestem: starszego, zniszczonego, brzydkiego. Niedawno przeczytałam w jednym z tabloidów: „Annę Muchę można pomylić ze zwykłą kobietą”. Zaczęłam się śmiać. Wszystko więc zależy od tego, jak ktoś potrafi na nas spojrzeć. I od tego, jaką ma się otwartość na zmiany - a ja tę otwartość na pewno mam. Może jednak trzeba poczekać jeszcze 10-15 kilo - i ta otwartość będzie bardziej zauważalna.

Największe sukcesy przyniosła pani telewizja. Jeszcze na studiach dołączyła pani do obsady „M jak miłość”, a występuje w tym serialu do dzisiaj. Pamięta pani pierwszy dzień na planie?

Oczywiście, że pamiętam. Miałam wtedy zdjęcia z Kasią Cichopek. Byłam trochę oszołomiona - a Kasia okazała się dobrą przyjaciółką od samego początku. Stałam niepewnie i nie wiedziałam, jak się odnaleźć. Wejście na plan jest bowiem zawsze trudnym momentem, nawet dla doświadczonych osoby. Kasia złapała mnie jednak od razu za rękę i powiedziała: „Chodź, pokażę ci, gdzie jest paśnik”. A paśnik to miejsce, gdzie jest rozstawione picie i jedzenie dla aktorów. Kasia od razu skradła moje serce i żyjemy w pełnej symbiozie do dzisiaj.

Pani rola w „M jak miłość” mocno rozrosła się w ciągu tych 18 lat, bo widzowie polubili pani bohaterkę.

Miło mi to słyszeć. Prawdą jest, że dostaję wiele ciepłych słów wsparcia od widzów. To się z kolei przekłada na to, że ludzie chętnie przychodzą zobaczyć mnie w teatrze. Tak to działa. Telewizyjni widzowie są ciekawi, jak prezentujemy się „na żywo”, na scenie. I wtedy bardzo często są zaskoczeni, jak bardzo jesteśmy aktorami - jak bardzo postaci z tych spektakli różnią się od tych, które oglądają na ekranach swych telewizorów.

Chętnie bierze pani udział w telewizyjnych talent-shows. Występ w takim programie to też trochę aktorskie zadanie?

Oczywiście, że tak. Jestem szczęśliwą zdobywczynią Kryształowej Kuli za wygraną w „Tańcu z gwiazdami”. Okres realizacji tego programu, to czas, który wspominam z wielką atencją. Ten sukces był ciężko wypracowany i przyniósł mi taką samą satysfakcję, jak dobrze zagrana rola w filmie czy w spektaklu. O mały włos nie wygrałam również innego programu - „Jak oni śpiewają”. Co ciekawe: tańczyć się nauczyłam, a śpiewać nadal nie umiem. (śmiech)

Wszystkie te występy sprawiają, że jest pani ciągle pod lupą plotkarskich serwisów. Przyzwyczaiła się pani, że pod pani domem koczują paparazzi?

Na szczęście już tak nie jest. Mam nadzieję, że ten okres na zawsze minął. Oczywiście oni się jeszcze pojawiają - czego świadectwem są choćby ostatnie zdjęcia, na których można mnie pomylić ze zwykłą kobietą. Niestety: to jest ta część doświadczeń mojego zawodu, która nie jest przyjemna. Do „paparuchów” najchętniej bym strzelała. (śmiech)

Udaje się pani przy tym wszystkim zachować jakąś część swego życia tylko dla siebie?

To jest walka, którą się nieustannie toczy. Teoretycznie mam świadomość, że prawo chroni mnie i moje dzieci. Powinnam móc chodzić po ulicach ze swymi dziećmi w miarę spokojnie. W praktyce jest jednak tak, że kiedy ktoś nas sfotografuje, to za jakieś 7-8 lat uzyskam za to w sądzie sprawiedliwość. To ja mam gdzieś taką sprawiedliwość. Do pewnego momentu staram się więc godzić - ale potem wytyczam dosyć jasno konkretne granice. Opowiadając o tym głośno, ale także reagując. ©

REKLAMA

009901144



1950

70 lat

2020

W tym roku ENERGOPOMIAR obchodzi 70-lecie istnienia.

Bez wielu pokoleń inżynierów i specjalistów, gotowych zmierzyć się z nowymi zadaniami i wyzwaniem, nie świętowalibyśmy dzisiaj.

Dziękuję obecnym i emerytowanym Pracownikom ENERGOPOMIARU za wkład w rozwój firmy, codzienną pracę, wiedzę i wytrwałość.

Z wyrazami uznania
Adam Smolik
Prezes Zarządu

Zakłady Pomiarowo-Badawcze Energetyki „ENERGOPOMIAR” Sp. z o.o. | ul. gen. J. Sowińskiego 3, 44-100 Gliwice

Tomasz Szymczyk
t.szymczyk@dz.com.pl

Męskie sprawy

Barberzy w wielu miastach wyrastają jak grzyby po deszczu i raczej nie narzekają na brak klienteli. Ale czym barberzy różnią się od fryzjerów, którzy towarzyszą nam od lat? - Faceci mają też świadomość, że mogą dobrze wyglądać, a nie tylko strzyc się jedną długością maszynki. No i dużo osób nosi teraz brody - mówi Marek Rusek, który prowadzi salon barberski Blade & Glory w Sosnowcu w woj. śląskim i właśnie otwiera drugi salon. Nie przeszkodziła mu w tym pandemia. - Przez cztery miesiące nadrobiliśmy straty z okresu zamknięcia - mówi barber.

Dlaczego barber a nie fryzjer?

Barber to generalnie fryzjer męski. U nas dużo salonów robi z tego dwa różne pojęcia. Wydaje mi się, że to z niewiedzy. Nie każdy fryzjer zajmuje się brodami, a barber zajmuje się i strzyżeniami włosów, i zarostem. Trzeba dodać, że dawno temu barber zajmował się zupełnie innymi rzeczami, bo na przykład usuwaniem zębów czy upuszczaniem krwi. Stąd ten trójkolorowy plafon barberski (barber pole) i jego kolory. Czerwony to krew, biały to bandaż, którym owijano rękę po spuszczeniu krwi, a niebieski symbolizuje żyły.

A co ze słowami, które dzisiaj wyszły już z użycia jak golibroda czy cyrulik? Czy w nich zawiera się profesja, którą dzisiaj określa się jako barber?

Tak, cyrulik czy golibroda to właśnie barber.

Salonów barberskich jest coraz więcej. Skąd popularność tej branży?

Chyba też z tego powodu, że fryzjerstwo męskie było przez ostatnie dwadzieścia lat zaniedbane. Jak facet szedł do fryzjera, to był tam szybko obcinany pomiędzy damskimi „trwałymi” czy jakimś balejażem. Teraz faceci mają swoje miejsca i mają też świadomość, że mogą dobrze wyglądać, a nie tylko strzyc się jedną długością maszynki byle jak. Poza tym dużo osób nosi teraz brody. Wiem to po sobie, bo gdyby trzy lata temu ktoś powiedział mi, że będę ją miał, to powiedziałbym, że nie ma takiej opcji. Zresztą, mentalność faceta jest też trochę taka, że wstydzi się mówić o swoich problemach z wyglądem, łysieniem czy siwieniem - szczególnie w obecności kobiet.

Cyrulik lub golibroda?

Dziś chodzi się do barbera



Marek Rusek, barber z Sosnowca: mimo pandemii branża ma się dobrze, nasza konkurencja też

W barbershopie może się dowiedzieć wszystkiego o męskich kosmetykach, o tym, jak ich używać, o tym, że facet używa pomad, a nie jakiś damskich lakierów. W Anglii czy Stanach Zjednoczonych barbering jest od wielu lat popularny. W Polsce trzeba jeszcze ludzi trochę edukować, żeby na przykład nie używali żeli na bazie alkoholu, bo za kilka lat nie będą mieć włosów.

Dlaczego właśnie w Anglii i Stanach ta branża cały czas była popularna, a u nas gdzieś zginęła?

Tam były inne czasy, u nas były takie, że ten zawód zniknął na wiele lat. Tutaj w Sosnowcu mieliśmy znanego kiedyś fryzjera/golibrodę pana Adolfa Piwowarczyka, który miał zakład na rogu Kołłątaja i Dęblińskiej. Strzygł i golił tam przez sześćdziesiąt kilka lat i ostrzył brzytwę na skórzanym pasie. Także było coś takiego u nas, tylko potem zginęło.

Kto może zostać barberem?

Teoretycznie każdy, kto posiada manualne umiejętności i chęć grzebania w cudzych włosach. Myślę, że fryzjerstwo męskie jest po pierwsze ciekawym zawodem, oprócz tego fryzury męskie generalnie nie są bardzo

trudne do nauczenia. Mody się zmieniają i oczywiście trzeba za nimi trochę podążać, ale bez przesady. Dla mnie osobiście klasyczne fryzury męskie jak pompadour, slickback, flattop czy bardzo ostatnio popularny side part (fryzura z przedziałkiem) to są ponadczasowe strzyżenia, które będą zawsze na topie. No, o ile nie wróci era hipisów. Są też oczywiście fryzury ekstrawaganckie, ale nie każdy też je lubi. Są klienci, których namówiliśmy na nie i są zadowoleni. Uważam, że jak ktoś ma fajne głosy, to dobrze zrobić z nich coś ciekawego zamiast je golić na bardzo krótko. Przyjdzie dla każdego kiedyś czas, żeby je ciąć na zero, a póki co korzystajcie z przywileju posiadania włosów.

Mamy rok trudny dla nas wszystkich. Cała szeroko pojęta branża kosmetyczna przeżywała wiosną trudne chwile. Jak wy sobie radziliście?

Mieliśmy zamknięte przez dokładnie dwa miesiące od połowy marca do połowy maja. Były jakieś formy pomocy, ale od połowy maja, jak ruszyliśmy aż do teraz - jesieni i drugiej fali wirusa, mieliśmy strasznie dużo roboty i stąd pomysł na drugi salon, bo tam się już nie wyrabialiśmy. Myślę, że przez te cztery

miesiące nadrobiliśmy straty z okresu zamknięcia.

Otwarcie drugiego salonu wobec tego co słyszy się o problemach przedsiębiorców brzmi dość nieoczekiwanie...

Zobaczymy, jak to będzie. Teraz, niestety, mamy tę drugą falę pandemii. Na początku wszyscy bardziej baliśmy się koronawirusa, bo nie wiedzieliśmy jak groźny będzie. Teraz po prostu przestrzegamy restrykcji. Do nas klient przychodzi w masce i dezynfekuje ręce. Do zabiegu strzyżenia czy golenia może masażerka zdjąć. My pracujemy w maseczkach i rękawiczkach. Odkażamy wszystko. Nic więcej nie poradzimy na tą dzisiejszą rzeczywistość. Po tym zamknięciu wiele salonów podniosło ceny. My je obniżyliśmy, bo dużo rzeczy robimy na opak, jak to w punk rocku. Pieniądże to nie wszystko i wydaje mi się, że klienci to widzą i szanują. Ciężkie czasy są dla wszystkich, nie tylko dla nas.

Można jakoś statystycznie określić klienta waszego salonu? Oczywiście, poza tym, że ma brodę.

Nie musi mieć brody, ważne, żeby chciał dobrze wyglądać. Wydaje mi się, że większość naszych klientów ma między 20 a 50 lat. Przycho-

dzą też czasami starsi i młodsi. Mamy też opcję ojciec z synem, dlatego też przychodzą ojcowie z maluchami. Klienci są różni od prawników i kierowców po studentów czy sportowców. Czasami śmieszne konwersacje tutaj odcho- dzą. To naprawdę fajny zawód, bo różni ludzie się tu przewijają. Każdy coś opowie, więc ze wszystkim jesteśmy na bieżąco. Wiemy o wszystkim, co się dzieje w Sosnowcu (śmiech).

A zdarzają się drobne wpadki?

Oczywiście, że czasem są wpadki. Nie każdemu się przecież dogodzi. Były na przykład sytuacje, w których ktoś powiedział, że źle go obcieliśmy. Mogliśmy się nie dogadać z klientem, a to jest bardzo ważne. Czasem klient mówi: Poproszę krótko. Tylko, że „krótko” to jest pojęcie względne. My mamy taki styl, że pracujemy tyłem do lustra dlatego, bo lustro jest dla fryzjera, a klient ma swoje w domu (śmiech). Dla mnie krótko to cieniowanie od zera, a dla klienta to na przykład centymetr. Mój kolega z barbershopu w Katowicach ma powiedzenie: „Mnie się podoba, a ty się przyzwyczajasz” (śmiech). Ale to oczywiście rzadkie wpadki. Najczęściej nasi klienci wychodzą odmienieni i zado-

woleni. Często nie wyobrażali sobie, że takie klasyczne fryzury mogły do nich pasować. Dlatego do nas wracają. Poza tym stali bywalcy naszych salonów znają już różnicę pomiędzy „long trimem” i „skin fade’em” - czyli cieniowaniem dłuższym od cieniowania od zera.

Praktycznie w każdym większym mieście jest dzisiaj barbershop. Traktujecie się właśnie jako kole-dzy, bo dla każdego starczy roboty, czy jednak jako konkurencja?

Myślę, że i tak, i tak. Mamy znajomych barberów z różnych salonów. Jeśli ma być konkurencja, to zdrowa. My nie możemy narzekać na brak klientów i z tego, co wiem, tak zwana konkurencja też nie może narzekać. Więc jest ok, bo bez konkurencji poziom zazwyczaj idzie w dół, a tego byśmy nie chcieli.

Koleżanka z redakcji prosiła, żeby zapytać, czy wpuszczacie kobiety i czy w ogóle w barberingu jest miejsce dla kobiet. Chyba tak, skoro nie brakuje kobiet-barberek.

Zatrudniamy dwie dziewczyny, które są uwielbiane przez klientów, więc oczywiście miejsce dla dziewczyn jest jak najbardziej w tym zawodzie. Czytałam, że są salony, które nie wpuszczają kobiet. Ja nie lubię takiej sytuacji - a mamy takie - że przychodzi klient z żoną czy dziewczyną i on kompletnie nie wie, jak ma wyglądać, a ona za niego decyduje i mówi, co mamy robić. Staramy się tego unikać jak tylko się da. Ale też często gość przychodzi z żoną czy dziewczyną tylko po to, żeby pozazdrościła, że my faceci mamy takie fajne miejsca (śmiech).

Ta druga branża, czyli muzyczna ma wpływ na funkcjonowanie salonu i was jako barberów?

Sama nazwa salonu jest nawiązaniem do zespołu, w którym gram (Booze & Glory - red.). Pracuję u nas też nasz gitarzysta Łukasz (Kahan). Na pewno ten fakt ma wpływ - na wystrój, klimat, na muzykę, która u nas leci. Teraz nie ma grania, więc możemy skupić się na strzyżeniu. W październiku zeszłego roku wydaliśmy nową płytę i w tym powinniśmy być większość tego roku w trasie. Przez pandemię odwołaliśmy koncerty i stwierdziliśmy, że mamy czas, żeby zająć się porządnie barberingiem. Mam nadzieję, że w przyszłym roku wrócimy do muzyki i połączymy te obie rzeczy, na które mamy megazajawę od kilku dobrych lat. ©©

Sześć tysięcy owadów. Niezwykła kolekcja, osobliwa pasja

Jolanta Tęcza-Ćwierz
jolanta.cwierz@polskapress.pl



Pasje

Mogą żyć w najróżniejszych warunkach, a liczba ich gatunków to znacznie więcej niż połowa wszystkich organizmów żyjących na ziemi. O fascynującym królestwie owadów opowiada Wojciech Duda z Wieliczki.

Owady. Większość ludzi czuje obrzydzenie na widok wielkości ich odnóży, niezwykłych, zwartych pancerzy i sposobu bytowania. Tymczasem Wojciech Duda z Wieliczki owadów się nie boi. Zbiera je i przygotowuje. To pasja, której konsekwencją jest kolekcja licząca sześć tysięcy eksponatów. Zorzynek, rzeżuchowiec, wydłubka oczateczka, pędrus żółtonogi czy chowacz czterozębny - to nazwy owadów.

Dla nas zabawne, dla entomologów - są niczym nowym. Pan Wojciech może o nich mówić godzinami. Owady kolekcjonuje od 18 lat i zdobywa w najróżniejszych rejonach świata. - Fascynowały mnie od dziecka - wspomina. - Zaczęło się od typowego zbieractwa. Goniłem ze słoiem, przynosiłem do domu pszczoły, trzmiele, pasikoniki i trzymałem je na półkach. Pasją była dla mnie dość uciążliwa, ponieważ jestem alergikiem. Mam uczulenie na kwitnące trawy, tymczasem wciąż wśród nich brodziłem w poszukiwaniu owadów, nie zważając na zażawione czy i katar sienny. Wspólnie z kolegą przemierzaliśmy łąki i lasy, gdzie zbieraliśmy owady. Tak naprawdę nie wiem po co. Ani ich nie hodowałem, ani nie kolekcjonowałem, ale lubiłem mieć je w słoikach, a później wypuszczać - mówi Duda.

Muszkam owocówkom zawdzięczamy sześć nagród Nobla w dziedzinie medycyny, biedronki zjadają szkodliwe mszyce, chrząszcze pomagają rozkładać plastik, a rola pszczół w zapylaniu jest dla wszystkich oczywista. Wojciech Duda o owadach wie wszystko.

W jego domu w Wieliczce znajdują się setki gablot, a w nich - tysiące owadów. Sreparowane i opisane stanowią wyjątkową ilustrację entomologicznej wiedzy. Do fascynacji owadami przyczyniła się babcia pana Wojtka.

A właściwie - otrzymany od niej „Wielki atlas owadów”

Vaclava Stanka. To kultowa pozycja dla wielu ludzi, którzy zaszli się entomologią. Dzięki niej pan Wojciech, z wykształcenia ekonomista, zaczął pasjonować się mikroświatem.

- Najbardziej fascynowały mnie chrząszcze tropikalne. Marzyłem, że kiedyś zobaczę takiego kilkunastocentymetrowego owada na własne oczy. W atlasie było też zdjęcie naszego krajowego jelonka rogacza. To największy chrząszcz, który występuje w Polsce. Jako mały chłopak często jeździłem z tatą na grzyby. Tata zaglądał pod drzewa, wypatrując borowików i podgrzybków, a ja patrzyłem na drzewa z nadzieją, że znajdę tam jelonka rogacza. Oczywiście to było niemożliwe, ponieważ owad ten nie występuje w lasach iglastych. Tylko że wtedy o tym nie wiedziałem - wspomina pan Wojtek.

Zaszyba

Kolekcja Wojciecha Dudy obejmuje około sześć tysięcy gatunków owadów. Przede wszystkim chrząszczy, ale są i modliszki, pajączki, cykady, motyle, ważki. Wszystkie odpowiednio wyprzebarwane, opisane i zamknięte w gablotach.

- Jeśli owady są dobrze przechowywane, mogą przetrwać w gablotach nawet 100-200 lat - mówi pan Wojtek. - Trzeba tylko uważać, aby pod szybę nie dostały się mole, mrzyki lub skórniki, czyli małe chrząszcze, które zjadają zbiory muzealne. Wyprzebarwane owady należy też chronić przed światłem dziennym, aby nie płowiały.

Każdy owad przed umieszczeniem w gablocie wymaga odpowiedniego przygotowania i wyprzebarwienia. Wszystkie paczki, które przychodzi do pana Wojtka z różnych stron świata, są rozpakowywane w garażu - to ze względu na nieprzyjemny zapach. Przygotowanie owada do umieszczenia za szybą wymaga czasu. Kolekcjoner nawilża owady, by nie były suche i się nie łamały.

- Preparuję je na styropianie - mówi pan Wojtek. - W ciału wbijam prostopadłe szpilki entomologiczne, przy czym chrząszcze przebijam przez prawą pokrywę, a inne owady przez środkową część tułowia. Następnie ustawiam symetrycznie odnóży i czułki. Potem przyklejam etykietę, na której znajdują się dane odłowowe, czyli miejsce, w którym został owad znaleziony i data, a także nazwa łacińska owada - mówi.

Owadzią kolekcję pan Wojtek przechowuje w gabinecie, część



Wojciech Duda z gablotą pełną motyli. Tęczowe piękności należą do tej samej grupy zwierząt, co zniechodzona mucha czy osa

na poddaszu i w garażu. - Moim ulubionym okazem jest rohatyniec malajski (chalcosoma caucasus). Osiąga wielkość od 9 do 13 cm. Samiec posiada trzy rogi: dwa proste, jeden wykrzywiony do góry. Jest spotykany głównie w Indonezji, Malezji i Tajlandii. Ten chrząszcz mnie zafascynował, chociaż wcale nie jest efektowny. Jest za to duży, czarny i ma piękny połysk. Wytaśnowałem go sobie na ręce, bo od niego zaczęła się moja pasja. Wciąż mnie inspiruje.

Rohatyniec malajski nie jest zbyt cennym okazem, to wręcz jeden z pospolitszych owadów w Azji. Najbardziej wartościowym eksponatem w kolekcji pana Wojciecha jest Telotoma hayesi.

- To wielki chrząszcz, który występuje na Wyspach Świętego Tomasza i Księżycu, u wybrzeży Afryki. Jest endemitem - to oznacza, że żyje tylko na tych małych wyspach. Mam bardzo duży okaz w kolekcji i jestem z niego dumny. Dostałem go od znajomego, który przed laty był na wyspie. Mieszkańcom pokazał zdjęcia chrząszcza. Tubylcy byli trochę zaskoczeni, że ktoś chce płacić za owady. Dla nich to był świetny interes - opowiada Wojtek.

Kolekcjoner zwraca uwagę, że dziś wiele owadów traci swoje siedliska. Nie sprzyjają im zanieczyszczenie środowiska, szkodliwe praktyki rolnicze, inwazyjne gatunki, zmiany klimatu, czy wymieranie innych gatunków, od których same zależą.

Zaczęło się od atlasu owadów, który dała mu babcia. Potem zaczęło się zbieractwo. Łapał owady, by je wypuścić

Tymczasem z każdym zniszczonym owadem tracimy kolejny kawałek układanki żywego świata. - Lasy tropikalne są wycinane pod plantacje palmy olejowej. Dlatego wiele gatunków owadów bezpowrotnie padło. Tak stało się między innymi z kultowym chrząszczem Xixuthrus heros z Fidżi, uznawanym dziś za gatunek wymarły. Współczesne okazy tego chrząszcza pochodzą ze starych kolekcji. Ich ceny przekraczają 10 tysięcy dolarów - mówi Duda.

Z całego świata

Kolekcjoner sprowadza owady z Afryki, Ameryki Południowej, Azji. Często kupuje więcej sztuk, aby móc się wymieniać lub odsprzedać. A ceny owadów też są różne: od kilkunastu do kilkunastu tysięcy złotych. Trafiają się też bardzo rzadkie okazy, które kosztują dużo więcej.

Które owady najbardziej go fascynują? - Chrząszcze - odpowiada zdecydowanie.

I ciągnie: Dla laików często wyglądają jak karaluchy, ale dla mnie są piękniejsze niż najbardziej kolorowe motyle. Zbieram głównie tropikalne albo europejskie okazy. Mam również zbiór polskich chrząszczy, jednak wiele krajowych gatunków jest pod ochroną. Mam też kolekcję polskich motyli, oczywiście również bez gatunków chronionych. Czasem jestem zapraszany do szkół na lekcję o owadach. Ciekawie jest zestawiać polską pszczołę z tropikalną, albo naszego żuczka gnojarka, który ma wielkość centymetra z Heliocopriss dominus, który zeruje na odchodach słonia i ma wielkość pięci - opowiada Duda.

Kolekcjonera fascynuje także zielony południowoamerykański chrząszcz Psalidognathus friendi. Od długiego czasu jego podgatunek z Wenezueli jest jed-

nym z niedoścignionych marzeń Wojtka. Dotychczas owady te były pozyskiwane z Kolumbii, ale od pewnego czasu obowiązuje zakaz ich wywożenia z kraju. Chrząszcz ten ma wyjątkowe kolory: od zielonego, przez czerwony, po niebieski. Jego ubarwienie jest zależne od wysokości, na której występuje. - Są to wyjątkowo duże chrząszcze i wyglądają jak posypane brokatem. Spotykane są także w Peru, ale tam są mniejsze i mają zupełnie inne kolory, na przykład złote.

Kolekcjoner zamyśla się: Mam w kolekcji wiele okazów, z których jestem dumny, ale wenezuelski Psalidognathus friendi sallei to mój święty Graal. Możemy zachwycić się motylami i nienawidzić komarów, ale większości owadów po prostu nie dostrzegamy. To mówi o nas stworzeniach dwunożnych - o wiele więcej niż o tych, które mają sześć nóg.

Owady są zdecydowanie najbardziej zróżnicowanymi istotami na naszej planecie. Naukowcy wciąż mają trudności z określeniem, jak wiele gatunków istnieje. Do tej pory nadano nazwy około milionowi gatunków owadów, ale uważa się, że do odkrycia pozostało znacznie więcej.

W jaki sposób pan Wojciech pozyskuje eksponaty do kolekcji?

- Początkowo szukałem kontaktów wśród starszych kolegów-kolekcjonerów, którzy znali giełdy owadów w Czechach, we Francji i Włoszech. Próbowałem pozyskać od nich wiadomości, dopytując co, gdzie i jak, ale nie zawsze chcieli się ze mną podzielić tajemnicami wiedzy - opowiada wieliczanie. - Momentem przełomowym dla mojej kolekcji było poznanie przez internet pewnego chłopaka z Peru, który mieszka w rejonie puszczy amazońskiej. Odławiał owady i zapy-

tał, czy chciałbym je kupić. Okazy te zrobiły furorę. Peruwianczyk zebrał dla mnie okazy chrząszcza z rodzaju Macrodonia cervicornis. Na giełdach spotykało się te chrząszcze w rozmiarze 12-14 cm. Tymczasem te, które od niego kupiłem, miały 15-16 cm! To były prawdziwe giganty. Kolekcjonerzy zabijali się o nie. Dzięki temu pozyskałem do kolekcji i na wymianę kilka tysięcy owadów z różnych stron świata. W ten sposób udało mi się też wywalczyć pewną pozycję na rynku kolekcjonerów.

Wyhodować chrząszcza

Największy chrząszcz żyjący w Polsce to jelonka rogacz (Lucanus cervus). Osiąga wielkość do ośmiu centymetrów, czyli dość pokaźną - ale wciąż jest sporo mniejszy od żyjących w strefie subtropikalnej goliatów.

Te urocze chrząszcze ze względu na wielkość i wagę są pretendentami do tytułu najcięższych owadów na świecie. Samiec tego gatunku może mieć nawet 11 cm długości i ważyć 100 gramów! Nic dziwnego, że pan Wojtek zapragnął samodzielnie wyhodować okazy do swojej kolekcji.

- Takie owadzie hodowle są bardzo rozpowszechnione w Azji, zwłaszcza w Japonii, Tajwanie i Korei Południowej. Udało mi się stamtąd ściągnąć żywe larwy chrząszczy. To był na przykład Dynastes hercules ogromny chrząszcz, który osiąga nawet siedemnaście centymetrów długości.

Pan Wojtek przyznaje, że hodowanie chrząszczy to żmudna praca. Rozwój owada od jajeczka, które ma wielkość połowy tictaca, do postaci dorosłej trwa nie raz dwa lub trzy lata.

- Najpierw przygotowywałem specjalne podłoże, na które składały się trociny z drzewa liściastego - dębu lub buku - mówi. - Trzeba było odpowiednio sfermentować z mąką i drożdżami przez trzy-cztery miesiące. W ten sposób powstawała czarna próchnica nasycona proteinami, którymi żywiły się larwy. Największe chrząszcze jakie dało mi się wyhodować to były dwa 14-15-centymetrowe herkulesy - wspomina. Duża część tropikalnych chrząszczy to gatunki aktywne nocą. I podobnie jak cmy, chrząszcze lecą do światła.

- Pamiętam, że pewnego razu wylazły mi z jakiegoś pudełka. Żona akurat otwierała bramę garażową. Zaświeciła się lampa. Zwabiony światłem chrząszcz przyleciał i usiadł jej na ramieniu. Miał jakieś... 7 centymetrów - opowiada kolekcjoner. ©©

Mecz to pretekst do pokazania życia, czyli hit sezonu z 27 kibicami na trybunach

Marek Twaróg
marek.twarog@dz.com.pl



Recenzja

Anita Werner i Michał Kołodziejczyk nie piszą o oczywistościach. Zawsze szukają głębiej, gdzieś w ludzkich historiach, gdzieś w zapomnianych zaułkach, zapachach kawiarenek, na schodach bloku w Prisztinie. Ich „Mecz to pretekst” to książka o futbolu, gdzie nikt nie zastanawia się, czy taktyka była dobra albo czy był spalony. To rzecz o namietnościach. Czy warto sięgnąć po nową książkę dwojga znanych dziennikarzy? Bo może to sportowa książka roku?

Czego nie lubię w sporcie? Języka przeciętnego dziennikarza sportowego: tej całej „futbolówki” albo „kornera”, „piłki na wapnie”, „golkipera, co przeniósł piłkę nad poprzeczką” i „szukania szans w stałych fragmentach” skoro „wysoki pressing rywala przeszkadza”, a „wrzutki z głębi pola nic nie dają”. Nie lubię tego języka, lecz chłonę go codziennie, jest on przecież częścią sportu, niczym słonecznik na stadionie albo przeciągłe westchnięcie „japierdole” po nieudanym zagranii naszych faworytów.

Częścią sportu są jednak przede wszystkim emocje – od wzruszeń po wściekłość – a jedyny z nimi problem jest taki, że niewielu potrafi je umiejętnie opisać. W każdym razie na pewno nie przeciętny dziennikarz od „wapna” i „futbolówki”.

Mecz to pretekst do pokazania konfliktu

Książka Anity Werner i Michała Kołodziejczyka „Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka” to 350 stron o futbolu, lecz nie znajdziemy tu ani jednego branżowego frazesu. Może zatem w słynnym meczu między Irlandią Północną a Irlandią z 1993 roku „defensorzy stosowali proste środki” – jak powiedziałyby sportowe sprawozdawcy – ale Werner z Kołodziejczykiem opisują to



Anita Werner i Michał Kołodziejczyk, dziennikarka polityczna i dziennikarz sportowy, stworzyli reporterską książkę o trudnej historii Europy z futbolem w tle

tak: „W tym meczu piłka wyszła na aut jeszcze przed pierwszym gwizdkiem. Liczyła się nienawiść – jej uderzenie z trybun miało taką siłę, że nogi zadrżałyby najsilniejszym. To nie miało nic wspólnego ze sportem, miało być za to jak egzekucja za pomocą goli na rywalu, który ze strachu powinien bać się dotknąć piłki”.

Autorzy opisują świat przez futbol, choć wielu zgodzi się również, że opisują futbol przez świat. Przez świat, czyli poprzez konflikty etniczne, namietności narodowościowe, historię spornych terytoriów, przez wojny i ataki terrorystyczne, przez poczynania lokalnych satrapów, przez żądę pieniędzy. Ale patrzą na futbol także przez sprawy świata najmniejszego, intymnego: przez miłość nastoletnią, tęsknotę za wspólnotą, rodzinne korzenie, przywiązanie

do idoli. Z pewnością zatem w Bilbao baskijski kibice też są dla Athleticu „dwunastym zawodnikiem”, których „doping niesie piłkarzy jak na skrzydłach”, ale czytelnik w książce zamiast wyświechtanych formułek znajdzie taki opis miłości do klubu: „My jesteśmy inni, bo chociaż światowej koszykówki, a nawet całego olimpiizmu. To historia bliska nam, nas dotycząca, do której często mamy osobisty stosunek”.

Werner, Kołodziejczyk, gęsi i 27 kibiców

Autorzy odwiedzili setki miejsc i rozmawiali z setkami ludzi, by pokazać, że futbol – by sparafrazować wytarte powiedzenie Billa Shankly’ego – to nie „sprawa życia i śmierci, a coś znacznie poważniej-

szego”. Opisują więc kibicowski (oraz klubowy) rasizm w Izraelu, etniczne zawiłości w Kraju Basków, irlandzkie konflikty religijne. Nie piszą o oczywistościach, zawsze szukają głębiej, gdzieś w ludzkich historiach, gdzieś w zapomnianych zaułkach, kawiarenkach, na schodach bloku w Prisztinie. Odwiedzają luksusowy ośrodek w naddnie-strzańskim Tyraspolu oraz stadion w Suruceni, gdzie „za jedną z bramek jest boisko treningowe, za drugą parking, na którym obok samochodów pasą się gęsi” i gdzie „pierwszą połowę meczu, w którym zmierzą się dwie najlepsze drużyny trwającego sezonu, obejrzy 27 kibiców”.

Chyba najlepszy rozdział poświęcili Bośni i Hercegowinie. Być może dlatego, że oblężenie Sarajewa sprzed ponad 25 lat pamiętamy wszyscy, dziś nawiązujemy kontakty z Bośniakami, a elementy ich najnowszej historii na własny użytek przerobiła popkultura. Co więcej, bałkańska wojna i polityka to przecież element nie tylko historii futbolu – jeszcze bardziej wyrazisty ślad odcisnęła na historii światowej koszykówki, a nawet całego olimpiizmu. To historia bliska nam, nas dotycząca, do której często mamy osobisty stosunek.

Strzał w pysk w tej niby-futbolowej historii

„Czym było dla ciebie wojenne dzieciństwo” – na takie pytanie odpowiadały dzieci z Sarajewa w ramach pewnego projektu artystycznego, o którym wspominają w książce Werner i Kołodziejczyk. „Nie ma dzieciństwa podczas wojny... To jest to, co tracisz, kiedy nauczysz się rozróżniać każdy kaliber pocisku i każdego snajpera” – pisały dzieci. Albo: „Na spacerze zabłąkany pocisk, przestraszone dziecko, zakrwawiony ojciec... Słyszę krzyk: Synu, biegnij!” Autorzy piszą o bośniackiej piłce, pojawia się nawet słynny Džeko, ale przecież przede wszystkim piszą o traumie wojny. Wyimki z tych dziecięcych wspomnień to jak strzały w pysk w tej niby-futbolowej historii.

To najtrudniejszy i zarazem najpiękniejszy fragment tej książki. Sprawozdawca sportowy skończyłby zapewne:

„Nie ma dzieciństwa podczas wojny... To jest to, co tracisz, kiedy nauczysz się rozróżniać każdy kaliber pocisku” – pisały dzieci w Sarajewie

„Wzruszenie odbiera mi głos”.

Ale autorzy kończą inaczej, relacjonując słowa Ensara Arifovica, znanego kiedyś bośniackiego piłkarza: „Przydałoby nam się trochę pokory. Przypominam, że Zlatan Ibrahimovic chciał grać dla Bośni, ale nikt się nim nie zainteresował. (...) Rodzina Ibrahimovićów ma wszystko na papierze. Facet, który mu odmówił, przez całe życie nosi na plecach etykietę: „To ten, co nie chciał Ibrahimovicia”. Każdy, kto go widzi, szepcze: „Spójrz, co za debil”.

PS Drugim najsmutniejszym momentem tej książki jest historia Ariela Borysiuka, nadziei polskiej piłki, który zagubił się w Sheriffie Tyraspol, czyli nigdzie. „Zawodnik, który grał w Legii Warszawa, niemieckim Kaiserslautern czy angielskim Queens Park Rangers zastanawia się czasem, gdzie popełnił błąd, że jako dwudziestoosmolatek wyładował na piłkarskiej prowincji” – piszą autorzy książki, po czym przytaczają słowa Borysiuka: „Idzie się tam, gdzie nas chcą”. Niedawno zawodnik wrócił do Polski.

Michał Kołodziejczyk i Anita Werner, „Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka”, Wydawnictwo SQN, 2020, 352 strony



Marek Szołtysek
redakcja@dz.com.pl



GĘŚ Z MIKOŁOWA

Felieton

Suchatelnica – to po śląsku konfesjonał, jak zaś Ślązok zapyta: Kaj sucho farorz? – to należy to rozumieć: Gdzie spowiada proboszcz? Dzisiaj zaś chcę opowiedzieć

o suchatelnicy w kościele św. Wojciecha w Mikołowie. Zdarzyło się to jakieś pół wieku temu. Pewna mikołowianka, która obchodziła 75. urodziny, postanowiła przygotować na uroczysty obiad pieczoną gęś z kluskami i kapustą. Dlatego w piątek poszła wcześniej rano na targ, żeby kupić utuczoną, żywą gęś. Wracając z nią do domu postanowiła wstąpić do kościoła

i porzucić, czyli pomodlić się. Było wcześniej rano, kościelny dopiero co drzwi otworzył i nikogo poza kobietą nie było w kościele. A ponieważ było jej głupio iść do ławki z torbą, z której wystawała głowa żywej gęsi, a przed kościołem bała się ją zostawić, dlatego postanowiła przechować torbę z gęsią w suchatelnicy, czyli w konfesjonale. Dała ją pod krzesło, na którym zawsze siadał ksiądz. Nie pomyślała, że zaraz tam przyjdzie proboszcz, żeby przed Mszą spowiadać. Tak się stało.

Ksiądz jeszcze trochę zaspany, usiadł i zaczął czytać brewiarzowe modlitwy. Nagle zdenerwowana gęś zaczęła go szczytać po nogach. Proboszcz tak się wystraszył, że wybiegł z konfesjonu krzyżując głośno: O Boże! Gromadzący się już na Mszę ludzie spojrzeli w kierunku krzyżowego, a ten chcąc usprawiedliwić swą dziwną reakcję, powiedział: Panie kościelny! Weźcie jakiegoś kija i zabijcie te szczury co się zaległy w konfesjonale! Wtedy kobieta zorientowała się, że nie chodzi o szczury, ale o jej gęś.

Skorzystała z chwili zamieszania, podeszła do konfesjonu, wzięła torbę z gęsią i uciekła z kościoła. Kościelny zaś z ministrantami usiłowali złapać i zabić te niebezpieczne szczury. Nic nie znaleźli, a Msza tego dnia zaczęła się kwadrans później. Kobieta z gęsią, wystraszona niezwykle, pospieszonym krokiem wróciła do domu, a gęś dwa dni później została zjedzona podczas urodzinowego obiadu. I teraz się ktoś może zapytać: Po co opowiadam takie gęsie pierdoły? Bo to przecież przyjemniejsze od słuchania polityków albo wirusologów? A poza tym na przełomie października i listopada mamy sezon na gęsinę. Nie przegapcie tego czasu! ©©



SIEMIANOWICE
ŚLĄSKIE

PREZYDENT MIASTA SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

ogłasza:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie.

Przetarg zostanie przeprowadzony w oparciu o rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r., w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1490).

1. Nieruchomość wyznaczona do przetargu stanowi własność Gminy Miasta Siemianowice Śl. i obejmuje następującą działkę geodezyjną:
– 57-750/4 o pow. 2 481 m², zapisanej w księdze wieczystej KA11/00002614/1, położoną przy ul. Budowlanej;
2. Zgodnie z ustaleniami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, nieruchomości położone są w terenie oznaczonym symbolem 5-P, czyli „Tereny zabudowy produkcyjnej, magazynowej i składowej”. Sposób zagospodarowania musi być zgodny z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego.
3. Przetarg odbędzie się na Dużej Sali Posiedzeń w gmachu Urzędu Miasta Siemianowice Śl. przy ul. Jana Pawła II 10 w dniu 25 listopada 2020 r. o godz. 11.00. Nieruchomość ma kształt zbliżony do kwadratu. Nieruchomość posiada dostęp do następującego uzbrojenia:
– sieć wodociągowa, sieć elektroenergetyczna, sieć kanalizacyjna.

Cena wywoławcza wynosi 200 000,00 zł netto, do której należy doliczyć 23% podatku VAT. Wadium ustalone zostało w wysokości 30 000,00 zł.

4. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata ustalonego wadium, wniesiona w terminie do dnia 20 listopada 2020 r. na konto Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie:

ING Bank Śl. o/Siemianowice Śl. nr 59 1050 1214 1000 0023 6886 0587

W tytule przelewu konieczne jest podanie numeru działki, za którą wpłaca się wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się dzień, w którym wpłata została zaksięgowana na koncie Urzędu Miasta.

Ponadto osoby fizyczne biorące udział w przetargu powinny okazać dowód tożsamości, a jeżeli nabywają nieruchomość na rzecz prowadzonej działalności gospodarczej, oświadczenie o jej prowadzeniu. Osoby prawne przedkładają aktualny wypis z KRS-u. W przypadku udziału pełnomocnika ww. osób wymagane jest pełnomocnictwo potwierdzone notarialnie, upoważniające do działania na każdym etapie postępowania przetargowego. Małżonkowie biorą udział w przetargu osobiście lub okazują pełnomocnictwo. Przed przystąpieniem do licytacji uczestnicy zobowiązani są do złożenia pisemnego oświadczenia, że zapoznali się w terenie ze stanem zagospodarowania nieruchomości i warunkami przetargu, i że je akceptują.

5. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami upłynął w dniu 16 października 2020 r.

6. Gmina Siemianowice Śląskie nie dysponuje danymi co do warunków gruntowo-wodnych, występowania w gruncie zbywanej nieruchomości ewentualnych zanieczyszczeń, odpadów oraz przykrytych warstwą gleby elementów będących pozostałością po konstrukcjach budowlanych. Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu mogą za zgodą Gminy wykonać stosowne badania własnym staraniem i na własny koszt.
7. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań. Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów, wzniesienie i okazanie granic odbywa się na koszt i staraniem nabywcy.
8. Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców, jest przedłożenie Komisji Przetargowej oświadczenia o uprawnieniu do nabycia nieruchomości w trybie ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 2004 r. nr 167 poz. 1758 z póź. zm.). Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców niebędących obywatelami lub przedsiębiorcami państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego jest przedłożenie Komisji Przetargowej wymienionego w cyt. Ustawie przyrzeczenia wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości (promesy).
9. Organizator przetargu zawiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić na konto zbywającego kwotę równą cenie nieruchomości osiągniętą w przetargu pomniejszoną o kwotę wadium, nie później niż na trzy dni przed dniem zawarcia umowy. Jeżeli osoba, która przetarg wygrała, nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej, wpłacone wadium przepada na rzecz zbywającego. Koszty sporządzenia umowy notarialnej ponosi nabywający.
10. Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygrała, zalicza się na poczet ceny nabycia, a wadium wpłacone przez osoby, które przetargu nie wygrały, zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu na wskazane przez te osoby konto.
11. Prezydent Miasta Siemianowic Śl. zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości w formie właściwej do ogłoszenia o przetargu.

Ogłoszenie zostało umieszczone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl. przy ulicach Jana Pawła II 10 i Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.um.siemianowice.pl.

Przewodniczący Komisji Przetargowej
Mariusz Sobeczko



SIEMIANOWICE
ŚLĄSKIE

PREZYDENT MIASTA SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

ogłasza:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie.

Przetarg zostanie przeprowadzony w oparciu o rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r., w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1490).

1. Następujące nieruchomości wyznaczone do przetargu położone w rejonie ulicy Budowlanej, stanowią własność Gminy Miasta Siemianowice Śl.:
 - Nieruchomość składająca się z działki geodezyjnej 57-914/4 o pow. 3 995 m² oraz z 1/3 części działki geodezyjnej o numerze 57-916/4 o pow. 1 959 m², która jest drogą dojazdową, zapisane w księdze wieczystej KA11/00002614/1.
 - Nieruchomość składająca się z działki geodezyjnej 57-913/4 o pow. 4 552 m² oraz z 1/3 części działki geodezyjnej o numerze 57-916/4 o pow. 1 959 m², która jest drogą dojazdową, zapisane w księdze wieczystej KA11/00002614/.
- Zgodnie z ustaleniami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, nieruchomości położone są w terenie oznaczonym symbolem 5-P, czyli „Tereny zabudowy produkcyjnej, magazynowej i składowej”. Sposób zagospodarowania musi być zgodny z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego.
2. Przetargi odbędą się na Dużej Sali Posiedzeń w gmachu Urzędu Miasta Siemianowice Śl. przy ul. Jana Pawła II 10 w następujący sposób:
 - przetarg na nieruchomość składającą się z działki geodezyjnej 57-914/4 o pow. 3 995 m², oraz z 1/3 części działki geodezyjnej o numerze 57-916/4 o pow. 1 959 m², która jest drogą dojazdową, zapisane w księdze wieczystej KA11/00002614/1, odbędzie się w dniu 25 listopada 2020 r. o godz. 12.00. Nieruchomość ma kształt zbliżony do prostokąta. Nieruchomość jest zadrzewiona, przez nieruchomość przebiega sieć wodna, energetyczna oraz przewód telekomunikacyjny. Cena wywoławcza netto wynosi 280 000,00 zł, do której należy doliczyć 23% podatku VAT. Wadium ustalone zostało w wysokości 50 000,00 zł.
 - przetarg na nieruchomość składającą się z działki geodezyjnej 57-913/4 o pow. 4 552 m² oraz z 1/3 części działki geodezyjnej o numerze 57-916/4 o pow. 1 959 m², która jest drogą dojazdową, zapisane w księdze wieczystej KA11/00002614/1, odbędzie się w dniu 25 listopada 2020 r. o godz. 13.00. Nieruchomość ma kształt zbliżony do prostokąta. Nieruchomość jest zadrzewiona, przez nieruchomość przebiega sieć energetyczna oraz kanalizacja deszczowa. Cena wywoławcza netto

wynosi 330 000,00 zł, do której należy doliczyć 23% podatku VAT. Wadium ustalone zostało w wysokości 50 000,00 zł.

3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata ustalonego wadium, wniesiona w terminie do dnia 20 listopada 2020 r. na konto Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie:
ING Bank Śl. o/Siemianowice Śl. nr 59 1050 1214 1000 0023 6886 0587
- W tytule przelewu konieczne jest podanie numeru działki, za którą wpłaca się wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się dzień, w którym wpłata została zaksięgowana na koncie Urzędu Miasta.

Ponadto osoby fizyczne biorące udział w przetargu powinny okazać dowód tożsamości, a jeżeli nabywają nieruchomość na rzecz prowadzonej działalności gospodarczej, oświadczenie o jej prowadzeniu. Osoby prawne przedkładają aktualny wypis z KRS-u. W przypadku udziału pełnomocnika ww. osób wymagane jest pełnomocnictwo potwierdzone notarialnie, upoważniające do działania na każdym etapie postępowania przetargowego. Małżonkowie biorą udział w przetargu osobiście lub okazują pełnomocnictwo. Przed przystąpieniem do licytacji uczestnicy zobowiązani są do złożenia pisemnego oświadczenia, że zapoznali się w terenie ze stanem zagospodarowania nieruchomości i warunkami przetargu, i że je akceptują.

4. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął w dniu 16 października 2020 r.
5. Gmina Siemianowice Śląskie nie dysponuje danymi co do warunków gruntowo-wodnych, występowania w gruncie zbywanej nieruchomości ewentualnych zanieczyszczeń, odpadów oraz przykrytych warstwą gleby elementów będących pozostałością po konstrukcjach budowlanych. Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu mogą za zgodą Gminy wykonać stosowne badania własnym staraniem i na własny koszt.
6. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań. Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów, wzniesienie i okazanie granic odbywa się na koszt i staraniem nabywcy.

7. Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców, jest przedłożenie Komisji Przetargowej oświadczenia o uprawnieniu do nabycia nieruchomości w trybie ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 2004 r. nr 167 poz. 1758 z póź. zm.). Warunkiem przystąpienia do przetargu przez cudzoziemców niebędących obywatelami lub przedsiębiorcami państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego jest przedłożenie Komisji Przetargowej wymienionego w cyt. Ustawie przyrzeczenia wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości (promesy).
8. Organizator przetargu zawiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić na konto zbywającego kwotę równą cenie nieruchomości osiągniętą w przetargu pomniejszoną o kwotę wadium, nie później niż na trzy dni przed dniem zawarcia umowy. Jeżeli osoba, która przetarg wygrała, nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy notarialnej, wpłacone wadium przepada na rzecz zbywającego. Koszty sporządzenia umowy notarialnej ponosi nabywający.
9. Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygrała, zalicza się na poczet ceny nabycia, a wadium wpłacone przez osoby, które przetargu nie wygrały, zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu na wskazane przez te osoby konto.
10. Prezydent Miasta Siemianowic Śl. zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości w formie właściwej do ogłoszenia o przetargu.

Ogłoszenie zostało umieszczone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl. przy ulicach Jana Pawła II 10 i Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.um.siemianowice.pl.

Przewodniczący Komisji Przetargowej
Mariusz Sobeczko

Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Michałkowicka 105,
41-100 Siemianowice Śląskie KONTAKT DO OSOBY PROWADZĄCEJ
SPRAWĘ: Mariusz Sobeczko, tel. +48 32 760 54 06

akwen z kana- tem Sueskim	Królów", film polski	w parze z Aust- ralią	głośny krzyk kon- kuruje z Eską	część telewi- zora	grecki ser sałatkowy kieszonkowy czasomierz		gra w karty	auto po kraksie	filtr organizmu szary metal		zadra- panie ostre w trój- kacie	imituje drogie ka- mienię		zacisk przy aku- mulatorze		np. kolanka laik, dyletant	dawna opłata drogowa
drobne pismo											butelka wojaka	17		zwierzę z Andów			
					środek usy- piający		13		mar- cowa soleni- zantka			cienki pasek ze skóry					
Naro- dowy w War- szawie					od do do sol				gratka dba o środo- wisko		8		2	sło- mianka ciemna w rogu			
mały wodo- spad			7				sztuka ukła- dania kwiatów					część prąd- nicy, stojan					
					artysta cyrkowy		malowa- na w pio- sence	ma przewagę w powietrzu nad tlenem		wieńczy skronie zwycięzcy		wystaje z żag- łowca		średnio- wieczny tytuł szła- checki		roślina jak imię męskie	duma pawia
taniec kaba- retowy	obawa, strach		Win- centy, poeta	demon z siódmej klasy	kuj, póki gorące	6			karciana wziątka		9						
					wyjątkowa rzecz				szekspi- rowski władca			towot do kon- serwacji				spód- nica Szkota	pies Stasia i Nel
kara dla wisusa	22	odmiana tlenu pokarm bakterii					symbol graficzny firmy			carski dekret			owoc palmy bazy				
					oddany do lamusa				Zielona lub Jasna			atlas lub kreton				21	
1:200 na mapie	ciastko z bitą śmietaną		kapitan „Nau- tilusa”		mu- zyczne talerze	12						mocarna kobieta	14	obyczaje pewnego środowiska		morski sko- rupiak	
dochody księcia Jerzy Brzęczek						11						miłośnik X Muzy		ocena skoku Stocha		potoczna lub wiązana	liche łóżko, prycza
badaw- czy lub spor- towy		stolica z Kolo- seum		woj- skowy rygor			prywatna w kurorcie						16				
												duchowna lub świecka szampańska zabawa		20			
część podwozia pojazdu mechanicznego			spec- jalny sposób żywienia		czapka żołnierza z Francji	4								instru- ment Woj- skiego		Andrycz lub Teren- tiew	
												trzewik lub kamasz					5
surowa ocena												futro z tryków		zamiesz- kał w raju		cenny kamień ozdobny	fotel dla cesarza
po- dobno przynosi szczęście		połowy lub Naj- wyższy	10	brak szczęś- cia zaraza				prze- kupka na targu	po wiosnie kolonialny budynek	szkolna izba	im starsze, tym lepsze	dawny aktor śpiewak					
							gorąco- krwisty koń			nie ma wiedzy		oprawca z toporem		duże naczynie grecka bogini			
cienka tkanina weł- niana	napój bogów grec- kich		kolejka w sklepie		prawy dopływ Rodanu			żywotnik ... Gary, pisarz		3	konfe- rencja na bied- ronce					monu- mentalny gobelin	
					mały kun- delek		obiekt latający		trans- porter opance- rzony				gaz palny				
kraik w Pire- nejach		Rośka, piosen- karka	18	naj- dłuższy dopływ Wołgi	auto lub ko- szulka			26	miesz- nina głosów	25		pojawia się w zam- czysku	Alain, kierowca Formuły 1		biblijny syn Izaaka i Rebeki	rzadkie imię kobiece	szklana na budowie
roślina górska							ryba z Ameryki, miek- ławka				imię kalifów gramocząsteczka						
córka Zeusa w zbroi					składana w czasie taria				19	nocna przy łożku	23	nauka o świecie					
						28	„przo- dek” multi- pleksu		24	odpo- wiednia pora			15	stałe stano- wisko pracy			
niedo- krwiś- tość burda					dźwig portowy				1	część Wielkiej Brytanii	27	euro- pejska metro- polia					



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: NAJWYŻSZE CELE OSIĄGA SIĘ POWOLI.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 tworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

O) krzepki, silny mężczyzna (6).
P) kaflowy w pokoju zbudowany przez zduna (4).
R) ślad po pile w drzewie (4).
S) bieg rozstawny (8).

T) obłok kurzu (5).
U) ... Bolt, najszybszy sprinter świata (5).
W) kopalnia w Katowicach (5).
Z) przeszkoda na drodze (6).
Ż) muzyczne talerze (4).

- 1) chwila refleksji,
- 2) stojak dla malarza,
- 3) zawiniątko,
- 4) pracuje w lesie,
- 5) kolorowe zjawisko na niebie,
- 6) stara dzielnica Krakowa,
- 11) arabeska lub akant,
- 12) mały silnik,
- 13) mała kawiarenka,
- 15) miejsce na zboże w stodole,
- 17) przeciwnik w sporcie,
- 18) brzeź lasu.

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko kabareciarza.

- 1) imię pani Dulskiej.
- 2) żona potocznie,
- 3) pleciony ze stokrotek lub polnych kwiatów,
- 4) płatny partner do tańca,
- 5) prymitywne widelki do połowu ryb.

W przypadkowej kolejności:

- uczy języka Goethego
- łapówkarstwo
- pojazd na szynach
- śniegu lub owsiane
- masa na alkohol
- w parze z obietanką
- ukochana Hamleta
- wybitne uzdolnienie
- mieszkanie ślimaka
- karta zwana żołądkiem

Szyfr

	11					
10	6	14	9	4		
	7				12	
	17				13	
8	1	16	15	3	2	
				5		

11) łaźnia parowa,
4) pieszczota dawniej.

- 1) mebel z oparciem: **20 – 21 – 22 – 11 – 4 – 12 – 6,**
- 2) kolorowe zjawisko na niebie: **5 – 3 – 1 – 2 – 19,**
- 3) naczynie do rozczyniania ciasta na chleb: **7 – 18 – 14 – 25 – 24 – 15,**
- 4) szerokie kręgi społeczeństwa: **26 – 17 – 13 – 23,**
- 5) dwukółka bez koła (jak wielka nędza): **10 – 8 – 16 – 9.**

panoramizacja: Robert Kordecki; krzyżówka z hasłem: Cnota
krzyżówka panoramizacja: ... otworzył edytor tekstu; witówka
panoramizacja: Robert Kordecki; krzyżówka z hasłem: Cnota
gry: Nieubłani goście; krzyżówka A-Z: skowronek; szyfrogram:
Często diabeł siada za krzyżem.

NASZE SMAKI



Kuchnia

Pamiętacie blok czekoladowy? Czy ciasteczka „ziemniaczki”, piszinger i populamy „murzynek” często gościły na waszych stołach? Zapraszamy w sentymentalną podróż w czasie!

Blok czekoladowy

Składniki
250 g masła
1/2 szklanki mleka

2/4 szklanki cukru (użyłam brązowego)
4 kapiaste łyżki ciemnego kakao dobrej jakości
2 szklanki mleka w proszku

Dodatki

W sumie 1,5 szklanki – ja użyłam płatków kukurydzianych, posiekanych wafelków, orzechów laskowych, resztkę muesli, granoli. Możecie użyć dowolnych orzechów, suszonych owoców, herbatników itp.

– Dziś odczujemy blok czekoladowy, który w czasach PRL gospodynie przygotowywały na bazie margaryny. Bo z masłem był problem. Nie oszukujmy się: nie był to

smak, którym zachwycilibyśmy się dzisiaj. Mój blok czekoladowy to wersja „czyszczę spizarkę”. Użycie masła i dobrej jakości kakao, a wydzie naprawdę fajny deser, który je się z przyjemnością – mówi Agnieszka Delkowska, autorka popularnego bloga Lady Kitchen. Mleko, cukier, masło, kakao podgrzać na małym ogniu, aż masło całkowicie się rozpuści, a kakao połączy i będzie lśniący płyn. Dodać szybko mleko w proszku i mieszać do uzyskania jednolitej masy. Wypaść dodatki, wymieszać. Masę przełożyć do keksówki wyłożonej folią spożywczą bądź papierem do pieczenia i włożyć do lodówki na całą noc.

Przepis Agnieszki Delkowskiej

RZECZ O JĘZYKU

„Wymazanem”
- w wymazanym

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl



Provincia w „Wymazanem” jest smutna i trąci beznadzieją – mówi Michał Nogaś w rozmowie z Michałem Witkowskim w jednym z numerów „Gazety Wyborczej”, a Pani Krystyna W. ze Świętochłowic pyta, dlaczego w tym fragmencie nie pojawił się wariant z końcówką „-ym”, czyli „w Wymazanym” – tak jak w serii z wyrazami pospolitymi: „w wymazanym błędzie”, „w zamazanym zdjęciu”, „w pomazanym ubraniu”.

Nie można było użyć końcówki „-ym” – odpowiadam, bo Wymazane z tytułu książki Witkowskiego z roku 2017 to nie wyraz pospolity – imiesłów przymiotnikowy bierny od czasownika wymazać, ale odpowiadająca mu brzmieniowo nazwa miejscowości, w której się

urodził bohater powieści, strukturalnie przylegająca do serii Zakopane, Skalne, Bystre, Fosowskie, Zawadzkie, Kolonowskie, Ruciane, Dębe, obowiązuje zatem właśnie końcówka „em”: w Wymazanem – tak jak w Zakopanem, w Skalnem, w Bystrem, w Fosowskim, w Zawadzkim, w Kolonowskim, w Rucianem, w Dębem. Podobnie w narzędniku: zachwycam się Wymazanem, Zakopanem, Skalnem, Bystrem itp.

W roku 1936 wydawało się, że Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności tę osobliwą dla odmiany przymiotnikowej końcówkę „-em” zastąpi naturalnie brzmiącym wariantem „-ym”, ale zrobił tak tylko w odniesieniu do wyrazów pospolitych – przymiotników rodzaju nijakiego: od tej pory mówimy i piszemy „idę z dobrym dzieckiem”, „myślę o dobrym dziecku”, „zachwycam się ciekawym opowiadaniem”, „znalazłem w ciekawym opowiadaniu” itp., a nie – jak do owego roku 1936 – „idę z dobrym dzieckiem”, „myślę o dobrym dziecku”, „zachwycam się ciekawym opowiadaniem”, „znalazłem w ciekawym opowiadaniu”.

W roku 1936 wydawało się, że Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności tę osobliwą dla odmiany przymiotnikowej końcówkę „-em” zastąpi naturalnie brzmiącym wariantem „-ym”, ale zrobił tak tylko w odniesieniu do wyrazów pospolitych

Ciągłe natomiast obowiązuje to – nie waham się powiedzieć – nieszczone „-em” nie tylko w formach typu Zakopanem, Bystrem, Rucianem, ale i w pisanych dużą literą nazwach regionów: w Małopolskim, w Dolnośląskim, w Kieleckim. W wypadku tych ostatnich od lat postuluję,

by poprzestać na dużej literze, zastępując sztuczne „-em” naturalnie brzmiącą końcówką „-im”, którą się posługujemy przy pisanych MAŁYMI LITERAMI nazwach województw i powiatów: w woj. małopolskim, w woj. dolnośląskim, w pow. tarnogórskim, w pow. bolesławieckim, w pow. jaworskim (stosowanie dużych liter jest tutaj plagą ostatnich lat!).

Mamy też końcówkę „-em” w narzędnikach i miejscownikach nazwisk kończących się samogłoską „-e”: Lange, Reszke, Kolbe, Nietzsche – z Langem, z Reszkem, o Kolbem, o Nietzschem, a także w niektórych wyrażeniach przyimkowych, które się zrosły w jedno słowo: potem, choć po tym spotkaniu, czy wtem, chociaż w tym czasie.

Nie mają natomiast tej końcówki rzeczowniki pospolite rodzaju nijakiego o odmianie przymiotnikowej, takie jak np. komorne, czesne, wpisowe, powiemy więc np. zalegać z komornym, z czesnym, z wpisowym (a nie „z komornem, z czesnem, z wpisowem”!).

I jeszcze jedno: wśród nazw miejscowych dwuczłonowych odmianę starego typu mają tylko te z członem nadrzędnym odmienianym przymiotnikowo, np. Górnem Bystrem; jeśli ów nadrzędny człon deklinowany jest rzeczownikowo, będący z nim w związku przymiotnik ma końcówkę „-im”, „-ym”: w Nowym Mieście, w Białym Dunajcu, w Morskim Oku.

©@

REKLAMA

229599329

Mazowsze Medi SPA

Skuteczna rehabilitacja
z dala od tłumów

Pobyt już od 1367 zł*

Zapraszamy do kameralnego obiektu położonego w otoczeniu malowniczych górskich krajobrazów, w którym wykwalifikowani specjaliści zadbają o Twoją kondycję i dobre samopoczucie.

Nowoczesne oblicze rehabilitacji

Na co dzień zmagasz się z bólem lub odczuwasz dolegliwości, które utrudniają Ci życie? Zapraszamy do naszego Centrum Rehabilitacji, w którym po wnikliwej analizie Twojego stanu zdrowia i zastosowaniu najnowocześniejszych metod skutecznie poprawimy Twoje samopoczucie. Stosujemy efektywną i skuteczną terapię dzięki systemowi pracy: jeden Pacjent – jeden terapeuta. Holistyczne podejście oraz bliskość natury tworzą idealne warunki powrotu do zdrowia oraz relaksu na najwyższym poziomie.



Specjalizujemy się w rehabilitacji

- ✓ Ortopedycznej
- ✓ Traumatologicznej
- ✓ Reumatologicznej
- ✓ Neurologicznej
- ✓ Onkologicznej
- ✓ Przeciw obrzękowej
- ✓ Pulmonologicznej i kardiologicznej
- ✓ Leczenia bólu różnego pochodzenia m.in. związanego z reumatycznymi bólami stawów

Tygodniowy Pakiet rehabilitacyjny zawiera

- ✓ 7 noclegów z pełnym wyżywieniem
- ✓ 15 zabiegów leczniczych
- ✓ Badanie lekarskie
- ✓ Bezpłatne konsultacje z fizjoterapeutą i kosmetologiem
- ✓ 5 gimnastyk grupowych
- ✓ Nieograniczone wejście na nowoczesny kryty basen i salkę fitness – siłownię
- ✓ Duży wybór zabiegów leczniczych

***Pobyt jednej osoby w pokoju 2 osobowym typu Standard na 7 noclegów, z pełnym wyżywieniem i zabiegami.**

Więcej informacji na stronie:

<http://mazowszemedispa.com/rehabilitacja>

Mazowsze Medi Spa

Adres: Ul. Stroma 6, 43-450 Ustroń

Tel.: 33 854 26 59 | e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

AUTOPROMOCJA

029807781

**DZIENNIK
ZACHODNI**

Prosto do Ciebie!



**50 zł
MIESIĘCZNIE**

☎ **zadzwoń: 32 555 02 05**
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

✉ **email:**
prenumeratadomowa@dz.com.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów.
Gazetę dostarczamy codziennie do Twojego domu, biura, tam gdzie chcesz.

Wyjątkowa promocja cenowa – przy zamówieniu prenumeraty na 3 m-ce za **50 zł** miesięcznie.

Oszczędzasz **116 zł** w porównaniu do ceny w kiosku w miesiącach październik – grudzień 2020.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

BYTOM- centrum, 2pok. 35m², cena 110tys. 511-865-716

CHORZÓW, ul. Dąbrowskiego, 3pok. 59m², wysoki parter (sprzedam z umeblowaniem) Tel. 604-939-074

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE kupię zadłużone, z lokatorem, z problemem prawnym, może być do remontu - płatność gotówką. Tel. 535 787 267

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, leśniczówka 150 mkw., otoczona lasem, 50 km, nad Częstochową, wszystkie media, działka 1200 mkw., cena 295.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia. 602-188-188

KONIECPOL ok./Jura, piękny, luksusowy dom, wyremontowany na b. wys. poziomie, otoczony lasem, działka 5000 mkw., cena 459.000 zł. Możliwość dosłania zdjęć. 602-188-188

KONIECPOL okolice, budynek murowany ok. 50 mkw. + poddasze, wszystkie media - prąd, woda, kanalizacja, nie wymaga nakładów, przy asfalcie, cena 57.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia. 602-188-188

KONIECPOL okolice, starszy dom 40 mkw., ładna, duża działka 2390 mkw., przy asfalcie, w okolicach lasu, cena 52.500. zł. Mogę dosłać zdjęcia. 602-188-188

PORĄBKĄ k. Międzybrodzia, dom w górach 100 mkw. + poddasze, dz. 1900 mkw. - 390 000 zł, 602-188-188 Rezerwacja

ŻABY, budynek gosp. (stodoła) 65 mkw., działka ogrodz. 650 mkw., media przy dz. 19.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia. 602-188-188

ŻYWIEC ok./Lachowice, piękny dom 110 mkw. + 110 mkw. poddasza, wys. standard, 299 000 zł, 602-188-188

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ kamienicę w Gliwicach lub Katowicach, tel. 793-747-447

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

BOBROWNIKI, sprzedam Automatyczną Myjnię Samochodową w b. dobrym stanie, 603-641-877

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, przy asfalcie, cena 79.000 zł, 602-188-188. Mogę dosłać zdjęcia

ZABRZE Centr.budynek (pawilon) parterowy 100 m², na dz. 1280 m² sprzedam lub wynajmę n biura, hurt., siedzibę, firmy, inne: 880-280-304.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BRENNA, działka budowlana/ wielofunkcyjna (udziały), pow. 1700 mkw. - 119.000 zł., Mogę dosłać zdjęcia. 602-188-188

JURA ok. Koiecpola, tania działka rolna 2400 mkw. - 7900 zł; 602-188-188. Mogę dosłać zdjęcia

KONIECPOL okolice, piękna, duża działka 2390 mkw., bud.-rolna, zakończona lasem, przy asfalcie + stary dom, prąd, woda, cena 52.900. zł. Możliwość dosłania zdjęć. 602-188-188

ŻYWIEC okolice, dwie działki obok siebie, w górach po 700 mkw., (1400 mkw.), widokowe, cena 119.000 zł. Mogę sprzedać 1 działkę za połowę ceny. Mogę dosłać zdjęcia. 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

GARAŻE

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Blaszane garaże od 870 zł. Montaż - gratis! Produkcja. 32/72-77-212, 33/482-04-88, 503-916-630

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż 504-028-586

INNE

UDZIAŁY kupię - w kamienicach, mieszkaniach i działkach - płatność gotówką. Tel. 884 308 046

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

KUPIĘ rzutniki Ania z bajeczkami, komputery Amiga, Atari, Commodore, kolejki elektryczne Piko itp. Tel. 794-792-134

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazony, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard S-c 662941776

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

MEBLE

SPRZEDAM meble biurowe w idealnym stanie, cena okazjna, tel. 691 505 865

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501172900

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOSKUP- osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka! 602-871-305, 515274430 Własny transport

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

SKUP SAMOCHODÓW I JEDNOŚLADÓW 502-682-819

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł. (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast 501-505-128

BANK Ci odmówił? Posiadamy kredyty pozabankowe do 20 000. Pożyczki na oświadczenie bez konieczności przedstawiania dochodu.Bez opłat. Bez bik. www.cashpol.pl Bielsko-Biała ul. 11 Listopada 7 tel. 33 816-20-85, 883-608-352

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

NOWA pożyczka: 501-364-545

NOWOŚĆ! Kredyty i pożyczki, wysoka przyznawalność 518-929-200

OTRZYMAJ zwrot PROWIZJI za wcześniej spłacony / skonsolidowany kredyt. Tel. 732-901-901.

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRD, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

POŻYCZKA do 60 tys bez zaświadczeń. Tel. 32/700-70-07.

POŻYCZKI 32/260-00-33, 516-516-611, Pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

POŻYCZKI, minimum formalności, szybka decyzja w domu klienta, bez zaświadczeń, tel. (32)280 40 70

ogłoszenia drobne

35

REKLAMA

009918433



OGŁOSZENIE Prezydent Miasta Katowice informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 20.10.2020 r. nieruchomości stanowiącej własność Miasta Katowice położonej w Katowicach przy ul. Damrota (dz. nr 40/4) przeznaczonej do bezprzetargowego zbycia w drodze zamiany nieruchomości.

Powyższy wykaz został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek: 7:30 – 15:30

wtorek: 7:30 – 15:30

środa: 7:30 – 15:30

czwartek: 7:30 – 17:00

piątek: 7:30 – 14:00

oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu.

Informacji dotyczącej nieruchomości udziela się w Wydziale Gospodarki Mieniem pod tel. **32 259 33 57**.

009913133

REKLAMA



PREZYDENT MIASTA ZABRZE

ogłasza

II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Zabrze (wyciąg z ogłoszenia)



Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i księgi wieczystej:

Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Zabrze i obejmuje działkę nr 251/117 o pow. 6250 m2, użytek B, S-RIVa, RIVa, RIILb położoną przy ul. Wiejskiej 18 w Pawłowicach – Gmina Toszek, obręb: Pawłowice, zapisaną w księdze wieczystej nr GL1G/00140283/7.

Opis nieruchomości:

Nieruchomość jest zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz budynkiem gospodarczym w stanie ruiny. Kształt regularny zbliżony do prostokąta, teren płaski. W sąsiedztwie znajduje się zabudowa mieszkaniowa. Dostęp do nieruchomości oraz uzbrojenia od ul. Wiejskiej.

Cena wywoławcza nieruchomości:

Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę: **135.000,00 zł**.

Osoba, która wygra przetarg, zobowiązana będzie do zapłaty wycycytowanej ceny sprzedaży w całości, przed zawarciem umowy przenoszącej prawo własności.

Termin i miejsce przetargów:

Przetarg odbędzie się **25 listopada 2020 r. o godzinie 9.00** w sali 207 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wadium:

Wadium **w wysokości 27.000,00 zł** w ING Bank Śląski nr 25 1050 1230 1000 0023 5387 1185 **do dnia 19 listopada 2020 r.** Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

Obciążenia nieruchomości i zobowiązania:

Księga wieczysta nr GL1G/00140283/7 wolna jest od obciążeń i zobowiązań wobec osób trzecich.

Przed zawarciem umowy przenoszącej własność nieruchomości zawarta zostanie warunkowa umowa jej sprzedaży, ponieważ zgodnie z art. 3 ust. 4 ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1362, z 2020 r. poz. 284) Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa działającemu na rzecz Skarbu Państwa przysługuje z mocy ustawy prawo pierwokupu tej nieruchomości.

Nabywca nieruchomości jest obowiązany prowadzić gospodarstwo rolne, w skład którego weszła nabyta nieruchomość rolna, przez okres co najmniej 5 lat od dnia nabycia przez niego tej nieruchomości, a w przypadku osoby fizycznej prowadzić to gospodarstwo osobiście. W tym okresie nabyta nieruchomość nie może być zbyta ani oddana w posiadanie innym podmiotom.

Dyrektor Generalny Krajowego Ośrodka, na wniosek nabywcy nieruchomości rolnej, wyraża zgodę, w drodze decyzji administracyjnej, na dokonanie ww. czynności, przed upływem okresu 5 lat od dnia przeniesienia własności tej nieruchomości, w przypadkach uzasadnionych ważnym interesem nabywcy lub interesem publicznym (art. 2b ust. 1-3 ww. ustawy).

Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych wynikających z ewidencji gruntów. Ewentualne wznowienie i okazanie granic nabywca zleci na własny koszt.

Zbywający nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte nieruchomości, w tym także za nieujawniony w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Gliwicach przebieg podziemnych mediów ani żadne inne wady, które nie są znane sprzedającemu w dniu zbycia nieruchomości.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrótu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Zabrzu na IV piętrze budynku przy ul. Powstańców Śląskich 5 -7 oraz opublikowano na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabrzu www.um.zabrze.pl w zakładce „Dla mieszkańców” – „Urząd” – „Obwieszczenia” i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie www.bip.um.zabrze.pl w zakładce „Przetargi na nieruchomości”.

Szczegółowych informacji na temat przedmiotowej nieruchomości oraz przetargu udziela się w pok. 408 Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7, tel. 32 37 33 454.

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika, 500-405-358

UPADŁOŚĆ konsumencka. Skutecznie, Tanio. Pierwsza porada gratis! Tel. 501-799-981

009814639
POŻYCZKA do 1000 ZŁ NATYCHMIAST
- BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ
- Z KOMORNIKIEM
32 350 15 15, 606 871 792

Nauka

KURSY/SZKOLENIA
KOMPUTEROWE kursy 501-179-640
KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka 609-313-634

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

FIRM zatrudni na terenie Katowic pracowników remontowo-budowlanych, oraz ekipy budowlane. Umowa o pracę. Tel. 727686699, 721987469, mail: zw12.78@wp.pl

FIRMA budowlana poszukuje pracownika na stanowisko Elektryk. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt: praca@pol-and.pl; 500-695-098.

FIRMA budowlana poszukuje pracowników na stanowisko Brygadzista. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Praca przez cały rok. Kontakt: mail: praca@pol-and.pl, tel: 500-695-098.

FIRMA budowlana poszukuje pracowników ogólnobudowlanych. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Praca przez cały rok. Tel: 500-695-098.

FIRMA budowlana zatrudni operatora koparki jednoznaczyniowej KL.3 wraz z uprawnieniami na koparko-ladowarkę. Zapewniamy atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt tel. 500-695-098 praca@pol-and.pl

Firma ETS (KRAZ: 924) oferuje stałą i wakacyjną pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych, kurierów i pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 601 706 022

GIPSJARZY i płytkarzy, 515-282-449

INSTALATOR c.o., wod.-kan., gaz, z doświadczeniem z okolic Chorzowa, Bytomia, Katowic, 516-404-107

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

Q002576434A

TYGODNIK OGŁOSZENIOWY

DAJ SIĘ ZNALEŹĆ!

ZAMÓW OGŁOSZENIE

ibo.polskapress.pl | ☎ 32 420 73 74

ogłoszenia drobne/nekrologi

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatery + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

NIEMCY- szklarnie, sadzenie, plewienie, kompozycje kwiatowe. Ubrania (bez języka niem.) 532268970

Piekarza- Ruda Śl. 501-776-878

PRACA chałupnicza. Wykonywanie na drutach lub szydełku szali, chust, swetrów, itp. Katowice ul.Chopina 1/9, tel. 668 046 808

Praca na budowie w Belgii. Ogólnobudowlaniec 606-552-282.

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. ZADZWOŃ TERAZ: 512 602 006

PRACA w opiece w Niemczech, tylko sprawdzone zlecenia, zarobki do 1700 euro. Tel: 509 107 507

PRZYJMĘ pomocników do budowy domu. Tel. 534-991-967.

REJESTRATORKE medyczną w Katowicach Piotrowicach na 1/2 etatu zatrudnię. Tel. 603-63-61.

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIĘ blacharza oraz mechanika do salonu samochodowego. Wynagrodzenie 2 600 - 4 999 zł. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierowcę kategoria C, karta kierowcy, ADR mile widziany. Praca na miejscu (codziennie zjazd do bazy w Chorzowie). Telefon do kontaktu: 507-051-395.

ZATRUDNIĘ pracownika do działu sprzedaży w salonie samochodowym. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

SZUKAM PRACY

KSIĘGOWA, tel. (32)203-43-87

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

POTRZEBNA opiekunka z kwalifikacjami do starszej Pani z Sosnowca, 322-912-069 w godz. 15-20.

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odtrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ. Pensjonat Sanato. Jesienna promocja. Turnusy lecznicze, 72 zabiegi w pakiecie. Zadzwoni 41/378-19-48 www.sanato.pl

SPRZĘT MEDYCZNY

WYPOSAŻENIE weterynaryjne- sprzedam 606-638-709

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

A-Z. Wyremontujemy domy, sklepy, roboty: kafelkowanie, murowanie, hydraulika, elektryka, dekarstwo, drenaże, izolacja, docieplenia. Doświadczenie, renoma 30 letnia. Tel.: 732-930-965.

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (24 lata na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DOCIEPLENIA budynków 512648814

Malowanie mieszkań 608 858 558

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY "Jendruś" Cyklinowanie, tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

REMONTY- tanio, tel. 662-503-474

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PORZĄDKOWE

"B.J" Czyszczenie wykładzin, tapicerek. Solidnie!!! 606-274-056

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

PRZEPROWADZĘ (dojazd gratis) Tel. 605-109-517

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

BRENNA - Zabawa Andrzejkowa 28/29.11 od 220 zł/os z noclegiem ze śniadaniem, tel.: 33/853-01-10.

Kudowa Zdrój przy Parku Zdrojowym - FERIA ZIMOWE 2021, 7 dni z wyżyw. - 795 zł/os/Dzieci rabat do 50% - WIOSNA 2021, 7 dni z wyżyw. - 735 zł /os. Dzieci rabat do 50%. „Willa Pod Gwiazdami” Tu zrealizujesz **BON TURYSTYCZNY k. 697 094 500 t. 71 344 82 48, www.bratniak.turystyka.pl**

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

USTROŃ - Wczasy Świąteczne 24-27.12.2020 od 599 zł/os z atrakcjami, wyżywieniem: 503492612.

USTROŃ- Święta Bożego Narodzenia 6 dni- 625 zł i Sylwester 6 dni- 750 zł. WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżyw. 380 zł/ os. lub bez wyżywienia - 50 zł/os.Tel. 603 636 533

WISŁA. Pensjonat w Malince. Pobyty grupowe i weekendy. Święta. Sylwester. Ferie. Zapraszamy! Tel. 509745096 www.usmiech.com.pl

KRAJ - MORZE

WCZASY ŚWINOUJŚCIE - 80 m do plaży - SYLWESTER NAD MORZEM 28.12 - 02.01.2021, 5 dni z wyżyw. - 990 zł/os. - FERIA ZIMOWE 2021, 7 dni z wyżyw. - 730 zł /os. Dzieci rabat do 50%. DW Karkonosze i OW Temida. Tu zrealizujesz **BON TURYSTYCZNY k. 697 094 500 t. 71 344 82 48, www.bratniak.turystyka.pl**

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

KOBIETA do tańca i do różańca lat 69, szuka wdowca do stałego związku, mającego prawo jazdy i lubiącego pracę na działce. Tel. 691 900 671

WDOWIEC z Niemiec, Polak 1,73 m / 70+, pragnie poznać Panią 60+, o szerokich zainteresowaniach, wrażliwą, szukającą ucieczki przed samotnością i zdecydowaną na osiedlenie się w Niemczech. Tel. +49 9090 9596777.

ZOLYTY tel. 730 251 897 www.zolyty.pl

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ stare wojskowe dokumenty, legitymacje, odznaczenia, dyplomy, przedwojenne pocztówki 798-399-947

KUPIĘ-LAMPA lecznicza BIOPTRON ZEPTER, naczynia ZEPTER. Tel. 724-422-397.

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

STARE książki- skup 881-934-948

WRÓŻKA - jasnovidz, tel. 509 246 821

Komunikaty

ŻŁOBEK, Dąbrowa G. ul. Chemiczna 4a - wolne miejsca. Zapraszamy! Tel. 792-313-256.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"ANTABA" Usługi Pogrzebowe 24h Chorzów, tel. 668 45 33 99

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

009384410

POGOTOWIE POGRZEBOWE

 **ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK** ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo: 32-255 15 51, 607 399 321 **www.kck.katowice.pl**

009494014

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT 

Katowice *ul. Warszawska 58* *tel. całodobowe :*
ul. Mieszka I 6 **604 539 606**
ul. gen Jankego 68 **32 350 90 13**
ul. Sienkiewicza 45

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki, piwnice (32)254-39-09, 602-474-287

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 2000 zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47

Dziennik Zachodni
Piątek, 23.10.2020

O600792344A

DZIENNIK ZACHODNI NEKROLOGI

Zamieść nekrolog, kondolencje, wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Dzienniku Zachodnim lub w postaci anonsu na stronie **nekrologi.net**

009919355

Z głębokim żalem pragniemy poinformować, że w dniu 21.10.2020r. odszedł od nas

Artur Olszówka

Wspaniały Mąż,
Ojciec, Dziadek, Przyjaciel.



Uroczystości pogrzebowe odbędą się na Cmentarzu Komunalnym w Katowicach przy ulicy Murckowskiej w sobotę 24.10.2020 o godzinie 11.00.

Rodzina

009919546

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

Marka Łykowskiego

wieloletniego Sołtysa sołectwa Strzyżowice



składają

Jacenty Kubica *Tomasz Sadłoń*
Przewodniczący Rady *Wójt*
Gminy Psary *Gminy Psary*
z Radnymi i Sołtysami *wraz z pracownikami*
z terenu Gminy Psary *Urzędu Gminy w Psarach*

009919584

Panu Profesorowi

Arkadiuszowi Mężykowi

Rektorowi Politechniki Śląskiej,
Przewodniczącemu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich

składamy
najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Matki



Maciej Biskupski *Marcin Krupa*
Przewodniczący Rady *Prezydent*
Miasta Katowice *Miasta Katowice*

Juskowiak: Milik może nie pojechać na Euro

Bolesław Groszek
sport@dz.com.pl



Piłka nożna

Kadra potrzebowała czasu, widzimy pierwsze efekty pracy trenera Brzęczka i piłkarzy - powiedział Andrzej Juskowiak.

Przekonujące wygrane z Finlandią oraz Bośnią i Hercegowiną, a także remis z Włochami. Czy kibice zobaczą najlepsze zgrupowanie kadry za kadencji Jerzego Brzęczka?

Dla kadry było to nowe doświadczenie, bo w krótkim odstępie czasu rozegrała trzy mecze z silnymi rywalami. Okazało się, że mamy możliwości personalne, a taki napięty terminarz nie jest nam straszny. Mecz z Finlandią i ofensywna gra nie wzięły się z niczego - nie zawsze ze słabszymi przeciwnikami tak to wyglądało, że dominowaliśmy i strzelaliśmy gole. To spotkanie przypominało mi starcie z Bośnią, gdzie był duży wachlarz rozwiązań w ataku, swoboda i dość łatwo wygraliśmy te mecze. Włochy w każdej strefie boiska mają świetnych piłkarzy i potrafią odebrać piłkę, więc było trudniej.

W ostatnich meczach reprezentacja nie tyle była przystosowana do stylu przeciwnika, ale też narzucała swój własny sposób gry rywalowi, o co kibice i eksperci nawoływali od dłuższego czasu.

W tej chwili kadra ma wypracowany styl i widzimy tego efekty w postaci tylu ładnych akcji i tylu bramek. Dawno nie dochodziliśmy do tylu sytuacji strzeleckich z rywalem na poziomie Bośni. Akcja jak w przypadku gola Karola Linetty? Nawet ze słabszymi przeciwnikami nie oglądaliśmy takich kombinacji, więc to wszystko powoli się zazębia. To, co jest robione na treningach, w końcu przekłada się na mecze, a to nie jest łatwe zadanie w reprezentacji, gdzie pracuje się z piłkarzami, gdzie decydowanie krócej niż w klubie. Bardzo ważna rzecz, że do realizacji założeń selekcjonera doszła swoista zmiana pokoleniowa. W kadrze pojawiło się kilku młodych gra-



Arkadiusz Milik (z lewej) na razie gra tylko reprezentacji Polski. W Gdańsku strzelił gola Finom

czy, którzy sprawiają wrażenie, że nie chcą być tymczasowo, ale na stałe. Teraz ci zawodnicy, którzy byli pierwszoplanowymi postaciami, nie mają pewności gry i muszą zawsze dawać z siebie wszystko.

Jedną z takich podpór kadry był Piotr Zieliński, który na ostatnim zgrupowaniu się nie pojawili i okazało się, że zespół może grać skutecznie i pięknie bez niego. O piłkarzu Napoli mówi się nawet jako o największym przegranym październikowych meczów.

To sytuacja, w której Jakub Moder prezentował się bardzo dobrze i swoją grą zgłosił chęć występowania w podstawowym składzie kadry, więc selekcjoner zdecydował się przesunąć wyżej Mateusza Klich, tworząc konkurencję dla Piotra. Piłkarz Napoli powinien być pełen obaw, ale nie ma nic lepszego niż zdrowa konkurencja i warto testować różne opcje. W dalszym ciągu Zieliński jest jednym z najbardziej utalentowanych zawodników. Nie mówię o jego wieku, bo nie jest już taki młody, ale o skali jego talentu i tego, co może zrobić na boisku. Dziś chcemy grać raczej w ustawieniu z pomocnikiem, a nie drugim napastnikiem za plecami Lewandowskiego i moim

zdaniem „Zielu” musi walczyć o to miejsce. Klich miał trudno w spotkaniu z Włochami, ale w tym meczu nawet Robert Lewandowski nie poradził sobie pod wieloma względami, z Bośnią zagrał już bardzo dobrze. Ktoś, kto przyjeżdża na reprezentację, nie jest pewniakiem do gry i musi walczyć, a czasem występ piłkarza zależy od założeń taktycznych trenera. Zieliński może występować przy bardziej ofensywnie nastawionej kadrze, a Klich przy bardziej zachowawczych planach - do daje trenerowi swobodę w doborze planu.

W podobnej sytuacji jest Grzegorz Krychowiak, który teraz zagrał słabo, a wyrosło mu w kadrze kilku mocnych konkurentów. Czy trener zrezygnuje z tego piłkarza?

Konkurencja dobrze wpływa na Krychowiaka, bo miałem wrażenie, że ostatnio wszedł w strefę komfortu, z której nie wychodził od dawna. Linetty, Moder czy Góralski zaprezentowali szybką grę do przodu, element zaskoczenia, czyli coś, czego Krycha jakiś czas nie pokazywał. A to jest wartość dodana na tej pozycji w pomocy. Krychowiak jednak nieraz pokazał, że jest ważną postacią zespołu i często był pierwszym

murem przed naszym polem karnym. Więc ja bym absolutnie tego piłkarza nie skreślał, a ta konkurencja będzie go tylko napędzała. Bez wątpliwości na tej pozycji jest dziś największy tłok.

Kto jest więc w trójce pana pomocników, którzy powinni grać w pierwszym składzie?

Na dziś Moder, Krychowiak w dobrej formie lub Linetty i Klich przed nimi. Na mecze z Włochami lub Holandią ta trójka mogłaby się sprawdzić, zagwarantować nam jakoś i pewność w środku.

W trudnej sytuacji znaleźli się też napastnicy - Arkadiusz Milik i Krzysztof Piątek, którzy nie pomogli sobie specjalnie na ostatnim zgrupowaniu.

Jeśli ktoś, tak jak w przypadku Milika, będzie grał tylko w reprezentacji, a nie w klubie, to może mieć problem z wyjazdem na turniej. Po sytuacji z negocjacjami kontraktowymi w Neapolu jest chyba duże rozgoryczenie i to może się różnić potocznie dla zawodnika. Szczególnie dla niego jest to, że w tym okresie jest sporo meczów w kadrze, choć nie jest dziś pierwszym wyborem trenera. Widać było, że Arek chciał wykorzystać każdą sekundę na boisku. W kontekście tych problemów

szkoda mi, że Adam Buksa nie mógł przyjechać na zgrupowanie, bo myślę, że byłaby to ciekawa konfrontacja z obecnymi rywalami. To piłkarz, który ma predyspozycje do gry w kadrze.

Czyli dopuszcza pan możliwość, że Piątek lub Milik na Euro nie pojadą?

Oczywiście, do Euro jest sporo czasu i trener Brzęczek wciąż chętnie szuka piłkarzy. Widzimy Modera, Walukiewicza, Jóźwiaka, którzy osiągają w składzie sukcesy. Dziś wszędzie praktycznie jest konkurencja, więc może trener też ma w głowie kilku nowych napastników. Jest Buksa i Świderski, może warto sprawdzić, jak oni będą wyglądać na tle Piątka czy Milika. Zawierowania wokół Krzyśka dziś są mniejsze, ale oczekiwania mocno rozmijają się z tym, co zrobił w Niemczech.

Duża konkurencja jest też na lewej obronie, gdzie trener sprawdzał już czterech kandydatów i wciąż nie ma decyzji. Kto powinien grać?

Jeżeli byłby zdrowy i w dobrej formie fizycznej, to najbardziej predysponowany do tej pozycji jest Maciej Rybus, który mógłby dać dużo impulsów w ofensywie, a potrafi ustawić się też w defensywie. Ale dziś trudno układać reprezentację w oparciu o zawodnika, który tak często wypada z gry z różnych powodów. Najbezpieczniejszą opcją jest w tej chwili Bereszynski i trochę mi go szkoda, bo jest mało doceniany. Dziś jest deficyt klasowych lewych obrońców i wiele ekip ma tam problemy, a Bartek nieźle sobie tam radzi, szczególnie w destrukcji. Nauczył się tej gry we Włoszech i w meczu z Italią powiedziałbym, że grał bardziej po włosku niż Włosi. Negowanie decyzji trenera, bo to nie jest zawodnik lewonozny, jest dla mnie krótkowzroczne. Duże możliwości ma też Arkadiusz Reca, szczególnie fizyczne, ale w meczu z Bośnią widziałem za dużo zostawionego miejsca przy grze w obronie.

Jest takie określenie jak „kłopot bogactwa”, o którym może dziś mówić Jerzy Brzęczek. Czy za dużo opcji nie wprowadzi niepotrzebnego zamieszania w szeregach kadry?

Najlepsza sytuacja, jaka jest w drużynie, to duża konkurencja. Przy ewentualnej kontuzji lub wykluczeniu jednego piłkarza wchodzi inny i chce być lepszy. Trudno odwracać losy meczu, gdy z ławki rezerwowych wchodzi mało ograny zawodnik. Tak było w MŚ w Rosji w meczu z Kolumbią, gdy Dawid Kownacki miał dać impuls kadrze, w której prawie wcale nie grał. Dlatego październikowe mecze Brzęczek wykorzystał bardzo dobrze. Pokazał nowym graczom, że są potrzebni, i dał im niezbędną pewność.

A jakie będzie podejście trenera na najbliższe zgrupowanie, gdzie zagramy z Holandią i Włochami. W Lidze Narodów jesteśmy już pewni utrzymania, ale możemy też grać o zwycięstwo. Trener będzie więc dalej „sprawdzał”, czy zagramy jak w meczu turniejowym?

Trzeba iść dalej z tym planem i potraktować te mecze jako przedsmak Euro. Z podobnymi przeciwnikami będziemy grać i w podobnym odstępie czasu, więc to będzie dobre sprawdzian. Znając charakter selekcjonera, to będzie chciał utrzymać szczelną defensywę, pewność siebie, zgranie, ale będzie też chciał wygrać przynajmniej jedno ze spotkań. Wtedy zawodnicy poczują, że możemy grać o wygrane z każdym.

Na początek Euro zagramy ze Słowacją albo Irlandią Północną. Będziemy faworytami?

Po meczach listopadowych będziemy w stanie lepiej ocenić siłę naszej reprezentacji i tego, co się może wydarzyć. To, co jest budowane dziś, jest podstawą do optymizmu. Cieszę się, ponieważ znów wokół reprezentacji zrobił się dobry klimat, a żaden z selekcjonerów nie mierzył się z tak bezpodstawną krytyką jak Brzęczek. Po meczu z Holandią niektórzy bardzo mocno atakowali trenera, a często była to krytyka niekonstruktwna i nieopierana na argumentach. No a nagle dziś jest wszystko dobrze? Należy rozsądnie podchodzić do tematów i dopiero wtedy ferować wyroki. Kadra potrzebowała czasu na budowę, a dziś widzimy pierwsze efekty pracy trenera i piłkarzy. ©

AUTOPROMOCJA

Już w poniedziałek

SPORT W DZIENNIKU ZACHODNIM

- Gra PKO Ekstraklasa. Piłkarze Piasta Gliwice próbują odbić się od dna tabeli, a Rakowa Częstochowa utrzymać w fotelu lidera
- Siatkarze Jastrzębskiego Węgla i GKS Katowice walczą we własnych halach o ligowe punkty

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

26
PAŹDZIERNIKA



Iga Świątek nie zdawała sobie sprawy, jak bardzo zmieni się teraz jej życie

Hubert Zdankiewicz
sport@dz.com.pl



Tenis

Skończył się Roland Garros, zaczęło się szaleństwo wokół jego zwyciężczyni. Konflikt, wielkie pieniądze i...

- Powoli do mnie dociera, czego dokonałam. Adrenalina nie spada, bo wciąż dużo się wokół mnie dzieje. Wciąż jestem oszołomiona - mówiła Iga Świątek na konferencji prasowej, po swoim powrocie z Paryża. Świeżo upieczona mistrzyni Roland Garros chyba nie zdawała sobie sprawy z tego, co ją czeka po powrocie do Polski.

Zainteresowanie mediów i kibiców to jedno - tego można było się spodziewać. Wystarczy przypomnieć sobie tłumy na lotnisku w Warszawie po powrocie Jerzego Janowicza z Paryża (w 2012 roku dotarł do finału turnieju ATP BNP Paribas Masters w hali Bercy, pokonując po drodze m.in. Andy'ego Murraya). Albo spotkanie tenisistów z (byłym) prezydentem RP Bronisławem Komorowskim, do którego doszło rok później po tym, jak Janowicz i Agnieszka Radwańska dotarli do półfinału Wimbledonu, a w ćwierćfinale Łódzianin zmierzył się z Łukaszem Kubotem.

„Kiedy słyszysz spikera, który próbuje dobrze wypowiedzieć nazwisko zwyciężczyni French Open” - to jeden z wielu memów, jakie zalały internet po sukcesie 19-latkę z Warszawy (albo z Raszyna, jak kto woli). Pochwały w pełni zasłużone.

Od razu pojawiły się jednak również kontrowersje. Chodzi o spór prawny pomiędzy tenisistką a agencją Warsaw Sports Group, która reprezentowała ją do maja 2019 roku. Konkretnie do 30 maja, bo wtedy to, dzień przed 18. urodzinami Igi, jej ojciec wypowiedział umowę.

- Okoliczności stały się niekorzystne dla Igi - tłumaczył Tomasz Świątek. Dodał, że chciał, by jego córka weszła

w dorosłość „z czystym kontem” i mogła sama o sobie stanowić, jako osoba pełnoletnia. Na tym miało się skończyć.

Innego zdania są przedstawiciele Warsaw Sports Group, którzy twierdzą, że Świątek jest im winna niemałe pieniądze i wiele wskazuje na to, że finał całej sprawy może mieć miejsce na sali sądowej.

- Na początku chciałbym wyjaśnić jedną podstawową kwestię: eskalacja, z którą mamy teraz do czynienia w mediach, nie ma żadnego związku z wygraną przez Igę French Open 2020. I to samo powie na pewno Tomasz Świątek - tłumaczy, w rozmowie z „Przeglądem Sportowym” i Onet.pl, prezes zarządu WSG Artur Bochenek. - Pismo z pozwem zostało wysłane do sądu dawno temu, wiele tygodni przed zwycięskim turniejem we Francji. Teraz mnóstwo osób odnosi mylne wrażenie, że Iga wygrała, to ktoś chce nagle zarobić. Nie - nikt nie chce. Umowa została wypowiedziana przez Tomka też podczas Garrosa, ale wiosną 2019 roku. Od tego czasu spotykali się prawnicy obu stron. Spieramy się o wysokość poniesionych kosztów oraz zadośćuczynienia, które zawodniczka powinna naszym zdaniem wypłacić WSG z tytułu rozwiązania kontraktu w pierwszej połowie ubiegłego roku, jak twierdzi druga strona. Warsaw Sports Group ponosiło konkretne koszty prowadzenia kariery tenisistki w kluczowym dla niej wieku 15-18 lat. Wtedy, gdy ponoszone nakłady na szkolenie były duże, a dochody odwrotnie. Starty w turniejach WTA i szlemach zaczęły się, przypomnę, w 2019 roku - dodaje, a nieoficjalnie mówi się, że w grę wchodzi kwota w wysokości nawet miliona złotych.

Ojciec mistrzyni Roland Garros podkreśla, że Świątkowie również chcą się porozumieć i rozliczyć z kwotą zainwestowanych przez agencję, ale z drugiej strony brakuje na razie konkretów. Na łamach „WP SportoweFakty” głos zabrał również reprezentujący interesy tenisistki prawnik Jarosław Chałas.



Iga Świątek wygrała French Open, ale bukmacherzy nadal nie do końca wierzą w potencjał młodej Polki

- Przede wszystkim wyjaśnijmy sobie powielany w publikacjach prasowych błąd - WSG nie przysługuje od Igi Świątek żadne „zadośćuczynienie”, a jedynie zwrot kosztów poniesionych przez WSG na rozwój sportowy Igi, do których WSG zalicza swoje wydatki niemające żadnego związku z rozwojem Igi. I to tego rodzaju koszty WSG są osią sporu stron - wyjaśnił. Dodał, że „Iga doszła do miejsca, w którym jest teraz nie

Wartość marketingowa Igi po wygranej turnieju French Open w Paryżu poszybowała w górę

Mateusz Brzeźniak
Arskom Sport Brokers

dzięki WSG, ale wbrew temu, że WSG nie wykonywało swoich zobowiązań umownych, np. nie pozyskało dla niej ani jednego sponsora”.

Zdaniem Chałasa WSG zachowuje się jak sponsor, choć sponsorem Świątek nie było. - Co to za sponsor, który odbierał sobie z każdej wygranej Igi spore sumy, które już zwróciły mu znaczną część kosztów, jakiegoś „kwiatków” w wygasłej umowie Igi z WSG jest zresztą dużo więcej - podkreśla i znosi się na to, że cała sprawa nie zakończy się polubownie.

Kolejne rozmowy ugodowe mają się odbyć w dniach 26-30 października.

Na brak zainteresowania narzekać nie może również trener Igi Świątek Piotr Sierżputowski, który zdradził w rozmowie

ze „Sport.pl”, że po sukcesie swojej podopiecznej zaczął dostawać intratne oferty pracy. - Oferowano mi absurdalne pieniądze. Mogłbym zarabiać więcej niż selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski - przyznał. - Oferta była od bogatych ludzi, którzy mają córkę sklasyfikowaną daleko od czołówki rankingu WTA. Stać ich na bardzo wiele. Propozycja naprawdę była nie do odrzucenia - dodał, zaznaczając, że nie zamierza opuszczać teamu Świątek.

Można to zrozumieć, bo oprócz sławy (nie każdy trener może się pochwalić, że jego zawodniczka wygrała turniej Wielkiego Szlema) sukces jego podopiecznej jest również przeliczalny na pieniądze. Iga Świątek w ramach nagrody za zwycięstwo w finale Roland Garrosa otrzymała 1,6 mln euro,

Warsaw Sports Group nie przysługuje od Igi Świątek żadne „zadośćuczynienie”

Jarosław Chałas
prawnik reprezentujący interesy tenisistki w jej sporze z WSG

czyli około 7 mln złotych, ale to nie koniec, bo...

- Dzięki kapitalnym zwycięstwom na kortach Roland Garrosa wartość marketingowa Igi Świątek poszybowała w górę. Dziś to absolutny numer jeden, jeśli chodzi o młodych polskich sportowców. Wygrała turniej wielkoszlemowy jako pierwsza Polka, przeszła do historii i jest na ustach całego kraju. Jeszcze dwa tygodnie temu była piekielnie utalentowaną prezydentką, kojarzoną głównie przez kibiców dyscypliny. Dziś jest mistrzynią, która zawładnie nagłówkami najważniejszych mediów, nie tylko tych sportowych, w najbliższych dniach. W związku z tym rośnie również jej wartość wizerunkowa. Pamiętajmy, że tenisiści bardzo dobrze zarabiają na kortach, w związku z czym próg wejścia

we współpracę ambasadorską jest w ich przypadku wyższy niż w większości dyscyplin. Po sukcesie w Paryżu można szacować, że roczny kontrakt ambasadorski z Igą Świątek - w zależności od zakresu kampanii i ustalonych świadczeń - może być wyceniony na około 300-500 tysięcy złotych, czyli kilka razy więcej niż przed turniejem - podkreśla Mateusz Brzeźniak, account manager w agencji marketingu sportowego Arskom Sport Brokers.

Pierwsze efekty już widać, bo jak informuje „Przegląd Sportowy”, tenisistka ma szansę na współpracę z dużym koncernem. - Duża firma z polskim kapitałem, która może zainwestować w Igę Świątek w ciągu trzech lat aż 6 mln złotych. To kontrakt, który w polskim sporcie otrzymać mógłby obecnie tylko Robert Lewandowski - mówi Adam Pawlukiewicz z Pentagon Research. Umowa może znaleźć się na stole w ciągu najbliższych kilku dni.

Nie ustają również spekulacje, ile jeszcze turniejów Wielkiego Szlema może wygrać nasza tenisistka, bo sposób, w jaki rozprawiła się w Paryżu z rywalkami (wygrała Roland Garros bez straty seta, co poprzednio udało się w 2007 roku Belgijce Justine Henin), zrobił na kibicach i ekspertach wielkie wrażenie. Bukmacherzy, póki co, są jednak sceptyczni. Amerykanka Serena Williams, Australijka Ashleigh Barty, Japonka Naomi Osaka, Kanadyjka Bianca Andreescu, Rumunka Simona Halep, Hiszpanka Garbine Muguruza, a nawet rozbita w finale French Open przez Polkę Amerykanka Sofia Kenin mają ich zdaniem większe szanse na wygraną w najbliższym turnieju tego cyklu, który odbędzie się w styczniu w Melbourne. Identyfikacja jak szanse Świątek jest oceniane prawdopodobieństwo zwycięstwa Czeszki Karoliny Pliskowej, Petry Kvitowej, a także Ukrainki Eliny Switoliny.

Czas pokaże, czy słusznie, o ile Australian Open 2021 w ogóle się odbędzie. Ostatnie doniesienia w tej sprawie nie są, niestety, optymistyczne... ©

PROMOCJA

019913501

Ogrzej swój dom

• Jak dobrze i ekologicznie ogrzać mieszkanie? • Jak poprawnie wietrzyć mieszkanie w okresie grzewczym? • Przegląd kotła przed zimą

**DZIENNIK
ZACHODNI**

Już jutro

www.dziennikzachodni.pl



Rafał Musioł
Twitter: @rafal_musiolCZAS SIĘ SZYKOWAĆ
NA... FINISZ LIGI

Męski Punkt Widzenia

Świat się zmienia na naszych oczach i trudno za tym nadążyć. Żyjemy ostatnio w poczuciu surrealizmu, czując się jak aktorzy w kiepskiej produkcji katastroficznej. I co gorsza, zaczynamy się w niej urządzać, bo nie mamy innego wyjścia. Delikatnie mówiąc nie wszystkie instytucje przygotowały się na drugą falę epidemicznego tsunami, ale akurat PZPN i Ekstraklasa pewne kroki poczyniły. Po pierwsze, na poziomie elity, zabezpieczono środki na wykonywanie covidowych testów, a po drugie, we własnym interesie, zabezpieczono się przed procesami sądowymi i bałaganem w przypadku niemożności do końca sezonu. Podjęto mianowicie decyzję, że tabela zostanie uznana za ważną i końcową w przypadku rozegrania połowy zaplanowanych kolejek. Mam jednak wrażenie, że o tym niezwykle ważnym punkcie nieco zapomniano, bo uwagę publiczną pochłonęły

perturbacje kibicowskie, odmrażanie i zamrażanie trybun oraz próby przywrócenia stadionowych pielgrzymek fanów gości. Całe to zamieszanie - które z punktu widzenia ekonomii dla większości klubów, w których dochód z dnia meczowego mieści się na wąskim marginesie księgowych raportów - nie ma większego znaczenia, przykryło wspomnianą sprawę kluczową. Tymczasem obserwując świat za oknami zdecydowanie nie można wykluczyć, że opcja atomowa stanie się ciałem, chociaż pewną komplikacją jest terminarz zakładający, że runda nr 15 zostanie rozegrana dopiero na początku lutego 2021.

Pytanie o sprawiedliwość przedwczesnych rozstrzygnięć budzi jednak pewną wątpliwość. Zamknięcie sezonu po jednej rundzie jest uczciwsze niż w trakcie drugiej. Wtedy przecież zaistnieje nierówność szans związana z układem terminarza. Może do rzeczy byłoby więc wprowadzenie poprawki: jeśli nie uda się rozegrać 30. kolejek ostateczną tabelą będzie ta po 15, a nie po ostatniej, która się odbyła?

Tak czy inaczej niewykluczone, że podczas obecnego weekendu osiągniemy półmetek! A taki scenariusz musi podnieść ciśnienie w kilku klubach. Zwłaszcza w Piaście i w Rakowie... ©

Panie Waldku, pan się nie boi?
Piaśt czeka na pierwszą wygranąTomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Piłka nożna

Piaśt Gliwice - mistrz Polski z 2019 roku, trzecia drużyna poprzedniego sezonu i reprezentant Polski w europejskich pucharach szoruje po dnie tabeli PKO Ekstraklasy. Co się dzieje?

Siedem meczów i tylko jeden punkt. Najmniej w całej lidze zdobytych bramek (tylko trzy) i ostatnie miejsce - tak wygląda sytuacja Piaśta Gliwice przed dzisiejszym meczem przy Okrzei z Wisłą Płock. Prezes Paweł Żelem zapewnia, że posada trenera Waldemara Fornalika nie jest zagrożona, ale na nieoficjalnej stronie gliwickiego klubu w tym tygodniu pojawił się artykuł pod tytułem: „Jak zwalniano trenerów Piaśta”.

„Piaśt Gliwice nie należy do klubów, który często zmienia trenerów, ale gdy szkoleniowiec straci zaufanie władarzy, wy-



FOT. MARZENA BUGAŁA

Waldemar Fornalik pracuje w Piaście od września 2017 roku. Na początku obecnego sezonu znalazł się w trudnej sytuacji

starczy kilka potknięć, by pożegnać się z posadą” - czytamy na wstępie wyliczanki szkoleniowców, którzy prowadzili gliwiczian. „Licząc jeszcze ostatnie dwa mecze z minionego sezonu, to Piaśt zanotował serię 9 spotkań bez wygranej. W tym czasie gliwiczanie wywalczyli tylko dwa punkty! To najgorsza

seria w historii ekstraklasowych występów drużyny z Okrzei” - podkreślają autorzy analizy. Prezes Żelem stwierdził swego czasu, że Piaśt ma najlepszego trenera w Polsce, jednak za każdym szkoleniowcem stoją wyniki. A te w tym sezonie ligo wymyślają złe. Czy z Wisłą Płock przyjdzie przełamanie?

Polacy przed Szwedami

Piłka nożna

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

W najnowszym rankingu FIFA reprezentacja Polski awansowała na 18. miejsce. Biało-Czerwoni wyprzedzili Szwecję.

Polacy przesunęli się w rankingu FIFA o jedną pozycję. To efekt udanych październikowych występów kadry Jerzego Brzęczka. Przypomnijmy, że w tym miesiącu reprezentacja Polski najpierw w meczu towarzyskim wysoko pokonała Finlandię 5:1, a później w ramach rozgrywek Ligi Narodów zremisowała z Włochami 0:0 oraz wygrała z Bośnią i Hercegowiną 3:0.

Biało-Czerwoni wyprzedzili naszego przeciwnika w przyszłorocznych finałach mistrzostw Europy - Szwecję, która spadła na 19. pozycję. Drugi z naszych grupowych rywali - Hiszpania,

podobnie jak Polska awansowała o jedno miejsce i zajmuje 6. lokatę, natomiast zespoły, które rozegrają baraże o ostatnie wolne miejsce w naszej grupie Euro, czyli Słowacja i Irlandia Północna plasują się odpowiednio na 37. i 41. pozycji.

W czołówce rankingu FIFA nie zaszły żadne zmiany. Nadal prowadzi Belgia przed Francją, Brazylią, Anglią i Portugalią. W pierwszej dwudziestce największy skok o trzy pozycje w górę zanotowała Dania, która teraz jest 13., a największy spadek o dwie lokaty Holandia zajmująca obecnie 15. miejsce. Drugi z naszych listopadowych rywali w Lidze Narodów - Włochy utrzymały 12. pozycję.

W listopadzie nasza kadra zagra trzy mecze. Dwa z nich odbędą się na Stadionie Śląskim: towarzyski z Ukrainą (11.11) i w Lidze Narodów z Holandią (18.11), a jeden na wyjeździe w LN z Włochami (15.11). ©

NIEZBEDNIK

PKO Ekstraklasa - 8. kolejka

★ Piaśt Gliwice - Wisła Płock (pt. 18, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Piaśta
Cracovia 0:1 (w), Lech 1:4 (d), Stal Mielec 2:3 (w)
Typy ekspertów Magdalena Figura-Łyżwa 1:1, Edward Socha 2:0, Mariusz Śrutwa 2:0, Jan Żurek 1:0, Dział Sportowy DZ 2:1.
★ **Wisła Kraków - Pdbeskidzie Bielsko-Biała (sob. 15, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Podbeskidzia
Warta 1:2 (d), Stal 1:0 (d), Lechia 0:4 (w)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 3:0, Socha 4:1, Śrutwa 3:1, Żurek 3:0, DZ 1:0.

★ **Raków Częstochowa - Stal Mielec (niedz. 15, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Rakowa
Górniki 3:1 (w), Wisła Płock 3:0 (d), Cracovia 2:2 (w)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 2:0, Socha 3:1, Śrutwa 2:0, Żurek 4:1, DZ 3:1.
★ **Warta Poznań - Górnik Zabrze (pn. 18, Canal+ Sport)**

Ostatnie mecze Górnika
Raków 1:3 (d), Zagłębie 0:2 (w), Wisła Kraków 0:0 (d)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 1:3, Socha 1:1, Śrutwa 1:1, Żurek 0:2, DZ 1:0.
★ **Pozostałe mecze**
PIĄTEK: Zagłębie - Lechia (20.30, Canal+ Sport). SOBOTA: Śląsk - Jagiellonia (17.30, TVP Sport, Canal+ Sport), Pogoń - Legia (20, Canal+ Sport). NIEDZIELA: Lech - Cracovia (17.30, Canal+ Premium).

1. Raków Częstochowa	7	16	18-8
2. Górnik Zabrze	7	13	13-8
3. Zagłębie Lubin	7	13	9-6
4. Legia Warszawa	6	12	9-8
5. Jagiellonia Białystok	6	11	8-6
6. Śląsk Wrocław	7	10	12-9
7. Pogoń Szczecin	5	10	6-4
8. Lechia Gdańsk	6	9	10-9
9. Lech Poznań	6	8	12-10
10. Wisła Płock	7	8	8-10
11. Warta Poznań	6	7	5-5
12. Wisła Kraków	6	6	10-9
13. Cracovia	7	5	10-10
14. Podbeskidzie	7	5	9-18
15. Stal Mielec	7	5	7-17
16. Piaśt Gliwice	7	1	3-12

1. miejsce: el. Ligi Mistrzów, 2-3: el. Ligi Europy, 16. miejsce: spadek, Cracovia minus 5 pkt

Fortuna 1. Liga - 10. kolejka

★ GKS Tychy - GKS 1962 Jastrzębie (pt. 17.40, Polsat Sport Extra)

Ostatnie mecze Tychów
Chrobry 4:0 (d), Korona 0:1 (d), Arka 2:0 (w)
Ostatnie mecze Jastrzębia
Termalica 0:2 (w), Miedź 1:1 (w), Puszcza 1:2 (w)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 2:0, Socha 1:2, Śrutwa 2:0, Żurek 1:1, DZ 2:2.

★ **Pozostałe mecze**
NIEDZIELA: Puszcza Niepołomice - Bruk-Bet Termalica Nieciecha (12.40, Polsat Sport), Górnik Łęczna - Miedź Legnica (15, Polsat Sport).

★ Mecze odwołane

Arka Gdynia - Zagłębie Sosnowiec, Widzew Łódź - GKS Bełchatów, Chrobry Głogów - Odra Opole, Radomiak Radom - ŁKS Łódź, Resovia Rzeszów - Sandecja Nowy Sącz, Korona

Trener Fornalik widzi przyczynę mizernego dorobku w braku skuteczności.

- To jest główny powód, dlaczego dzisiaj mamy tylko jeden punkt, a nie zdecydowanie więcej - mówi „Waldek King”, cytowany przez klubową stronę. - Patrząc statystycznie, to jesteśmy drużyną, która stwarza sobie najwięcej sytuacji w stosunku do wykorzystanych szans. Tu jest problem, ale pracujemy nad tym. Ten zespół z każdym meczem będzie funkcjonował coraz lepiej i będzie skuteczniejszy. Wielu piłkarzy nie było z nami od samego początku, przytrafiły się też kontuzje ważnych zawodników.

Fornalik wskazuje też na aspekt psychologiczny problemu Piaśta. - Emocją, odczuwalną w szatni jest złość. Nie ma co ukrywać, że ta drużyna - może w nieco zmienionym kształcie - była przyzwyczajona do seryjnych zwycięstw. Teraz mierzymy się z inną sytuacją, z którą musimy sobie poradzić, bo wierzę w to, co robimy oraz wierzę w ten zespół - stwierdził szkoleniowiec. ©

Kielce - Stomil Olsztyn (wszystkie z powodu przypadków koronawirusa).

1. ŁKS Łódź	8	22	20-4
2. Bruk-Bet Termalica	8	21	14-3
3. Odra Opole	9	20	9-6
4. Górnik Łęczna	7	17	12-2
5. Arka Gdynia	9	15	13-7
6. GKS Tychy	8	14	11-6
7. Miedź Legnica	9	13	14-11
8. Radomiak Radom	8	13	13-10
9. Puszcza Niepołomice	8	11	8-10
10. Widzew Łódź	9	11	7-12
11. Stomil Olsztyn	9	10	7-9
12. Chrobry Głogów	8	9	9-12
13. Korona Kielce	8	9	6-11
14. Zagłębie Sosnowiec	8	7	8-7
15. GKS Bełchatów	9	7	4-10
16. Resovia Rzeszów	8	4	6-14
17. GKS 1962 Jastrzębie	8	1	4-15
18. Sandecja Nowy Sącz	9	1	5-21

1-2 miejsce: awans, 3-6: baraże

18. miejsce: spadek; Bełchatów minus 2 pkt

★ Klasyfikacja ekspertów

1. Edward Socha - 26, 2. Mariusz Śrutwa i Jan Żurek - po 25, 4. Magdalena Figura-Łyżwa - 22, 5. Dział Sportowy DZ - 19. © (TOK)

DZIENNIK
ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00,
redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg;
tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik, tel. 32 634 21 04,
jszymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg,
tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniewicz,
tel. 32 634 21 03, a.laduniek@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73,
d.niecko@dz.com.pl
Poradnik i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50,
jjenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, jsroka@dz.com.pl

Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30,
k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56,
faks 32 634 24 94,
Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19,
tel. 33 813 78 38,
Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93,
Gliwice, ul. Zwycięstwa 14,
tel. 32 634 24 87,
Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 356 26 02,
Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
tel. 32 634 21 00,

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło
sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl,
tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz,
marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński,
t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak,
a.fratczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul.
Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Dorota Niecko

Polskie Badania Czytelnictwa
PBC

Nakład Kontrolowany ZKOP
BIAŁA KONTROLA
ŚREDNIO TYSIĄCE

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, s.lawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl

Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor



► Nie wiem dokładnie, co się stało, ale podobno nasz dyrektor, wchodząc do biura, powiedział „dzień dobry”



► Co? Ja jestem nieżyczliwy i nieuprzejmy? Pan zwariował, czy co?!



► Jak pani wstrętny bachor jeszcze raz powie na mojego aniołka „ty głąbie”, to spotkamy się w sądzie



► I może pan zawsze liczyć na serdeczną życzliwość!



► Nie dziwię się, że pan się źle czuje - ma pan zdecydowanie za dużo ludzi na wątrobie



► Gdyby pani tak się nie przyjaźniła z Nowakami, to bym pani powiedziała, co oni o pani mówią...

HOROSKOP

**Wodnik (20.01-18.02)**

Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą idealny dzień na podejmowanie ważnych decyzji, dokonywanie śmiałych zmian i kreatywne „urabianie” rzeczywistości.

**Ryby (19.02-20.03)**

Horoskop na dziś wróży, że pod wpływem rozmowy ze znajomą osobą zmienisz swoje przyzwyczajenia i zaczniesz „chodzić” dotychczas omijanymi ścieżkami.

**Baran (21.03-19.04)**

Zaczniesz większą wagę przywiązywać do wyglądu zewnętrznego. Horoskop dzienny na piątek mówi, że niektórzy skomentują widoczne u Ciebie zmiany na lepsze.

**Byk (20.04-20.05)**

Dzisiaj raczej zapomnij o słodkim „nicnierobieniu”. Horoskop dzienny mówi, że przypomnisz sobie o zaległych sprawach i postanowisz się z nimi uporać.

**Bliźnięta (21.05-21.06)**

Horoskop na dziś ma dobrą wróżbę. Jeśli Twoim życiem bujały ostatnio niepomyślne wichry, to jest duża szansa, że początek weekendu przyniesie uspokojenie.

**Rak (22.06-22.07)**

Będą Cię dzisiaj absorbować obowiązki, które raczej nie należą do Twoich ulubionych zajęć. Horoskop dzienny mówi, że ktoś zechce ulżyć Twojej ciężkiej doli.

**Lew (23.07-22.08)**

Przed Tobą dzień miłych niespodzianek, życzliwych gestów i słów wdzięczności. Horoskop zapowiada, że usłyszysz je niemal z każdej strony. Tylko pozaczekać.

**Panna (23.08-22.09)**

Horoskop na dziś mówi, że jeśli masz „na głowie” sprawy, za które nie możesz się zabrać od dłuższego czasu, to dzisiaj jest idealny dzień, aby skutecznie stawić im czoła.

**Waga (23.09-22.10)**

Przejdiesz próbę odporności na ciągłe narzekanie i zrzędenie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że Taką postawą ktoś będzie zatruwał Ci życie przez cały dzień.

**Skorpion (23.10-21.11)**

Zaskoczysz dzisiaj swoim zachowaniem kilka osób. Horoskop dzienny mówi, że zadziwią ich przede wszystkim Twój upór i obojętność na argumenty innych osób.

**Strzelec (22.11-21.12)**

Postaraj się poświęcić więcej czasu dla bliskich. Horoskop na dziś doda Ci oryginalnych pomysłów na wspólne spędzanie wolnych od obowiązków chwil.

**Koziorożec (22.12-19.01)**

Z impetem zabierzesz się dzisiaj do wszystkich codziennych obowiązków. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że na mecie ucieszy Cię ogrom pomyślnie zrealizowanych dzięki temu zadań.

PROMOCJA

429507228

PEŁNA ZALET PANI KAPUSTA

Smaczne i zdrowe przepisy na dania w chłodne, jesienne dni

DZIENNIK
ZACHODNI

Już jutro

www.dziennikzachodni.pl

